Cena egz. 20 groszy **Dziś** na stronie 3 *List dr Kiełpińskiego „Po raz drugi w Hiszpanii“* 14 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 151 | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 6 lipca 1937 r. | Rok XXXI.

## Widoki osiedlania się żydów na Madagaskarze.

Rozwiązanie wszechświatowej kwestii żydowskiej przez utworzenie suwerennego państwa żydowskiego w Palestynie napotyka na nieprzezwyciężone trudności i zapewne wkrótce najzagorzalsi sjoniści wyrzekną się tej idei. Przeszkodę stanowi tak **niedostateczność obszaru Palestyny,** jak jeszcze bardziej coraz więcej wrogi stosunek do imigracji żydowskiej ludności arabskiej, która coraz otwarciej wypowiada się nie tylko **za wypędzeniem z Palestyny żydów, ale i ich protektorów — Anglików.** Jest rzeczą bardzo wątpliwą, żeby Anglii udało się ostatecznie poskromić Arabów i narzucić im żydów.

Obecny rząd francuski wyraził zgodę na przyjęcie **4 milionów żydów-rolników na wyspę Madagaskar.** Już podobno wyjechała komisja rzeczoznawców, składająca się z dwóch uczonych agronomów żydów i znanego podróżnika, majora Lepeckiego dla zbadania, czy zaproponowane tereny na Madagaskarze nadają się do osiedlenia na nich żydów.

Jeżeliby opinia tych panów rzeczoznawców wypadła pomyślnie, to może w krótkim czasie wyemigrowałaby na Madagaskar jakaś część żydów z Polski, którzy w ostatnich czasach już **coraz niechętniej udają się do Palestyny,** do ziemi obiecanej przez Boga w starożytności i przez rząd angielski obecnie. Nowa i dość potężna fala emigracji żydowskiej do pewnego stopnia zapobiegłaby wybuchowi **przepełnionego parą kotła polskiego.**

Ostatecznie jednak dobrowolna emigracja żydów na Madagaskar kwestii żydowskiej nie rozwiąże ani w Polsce, ani tym bardziej w skali wszechświatowej.

Przede wszystkim trzeba mieć na względzie, że obecny rząd francuski pod kierownictwem Bluma wyraził zgodę na przyjęcie na Madagaskar żydów-rolników. W Polsce jest przysłowie: „nie orali żydzi roli i nie będą“. Jeżeli zdarza się czasami widzieć żyda pracującego na roli, to jest to **wyjątkowy egzemplarz.** Żyd zawsze woli kupić od przyciśniętego biedą lub niezaradnego chłopa gotowe zboże, owoce, bydło, ptactwo itp. i sprzedać z dobrym zyskiem, niż samemu wytwarzać produkty rolne ciężką i mozolną pracą. Gdyby Francja wyraziła **zapotrzebowanie na faktorów, lichwiarzy, doliniarzy, paserów, handlarzy żywym towarem lub narkotykami, rozmaitego rodzaju fałszerzy i oszustów, to tego rodzaju pracowników z pod ciemnej gwiazdy naród żydowski mógłby jej dostarczyć nie cztery, lecz czternaście milionów.** Ale rolników...? Tych trzeba szukać wśród innych narodów.

Należy też pamiętać, że rząd Bluma i towarzyszy we Francji nie może być długotrwałym*). Rząd, który nastąpi po Blumie prawdopodobnie będzie **bardziej francuski** i nie tylko że nie zechce ściągać do posiadłości francuskich żydów, ale postara się zmniejszyć ich ilość tak we Francji, jak i w koloniach.

Z drugiej strony przeszkodą w szerokim kolonizowaniu przez żydów Madagaskaru prawdopodobnie okaże się wrogi nastrój miejscowej ludności, która choć z natury nie jest tak wojownicza jak „arabskie rabuśniki“, ale w każdym razie swojej ziemi od niepamiętnych czasów posiadanej obcym przybyszom dobrowolnie nie odda. A ludności tej jest dość dużo, około czterech milionów i trudni się ona rolnictwem na miejscach najbardziej do tego nadających się lub hodowlą bydła na małourodzajnych stepowych przestrzeniach. A więc dla kolonistów żydowskich pozostawałyby tylko **najgorsze pod względem rolniczym miejscowości.** Madagaskar obfituje w rozmaite kopaliny, zaczynając od złota i srebra aż do siarki i saletry włącznie, więc żydzi, posiadający w swoich rękach duże kapitały, mogliby na szeroką skalę rozwinąć górnictwo i handel. Jak jedno, tak drugie dotychczas stoi na Madagaskarze na bardzo niskim poziomie W każdym razie tak obszerny kraj o powierzchni prawie **dwa razy większej od Polski** (Madagaskar — 627 tys.

*) Artykuł był napisany przed upadkiem gabinetu Bluma.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

*Pamiętając o ideałach, trzeba pracować praktycznie.*

# Marszałek Śmigły-Rydz w Liskowie

## przyjął dar województwa łódzkiego na dozbrojenie armii

**Lisków,** 5. 6. (PAT) W dniu zamknięcia wystawy „Praca i kultura wsi“ **Lisków przybrał specjalnie uroczystą szatę na przyjęcie marszałka Śmigłego-Rydza.** Wszystkie ulice ozdobione flagami o barwach narodowych i zielenią.

Na uroczystości niedzielne **ściągnęły do Liskowa olbrzymie tłumy ludności z bliższych i dalszych okolic kraju.**

Samochód, wiozący p. marszałka, poprzedzany przez banderię konną p. w. dążył wśród wiwatujących tłumów do Liskowa. P. marszałek zbliżył się do bramy w otoczeniu prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, ministrów Poniatowskiego i Ulrycha, wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka, wiceministra spraw wojskowych gen. Litwinowicza, inspektora armii generała Rómmla, dowódcy korpusu gen. Knoll-Kownackiego, dowódcy korpusu gen. Langnera i gen. Zahorskiego oraz innych dostojników państwowych.

P. marszałka powitał w imieniu komitetu **ks. prałat Bliziński,** który zaznaczył m. in., że zalicza do najszczęśliwszych dzień, w którym **w progi Liskowa wkroczył ukochany uczeń marszałka Piłsudskiego,** by zapoznać się z dokonanym tu dziełem. Jedno wiemy, — mówił ks. Bliziński — że

## związani jesteśmy na śmierć i życie z Polską oraz z jej armią, stanowiącą zbrojne ramię narodu,

Pośrodku boiska ustawiony był ołtarz polowy, przybrany flagami o barwach narodowych. Przed ołtarzem zasiadł p. marszałek. Boisko wypełniły **niezliczone masy publiczności, oddziały wojskowe oraz ustawiony w szeregach sprzęt wojskowy ufundowany przez ludność woj. łódzkiego.**

Uroczystą mszę polową odprawił w asyście licznego duchowieństwa **ks. prałat Bliziński.** Podniosłe kazanie wygłosił **ks. kapelan Rojek.**

Z kolei odbyła się ceremonia wręczenia przez ludność woj. łódzkiego przedstawicielom wojska

**sprzętu wojennego,**

na który składały się: **41 ciężkich karabinów maszynowych, 2 ręczne karabiny maszynowe, 5 granatników piechoty, 4 haubice polowe i 3 samoloty.**

Wojewoda łódzki Hauke-Nowak, prezydent m. Łodzi Godlewski i prezes łódzkiej izby rolniczej Piotrowski wygłosili przemówienia. Po każdym z tych przemówień, uczestnicy uroczystości zgotowali **serdeczną i długotrwałą owację na cześć naczelnego wodza marszałka Śmigłego-Rydza i armii.** W imieniu wojska d-ca korpusu gen. Langner podziękował społeczeństwu łódzkiemu za złożone na rzecz wojska dary i przydzielił je poszczególnym jednostkom wojskowym.

Marszałek Śmigły-Rydz dokonał następnie **przeglądu ofiarowanego sprzętu wojskowego, który poświęcił ks. prałat Bliziński.**

Z kolei p. marszałek udał się na zwiedzenie wystawy „Praca i kultura wsi“, interesując się szczególnie szkołą powszechną, organizacjami spółdzielczymi oraz instytucjami powołanymi do współdziałania w obronie państwa.

### Defilada.

Po zwiedzeniu wystawy i krótkim odpoczynku marszałek zajął miejsce na specjalnej trybunie w towarzystwie prezesa rady ministrów gen. Sładkowskiego. Defiladę otworzyły oddziały piechoty, za którą **szły oddziały karabinów maszynowych, otrzymanych w dniu dzisiejszym przez armię od społeczeństwa łódzkiego, a dalej haubice i granatniki.** Nast. przedefilowały organizacje związków b. wojskowych i p. w., „Sokół“, harcerstwo, organizacje społeczne i grupy regionalne w strojach ludowych.

W starym sierocińcu odbył się obiad, wydany na cześć marszałka Śmigłego-Rydza. Ks. prałat Bliziński w gorących słowach powitał marszałka.

### Głos zabrał p. marszałek Śmigły-Rydz

mówiąc m. in. co następuje:

Na pewno wiadomym jest, że **każdy z nas Polaków ma w sercu swoim, w duszy swojej bardzo głęboki i silny instynkt, wiążący go z ziemią, że nawet ci, którzy dawno się od niej oddalili, którzy przez całe życie tułali się nieraz przy końcu życia odczuwali tak silny instynkt do ziemi, że wracają, lub starają się przynajmniej symbolicznie utrzymać ten związek swej duszy.**

A więc i ja, do wsi polskiej zbliżam się zawsze z sercem. A do każdej wsi, jak Lisków, z wyjątkowym uczuciem w sercu zbliża się każdy z nas. Dzień dzisiejszy, tak piękny, tak sowicie i szczodrze ozłocony przez Boga gorącymi promieniami słonecznymi, jest dniem wyjątkowym. Jest, jak gdyby

### piękną lekcję poglądową rzetelnej, twardej ideowej pracy obywatelskiej.

Bo to co widzimy — to jest razultat pracy kilkudziesięciu lat jednego człowieka, który w bardzo ciężkich warunkach, w o ile cięższych aniżeli dziś są w naszej ojczyźnie, zaczął pracę nie dla siebie, bo nie on zyskiwał jakiekolwiek dobra materialne, ale zaczął twardą pracę z wielkim narażeniem się, wśród niesłychanej szarzyzny dnia, bez jakichkolwiek wielkich haseł, któreby całym społeczeństwem wstrząsnęły. Zaczął tę pracę, wytrwał w niej i pracował tak intensywnie, z takim rezultatem, że oto dziś cała Polska, i my przyjeżdżamy, aby pracę tę zobaczyć.

To jest dowód, **jak potężne siły tkwią w człowieku, jak potężne siły potrafi jednostka wydobyć z siebie wtedy, kiedy ma ideał w duszy, kiedy umie znaleźć dla niego praktyczną drogę i z całą energią wziąć się do pracy, a swoim zapałem i przekonaniem innych pociągnąć za sobą.**

Poczynając od idealizmu — bo taki był początek pracy obecnego tu wśród nas ks. prałata Blizińskiego — przechodząc dalej przez bardzo praktyczne stadia pracy, bo chodziło o codzienne życie, o to, ażeby człowiekowi dać odrobinę szczęścia, i wreszcie — wracając znów do idealizmu — i kiedyśmy ujrzeli, że **dziś obok tych materialnych wyników pracy stanęły narzędzia, służące znowu idealnym celom, narzędzia, ofiarowane przez społeczeństwo armii naszej dla ogólnych celów obrony kraju — widzimy jak w ewolucji życia i pracy ludzkiej wszystko to razem się wiąże. Widzimy, jak tworząc nasz dom w materialnych formach, pamiętając o idealiźmie, równocześnie stawiamy tego, który będzie domu pilnował, tego stróża uzbrojonego.**

Dzieło to było niesłychanie pouczającą, wyraźną lekcją poglądową rzetelnego i pracowitego życia **obywatela, który potrafi znaleźć wśród praktyczności życia formy idealizmu tak, ażeby nie stać się ideologiem, błądzącym wśród chmur, który wśród pięknych snów i marzeń pozostaje nadal w codziennym dotychczasowym błotku.**

Kończąc swe słowa, chciałbym — naprowadzony przez dzisiejsze wrażenia na tę drogę — wznieść toast za plemię tych tęgich dzielnych, mocnych Polaków, którzy umieją dać sobie radę w najtwardszym życiu, którzy **pamiętając o ideałach, potrafią pracować praktycznie, potrafią naszą Polskę prowadzić do coraz lepszych dni“.**

## Abisyńczycy się cieszą...



Propaganda włoska rozsyła zdjęcia, które świadczą o entuzjaźmie Abisyńczyków dla nowych panów ich ziemi. Na reprodukowanym zdjęciu **„święto pracy“ w Addis-Abebie,** w czasie którego popisywały się swymi umiejętnościami dwa tysiące jeźdzców — **tubylców.**

## Widoki osiedlania się żydów na Madagaskarze...

(Ciąg dalszy).

km², Polska — 388 tys. km²) mógłby wchłonąć ze dwa, a może i cztery miliony pracowitych i przedsiębiorczych ludzi. Zaczekajmy **na kompetentną opinię wyżej wymienionych rzeczoznawców.**

O utworzeniu na Madagaskarze państwa żydowskiego mowy być nie może, a to dlatego, że Madagaskar jest kolonią francuską, z którą Francja dla miłości narodu żydowskiego wcale nie ma zamiaru się rozstać. Prawdopodobnie też rząd francuski nie zechce iść śladem rządu angielskiego w Palestynie i szukać dla siebie **guza w walce, która niewątpliwie powstanie pomiędzy Madagasami i przybyszami żydowskimi.**

Dla nas zasadnicze znaczenie ma utworzenie nie kolonii żydowskiej choćby najliczniejszej na obcej ziemi, a własnego suwerennego żydowskiego państwa, do którego **moglibyśmy wysiedlać przymusowo tych żydów**, którzy pomimo bojkotu i ograniczeń prawnych naszego kraju opuścić dobrowolnie nie zechcą.

**Ślepowron.**

—::—

## Depesza ks. Prymasa do Pana Prezydenta Rzplitej.

**Warszawa,** 5. 7. (PAT) Prezydent R. P. otrzymał od ks. Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda, jako legata Jego Świątobliwości Piusa XI na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu depeszę następującej treści:

„Imieniem Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu, zaszczyconego obecnością delegata rządu Rzeczypospolitej, **pozwalam sobie przesłać Dostojnemu Panu Prezydentowi wyrazy hołdu w tym przeświadczeniu, że Kongres, przyczyniając się do wzmocnienia rodzimej religijności narodu i do rozwoju jego wartości duchowych, stoi w służbie wielkości Polski, do której w tych dniach zwracają się sympatie i życzenia święta katolickiego".**

—::—

## Przeciw podziemnej robocie.

**kierowanej przez masonów, komunistów i żydów zwraca się Kongres Maryjański w Wilnie!**

**Wilno.** (KAP) Sobotnie uroczystości kongresowe rozpoczęły się Mszą św., odprawioną o godz. 9 w Ostrej Bramie. Kazanie wygłosił O. Al. Piotrowski, redemptorysta, n. t. „Święci patronowie polscy — królewski orszak Maryi".

Następnie uczestnicy Kongresu podzielili się na sekcje, by wysłuchać przewidzianych programem referatów.

Po zamknięciu obrad w sekcjach o godz. 15-ej po poł. odbyło się przed Bazyliką wileńską plenarne zebranie końcowe. Po wykonaniu **przez orkiestrę wojskową** szeregu utworów maryjańskich, przemówienie zamykające obrady, wygłosił **ks. prał. Leon Żebrowski.** Następnie odczytano szereg rezolucyj, przygotowanych przez sekcje. Rezolucje te, wyczerpująco omawiające każde z zagadnień, poruszonych przez sekcje

**zwracają się przeciw podziemnej robocie, godzącej w podstawy wiary, moralności, Kościoła, Państwa, a kierowanej przez masonów, komunistów i żywioły żydowskie.**

**Kładą dalej nacisk na kwestię wychowania religijnego młodzieży, widząc w tym jedną z gwarancji przeciw akcji wywrotowej. Wreszcie podkreślają potrzebę**

**współpracy inteligencji katolickiej ze sferami robotniczymi.**

Wszystkie zagadnienia, postulaty wysunięte w rezolucjach, nawiązują do kultu maryjańskiego i w jego rozszerzeniu w Polsce widzą **doniosły czynnik walki z komunizmem.**

Po uchwaleniu rezolucyj wyruszyła od Bazyliki wielka procesja, kierując się ulicami św. Maryi Magdaleny, Zamkową, Wielką do Ostrej Bramy. Za duchowieństwem szli przedstawiciele miejscowych władz z p. wojewodą Bociańskim na czele, rektor Staniewicz, profesorowie, inteligencja i ogromna rzesza ludu. Gdy procesja dotarła do Ostrej Bramy, odśpiewano w skupieniu litanię do Matki Bożej. Następnie natchnione kazanie n. t. „Magnificat" wygłosił O. Żukiewicz. Po ślubowaniu, które tłumy wiernych głośno odmawiały, uroczystości kongresowe zostały zamknięte.

Pielgrzymki w drodze powrotnej udają się do Trok, bądź Kalwarii wileńskiej.

# Mielizny i płycizny polityki wewnętrznej.

### Kłopoty rządu i trudności „Ozonu". — Czy minister Kościałkowski i generał Górecki organizują stronnictwo dla obywateli wszystkich wyznań?

***(Od własnego korespondenta politycznego).***

**Warszawa,** 5. 7.

Pan Prezydent wraz ze swoją świtą **wyjechał do Juraty nad morze.** Tam Pan Prezydent będzie wypoczywał i weźmie też niewątpliwie udział w uroczystościach, związanych z Tygodniem Morza.

### Dwie sesje sejmowe?

Rząd jednak jest daleki od letnich wywczasów. **Wszyscy ministrowie z premierem włącznie trwają na swych posterunkach.** Sprawa zatargu krakowskiego przysporzyła rządowi wielu kłopotów. Manifestacje rumuńsko-polskie oderwały też pp. ministrów od codziennej pracy. W połowie bież. miesiąca ma być **sesja nadzwyczajna dla spraw śląskich.** A w dodatku pp. posłowie żądają zwołania **jeszcze jednej sesji dla załatwienia zatargu krakowskiego.** Ponieważ nie sposób byłoby połączyć sesji lipcowej, która będzie krótka i posiadać też będzie charakter więcej uroczysty ze sprawą Wawelu, więc też w pierwszych dniach września można się spodziewać drugiej sesji, jeżeli w ogóle do tego dojdzie, aby parlament zabierał głos w sprawie, której załatwienie należy do rządu.

Zewsząd spadają na rząd gen. Składkowskiego przeróżne kłopoty. Bo też nie bez echa pozostał **werdykt sądu przysięgłych, który uwolnił Doboszyńskiego od winy i kary.** Moralne znaczenie tego werdyktu wymazać się nie da.

**Sprawa żydowska staję się coraz bardziej naglącą do załatwienia.** Dalsze milczenie rządu jest nie do pomyślenia. Jaskrawe wypadki w licznych miastach Rzplitej, gdy **do głosu dochodzi ulica,** wskazują, że jest to zagadnienie i ważne i palące. W ub. tygodniu mieliśmy kilka takich wypadków na większą skalę.

## Niepokój na odcinku robotniczym.

Na odcinku robotniczym zapanowała wielka nerwowość i niepokój. **W całym przemyśle włókienniczym grozi strajk.** Przoduje w tym Łódź. Robotnicy zagłębia węglowego wypowiedzieli zbiorową umowę, domagając się m. in. podwyżki płac. Nie wiemy, jaki przebieg będą miały pertraktacje obu stron i jak się one zakończą. **W Ciechanowie doszło do zajścia między policją a robotnikami, w wyniku którego jeden policjant i dwóch robotników zostało rannych.** Pracujący na robotach publicznych domagają się zwiększenia płacy, albo powiększenia godzin pracy.

### Represje i konfiskaty.

Jeśli chodzi o opozycję, to właśnie w sierpniu **Stronnictwo Ludowe przygotowuje się do manifestacji, zakrojonych na szeroką skalę** i nie wiadomo tylko, jakie stanowisko zajmą władze państwowe. W Warszawie dziś miał się odbyć wiec Stronnictwa Narodowego. Komisariat rządu zakazał jednak zgromadzenia, motywując tym, że mogłoby ono zakłócić spokój i porządek publiczny.

**Liczne konfiskaty pism również nie świadczą, że sytuacja w kraju pod względem politycznym wyjaśnia się.** Głośną się stała sprawa konfiskaty organu konserwatystów **„Czasu".** Pismo to zamieściło artykuł w sprawie krakowskiej, który się pewnym ludziom nie podobał. W konsekwencji przez kilka dni „Czas" nie ukazał się. Władze administracyjne nie puściły nawet numeru, wydanego z okazji przyjazdu króla rumuńskiego. Przypominało to sprawę z „Gazetą Warszawską", które to pismo po śmierci marszałka Piłsudskiego w ogóle nie mogło wychodzić. **„Czas" jednak ukorzył się,, przeprosił, co wywołało głos oburzenia na łamach wileńskiego „Słowa", że w ten sposób łamie się charaktery i uczy się publicystykę serwilizmu (służalstwa).**

### Stanisław Grabski w „Ozonie".

Poza tym życie polityczne w stolicy płynie leniwie po wyżłobionym już korycie. **Ozon w dalszym ciągu się organizuje.** Wszystko jest u nich jeszcze płynne, dalekie od krystalizacji. Oprócz niezliczonych konferencji jawnych i poufnych, odbywają się też w Ozonie odczyty uświadamiające. **Ostatnio prof. Stanisław Grabski miał odczyt w biurach przy ul. Matejki 3 na temat wytycznych** (takie to modne powiedzonko — red.) **planu gospodarczego Polski.** Mowa śląska płk. Goca na temat wytycznych robotniczych nie wywołała absolutnie żadnego echa, ani też zainteresowania. Słyszeliśmy o nominacji p. Rutkowskiego na zastępcę płk. Koca w sprawach młodzieżowych, ale też i tylko tyle. Później przyszła wiadomość, że p. Rutkowski ustąpił z redakcji „Małego Dziennika", którego był redaktorem. **Odcinek młodzieżowy Ozonu nie daje więcej znaku życia.**

Dotychczas nie doznała jeszcze zaprzeczenia pogłoska, jakoby szef sztabu Ozonu płk. Kowalewski miał być mianowany podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów. Jest to pogłoska ze wszechmiar prawdopodobna, gdyż **płk. Kowalewski należy do najtęższych głów Ozonu,** ale jeszcze też przedwczesna. Ozon nie ma jeszcze ambicji do uzgadniania swojej polityki z poczynaniami rządu.

### Międzywyznaniowe stronnictwo min. Kościałkowskiego?

Poza tym na odcinku „czystej" polityki — nic ciekawego. Raz po raz wyskoczy wiadomość, że **rzekomo gen. Sosnkwski organizuje jakieś stronnictwo demokratyczne.** Nie wiadomo po co i dlaczego prasa np. zaczyna się rozpisywać o działalności stow. politycznego pn. „Klub 11 listopada", przypisując temu jakieś znaczenie. Miało to pewien sens, gdy się mówiło, że na czele tego Klubu stanął minister sprawiedliwości p. Grabowski, w którym pewne koła uparcie upatrują „człowieka przyszłości". Obecnie nastąpiło wyjaśnienie, że **min. Grabowski nie piastuje żadnego urzędu w klubie.**

A teraz najnowszy „szlagier" polityczny, jakoby **minister opieki społecznej p. Kościałkowski wspólnie z gen. Góreckim i p. Jaroszewiczówną mieli tworzyć nowe stronnictwo, mające na celu współpracę z rządem wszystkich obywateli bez różnicy wyznania!** To ostatnie może być wyrazem poglądów min. opieki społecznej, ale samą pogłoskę my odrazu włożymy między bajki. Piszemy o tym dlatego, że podobne pogłoski świadczą, na jakiej mieliźnie politycznej my się nadal znajdujemy i że w ogóle z miejsca nie możemy ruszyć w jednym, wielkim porywie zespolonych wszystkich sił uświadomionego społeczeństwa polskiego. Wszędzie napotykamy na **mielizny i płycizny.** **Rys.**

## Sejm wtrąca się do sprawy, w której nie wiele ma do powiedzenia.

### Żądanie zwołania sesji nadzwyczajnej podpisała dostateczna ilość posłów.

**Warszawa,** 5. 7. (Tel. wł.). Odbyło się wreszcie zapowiadane **posiedzenie posłów i senatorów Klubu Niepodległościowców.** Frekwencja jednak była bardzo słaba. **Obrady natomiast były prowadzone w podnieconej atmosferze** i zadanie przewodniczącego płk. Miedzińskiego było dość trudne. Trzykrotnie przerywano posiedzenie, naradzano się w kuluarach. Najwięcej kłopotu sprawił kierownictwu Klubu **senator Sieroszewski, który w swym „bojowym" przemówieniu domagał się nawet zmiany konkordatu!...** W wyniku obrad ogłoszono starannie wystylizowane oświadczenie dla prasy, które brzmi, jak nast.:

„Po szczegółowym zapoznaniu się z przebiegiem sprawy przeniesienia zwłok marszałka Piłsudskiego — zebrani jednomyślnie postanowili: **wyrazić najostrzejsze potępienie gorszącej samowoli ks. arcybiskupa krakowskiego Sapiehy; udzielić rządowi wszelkich pełnomocnictw w kierunku uniemożliwienia na przyszłość podobnej samowoli.**

W tym celu zebrani podpisali wnioski **o zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu.** Ponadto upoważnili prezydium Klubu **do przedstawienia Rządowi poglądów i dezyderatów wyrażonych w toku obrad klubu.**

Do powyższej wiadomości PAT od siebie dodaje: „Liczba podpisów, składanych na wniosku wysuniętym przez krakowską grupę regionalną o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu w sprawie samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego, **przekroczyła liczbę, wymaganą przez art. 36 konstytucji.**

Na terenie izb panuje poczucie potrzeby, aby przebieg sesji wyraził się w skupionej i godnej postawie, odpowiadającej powadze zagadnienia i roli, którą w tym wypadku parlament winen spełnić".

*

Nasze stanowisko pozostaje nie zmienione. **Sejm w tej sprawie nie wiele ma do powiedzenia. Rząd sam będzie zdolen załatwić zatarg.** A gdy się sejm uprze i zbierze na sesję nadzwyczajną, będzie to tylko spóźniona demonstracja, gdyż **do tego czasu — mamy nadzieję — zatarg zostanie załatwiony.** (r)

## Zatarg wawelski zostanie pomyślnie załatwiony.

**Warszawa,** 5. 7. (Tel. wł.) Warszawskie „ABC" dowiaduje się, że **doszło już do porozumienia między władzami kościelnymi a rządem w sprawie zatargu wawelskiego.**

W najbliższym czasie ogłoszony będzie **list ks. metropolity Sapiehy do Pana Prezydenta R. P.,** którego treść ma w zupełności zadowolić najwyższe czynniki.

W związku z tym sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu stała się nieaktualna, zaś na sesji zwołanej dla spraw śląskich **rząd oświadczy, iż niepotrzebuje pełnomocnictw dla załatwienia zatargu wawelskiego.**

Trumna ze zwłokami śp. marszałka Piłsudskiego nie będzie już więcej przenoszona z miejsca na miejsce, aż do czasu ustawienia sarkofagu.

Doniesienie „ABC", niepotwierdzone skądinąd, należy traktować **z największą ostrożnością.**

### Ks. Arcybiskup Gall odznaczony wielką wstęgą Polonia Restituta.

Dnia 2 bm. ks. prałat Humpola wręczył J. E. Ks. Arcybiskupowi Stanisławowi Gallowi w obecności księży biskupów Szlagowskiego i Gawliny odznaki wielkiej wstęgi orderu „Polonia Restituta".

## Na marginesie.

*Co roku — z rozpoczęciem się tzw. sezonu letniego — wypływa ta sama sprawa: Polacy stronią od letnisk polskich, wzbogacają — zagraniczne. Wprawdzie ograniczenia dewizowe zmniejszyły trochę ekspansję Polaków na szerokim świecie, ale w praktyce okazuje się, że przy odrobinie dobrych chęci i... znajomości zawsze się jakiś sposób znajdzie. Przecież od tego są różne rozrachunki, zamrożone należności, aby ci, którzy mają pieniądze, mogli nimi rozporządzać tam, gdzie chcą.*

*Tak to już jest na świecie: przepisy i ograniczenia przykre są jedynie dla biednych. Pieniądze są kluczem, otwierającym najbardziej szczelne furtki...*

*Dążenie Polaków do zagranicznych „badów" jest tradycyjną okazją do wygłaszania morałów i pouczeń w rodzaju: Cudze chwalicie, swego nie znacie...*

*Jednak takie poprzestanie na moralizowaniu byłoby zbytnim uproszczeniem sprawy, którą trzeba wziąć pod światło i obejrzeć z różnych stron.*

*Pozostawmy na boku tych, których stać na Karlsbady i Ostendy. Przyjrzyjmy się sytuacji ludzi trochę względniej zamożnych — dlaczego więcej z nich siedzi w Sopotach niż na polskim wybrzeżu. Pewnie, że dużo jest w tym pchaniu się do Sopot snobizmu, pretensjonalności, ale dużo — i zwykłego, zimnego rachunku.*

*Bądźmy szczerzy: Sopoty za pieniądze, które ściągają, coś dają. Jakże inaczej jest, niestety, w wielu miejscowościach polskiego wybrzeża. Drze się z letników skórę niemiłosiernie, a w zamian darzy ich się sielskim prymitywem.*

*Dlatego też, aby powstrzymać wywóz zagranicę pieniędzy przez polskich letników trzeba działać w dwóch płaszczyznach: agitować w kraju za polskimi letniskami, ale jednocześnie zaprowadzić gruntowny porządek i z cenami i ze wszystkim w polskich letniskach. Przyznać trzeba, że dużo już się pod tym względem robi i coraz więcej zmienia się na lepsze, ale mimo to na dużą porcję żelaznej miotły jest jeszcze miejsce...*

—o—

## Głosy prasy rumuńskiej.

**Bukareszt, 3. 7.** (PAT) Prasa rumuńska poświęca wiele miejsca wizycie króla Karola w Polsce podnosząc dodatnie jej wyniki, dla **zacieśnienia współpracy sojuszniczej między obu krajami.**

Dziennik „Miscarea" organ Jerzego Bratianu, podkreśla w artykule wstępnym znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego dla zabezpieczenia pokoju w tej części Europy i pisze, iż Polska i Rumunia posiadają **wspólne interesy** i sojusz ich odpowiada poza tym jednolitym uczuciom społeczeństw obu krajów. Świadomość misji jaką mają do spełnienia w tej części Europy, która jest stale zagrożona, spowodowała silny prąd solidarności narodowej w obu krajach, co jest **najlepszą gwarancją pokoju.** Polska i Rumunia silnie ze sobą związane **mogą śmiało obserwować rozwój wydarzeń,** kończy pismo.

Dziennik „Timpul" w obszernym artykule opisuje wrażenia swego wysłannika z uroczystości na cześć króla Karola w Polsce. **Pierwsza część artykułu poświęcona jest wojsku.** Na podstawie wrażeń odniesionych podczas rewii warszawskiej i ćwiczeń w Biedrusku, autor pisze, iż **wojsko to pod dowództwem marszałka Śmigłego-Rydza jest bezwątpienia potężne i przesiąknięte duchem marszałka Piłsudskiego.** Obok wojska istnieją jeszcze liczne organizacje wojskowe, co daje w rezultacie, iż **cały naród polski jest uzbrojony.** Najważniejszym jest, iż ponad partiami politycznymi, silne wojsko czuwa nad **utrzymaniem jedności państwa i narodu.**

Odnośnie sojuszu polsko-rumuńskiego autor stwierdza, że manifestacje całego społeczeństwa, jakie miały miejsce z okazji wizyty prezydenta Mościckiego w Rumunii i króla Karola w Polsce potwierdzają, że jest to **sojusz popularny, zakorzeniony głęboko w duszach obu narodów** i że nie wymaga on dalszych układów, by spełnić jak najlepiej swą misję w tej części Europy.

„Viitorul" pisze, iż wizyty głów państw udowodniły, że sojusz polsko-rumuński **przybrał charakter narodowy wykraczając daleko poza ramy protokołów i układów.**

Dziennik „Capitala" uwypukla wspaniałe uroczystości na cześć króla Karola w Polsce. Nawiązując do ćwiczeń wojskowych w Biedrusku pismo zaznacza, iż **przewyższają one znacznie wszelkie pokazy sił zbrojnych, jakie widziano w ostatnim 10-leciu w Europie środkowej.**

Dr Tadeusz Kiełpiński.

# Po raz drugi w Hiszpanii...

**Bordeaux,** w lipcu.

Ostra, długa wstęga reflektoru latarni morskiej, strzegącej ujścia Garonny, rozrywa biel mgły, która spowiła morze i rzekę. Jest chwila przed świtem — i na zachodzie Oceanu leży jeszcze mrok. Zapala się i gaśnie czerwone światło sygnałowe na małej boi, znaczącej drogę do portu. W dali widać ogniki ogromnego statku pasażerskiego, idącego z Rio de Janeiro. Ale nad brzegami Francji wschodzi już dzień. Woda przed nami spokojna i biała, jak mleko. Śruba „Makareszu" pracuje wolno i cicho. Słyszymy warkot motoru łódki pilota, który podpływa do statku. Na przednim maszcie ściągają flagę Komitetu Nieinterwencji; na rufie motorówki łopocze trójkolorowa bandera Republiki. Jesteśmy na wodach francuskich.

Za nami długi pas srebrnej piany, niknącej w białawym mroku świtu. Jest to szlak naszej drogi z południa. W tym kierunku, jakieś sto kilkadziesiąt kilometrów, leży Bajonna; jeszcze dalej — brzeg hiszpański. San Sebastian, Bilbao, Santander. Trzysta kilometrów drogi morskiej. Jakżeż blisko — i jednocześnie, jak strasznie daleko!

Jeszcze dwadzieścia cztery godzin temu schodziliśmy do „refugia", schronu przeciwlotniczego w czasie bombardowania miasta. Jeszcze wczoraj snuliśmy się po zabudowaniach portowych, szukając możności wydostania się z tej pułapki, w jaką wpadliśmy w Asturii. A cztery dni temu opuszczałem w chłodną, ciemną noc, ginące Bilbao. Z powodzi wrażeń wyłaniają się fragmenty wspomnień, jak wyspy. Kilka rozpaczliwie długich, ciężkich tygodni frontu, ataków lotniczych, bombardowania i głodu.

Jedenaście miesięcy temu byłem jednym z pierwszych korespondentów polskich, który przekroczył granicę płonącej Hiszpanii pod Donchireneą. W czerwcu 1937 byłem jedynym dziennikarzem polskim na froncie w Bilbao, najcięższym odcinku walk w Hiszpanii, w baskijskim Verdun, bronionym długo, upornie, wbrew jakiejkolwiek nadziei zwycięstwa, wbrew nawet jakimkolwiek szansom oporu.

Wyprawa, którą podjęliśmy wraz z p. Władysławem G. — należała do skali bardzo trudnych i ogromnie niebezpiecznych. „Droga ciężka, nadzwyczaj eksponowana" — jak pisalibyśmy w sprawozdaniu z rekordów alpejskich. Sam problem dostania się do Bilbao, jeszcze dwa miesiące temu nie nastręczający żadnych trudności — urastał w czasie ostatnich walk do rzędu najpoważniejszych a zarazem najbardziej ryzykownych zagadnień. A zaledwie stanęliśmy znowu na hiszpańskiej ziemi — zaczęły się piętrzyć trudności natury technicznej. Krytyczna sytuacja miasta, brak jedzenia, brak wody, odwrót z Bilbao dokonany w warunkach trudnych — i wreszcie ta fatalna kieszeń Santanderu: port, zamknięty minami, samoloty niemieckie ponad miastem, statki powstańcze ostrzeliwujące już nawet z karabinów maszynowych drogi nadbrzeżne — i stale powtarzające się oświadczenia „miarodajnych czynników":

— **Powrót do Francji?** — mówił konsul francuski w odpowiedzi na interpelację mego towarzysza. — **Owszem, możliwy, jeżeli kto zaryzykuje przebycie tych kilkuset kilometrów wpław...**

Wyprawa była ciężka — ale ani na chwilę nie żałuję, że ją podjąłem. Przede wszystkim dlatego, że sprawa hiszpańska i jej losy łączą się w sposób o wiele silniejszy z żywotnymi zagadnieniami Polski, aniżeliby się to powierzchownym obserwatorom wypadków na półwyspie iberyjskim zdawać mogło. Dokładne poznanie tego zagadnienia jest po prostu obowiązkiem publicysty, chcącego wyrobić sobie prawdziwy, obiektywny pogląd na całość problemu hiszpańskiego, który w tej chwili staje się **najbardziej wrażliwym nerwem polityki europejskiej.** Jest płonący dom, z którego iskry padają na beczki suchego prochu, który przez szereg lat pilnie gromadzono w Europie. Wycieczki do pięknych i spokojnych miast etapowych, do Burgos, Salamanki czy Walencji — nie dadzą nigdy pełnego obrazu tej tragedii, jaką przeżywa Hiszpania. Przeciwnie, mogą łatwo wprowadzić w błąd publicystę, który po kilkunastodniowym pobycie w tych stuprocentowo bezpiecznych środowiskach, dojdzie do przekonania, że wiadomości o zniszczeniu kraju i okrucieństwach wojny domowej należą do dziedziny zwykłej przesady, że właściwie w Hiszpanii poza lokalnymi ogniskami walk — nic nadzwyczajnego się nie dzieje, że ogół społeczeństwa jest dalekim od angażowania się w decydującej, a tak okropnie krwawej walce. Jeżeli się doda jeszcze do tego brak znajomości języka i posługiwanie się gotową literaturą propagandową tej czy innej strony — to będziemy dopiero mieli miarę tych potwornych czasem niedorzeczności, jakie się wypisuje w prasie europejskiej o wydarzeniach w Hiszpanii.

Aby, chociaż w przybliżeniu, zdobyć sobie możność syntezy kwestii hiszpańskiej — nie należy ograniczać się do wyjazdu tylko do Burgos lub tylko do Walencji. Trzeba być **po obu stronach frontu** — i to frontu w dosłownym tego słowa znaczeniu. Trzeba poznać zarówno najbardziej zachowawczą i białą Nawarrę, jak i skrajnie czerwoną i rewolucyjną Asturię. Trzeba obserwować to społeczeństwo z bliska w chwilach najbardziej tragicznych — gdyż dopiero wówczas zarysowują się — o jakżeż wyraźnie — przekroje duszy narodu, rozwiązującego swe problemy społeczne na drodze bratobójczej walki.

— W polityce — mówił Talleyrand — **niema rzeczy ani złych, ani dobrych. Są tylko konsekwencje...**

Otóż dokładne poznanie i wyciągnięcie wszystkich konsekwencyj z tragedii hiszpańskiej, w odniesieniu do reszty Europy w ogóle a Polski w szczególności — było pierwszym celem mojej powtórnej wyprawy poza Pireneje. Cel, dla którego warto było dużo nawet ryzykować.

To jedno. Drugą bardzo ważną okolicznością, która mnie skłoniła do wyjazdu na front w Bilbao był fakt, że na tym odcinku toczyły się w czerwcu rozstrzygające i największe w całej dotychczasowej kampanii walki. Na przestrzeni kilkunastu kilometrów zmasowano około 200 samolotów myśliwskich i bombardowych. Ataki na miasto odbywały się codziennie — i alarmy lotnicze trwały często i po sześć godzin z rzędu.

— **Walki pod Bilbao** — pisał mój świetny kolega w Biskaji i korespondent „Times'u" — **są wiernym obrazem wojny, która grozi Europie. Jeżeli gdziekolwiek indziej mamy do czynienia z improwizacją — tutaj robota jest „solidna". Tak będą wyglądały przyszłe fronty europejskie... jeżeli widmo wojny przybierze realne kształty...**

Armia powstańcza miała świetne, najnowszego typu aparaty systemu „Henkel", pilotowane przez lotników niemieckich. Ponadto szły do ataku tanki włoskie i zmotoryzowane brygady piemonckie. W ogóle — praktyczny pokaz zdolności bojowych najbardziej militarnych państw europejskich. Przyjrzenie się z bliska tym manewrom było dla dziennikarza polskiego, dawnego kombatanta i oficera rezerwy — **rzeczą nadzwyczaj pouczającą.** Byłem w Begonii w czasie słynnego ataku 60 samolotów na pozycje baskijskie. Widziałem bombardowanie miasta. W dniu poprzedzającym upadek Bilbao spędziłem całe przedpołudnie na linii i widziałem rozwijający się atak kolumny motorowej. I wreszcie byłem przez te ostatnie tygodnie w ginącym mieście, szturmowanym od strony gór, blokowanym od strony morza. W mych oczach rozgrywała się wielka tragedia ginącej stolicy Basków. Wrażenia z oblężonego a broniącego się już 11 miesięcy Bilbao — były silne, w pewnych momentach nawet podniosłe.

Podzielenie się nimi z tak liczną rzeszą polskich Czytelników — uważam za swój obowiązek. Uważam również za swój obowiązek przedstawienie tych ostatnich dni Bilbao w formie jak najbardziej obiektywnej — i jak najbardziej wiernej. Jest to obowiązek uczciwości wobec własnego społeczeństwa — i wobec tego dramatu, **który od roku przeżywa Hiszpania.**



**SCHRON W PODZIEMIACH KOŚCIOŁA W CZASIE BOMBARDOWANIA.**
Z prawej strony nasz korespondent dr. T. Kiełpiński.

# Z kraju.

**101.770 metrów kabla polowego na FON.** W powszechnym wyścigu dozbrajania naszej armii wzięła ostatnio udział fabryka kabli w Krakowie, ofiarując na Fundusz Obrony Narodowej 101.770 m kabla polowego.

**Rozmiary klęski suszy w woj. kieleckim.** Wielkie straty na terenie woj. kieleckiego poczyniła trwająca przez dłuższy okres czasu posucha, która, według danych Kieleckiej Izby Rolniczej, w niektórych miejscowościach uszkodziła plony do 80%. Między innymi dotknięte zostały następujące powiaty: radomski, iłżecki, kozienicki i częstochowski. Szczegółowe dane odnośnie klęski posuchy są obecnie rejestrowane przez Izbę Rolniczą.

**Niepomyślna sytuacja na pomorskim rynku zwierząt rzeźnych.** Jak podaje Pomorska Izba Rolnicza, na rynku zwierząt rzeźnych sytuacja przedstawiała się wysoce niepomyślnie. Dzięki wzrostowi cen w ub. roku, pogłowie inwentarza żywego, zwłaszcza bydła i trzody chlewnej, poważnie wzrosło. Żywienie zwierząt wywołało duże zapotrzebowanie pasz zarówno własnej produkcji, jak kupnych. Tymczasem w okresie przedżniwnym zaznaczył się silny brak paszy i ziemniaków, co wywołało silną wyprzedaż inwentarza w stanie niedotuczonym. W związku z tym liczyć się należy z możliwością zmniejszenia liczby zwierząt w przyszłym roku gospodarczym.



**Zrywanie ukraińskich szyldów.** Nieznani sprawcy zerwali z bramy wchodowej Domu Ukraińskich Kooperatyw we Lwowie, przy ulicy Technickiej nr 1 żelazną wywieszkę, zabierając ją ze sobą.

**Sianokosy na wschodzie.** Na Wołyniu i Polesiu ukończono już sprzęt siana na nizinach. Gdy opady powtórzą się w tej ilości, jak dotąd, można będzie liczyć na drugi sprzęt. Pierwszy sprzęt jest w niektórych okolicach większy ponad sto procent od normalnego. Nie dopisały koniczyny, które wymarzły, zwłaszcza czerwone.

**Jeżeli wierzy w Polskę, to tylko dlatego, że wierzy w chłopa polskiego.** W uroczystości „chrztu" Uniwersytetu Wiejskiego w Nietążkowie w Wielkopolsce im. Jana Kasprowicza wzięła udział żona zmarłego poety, p. Maria Kasprowiczowa. Gorąco manifestującej na jej cześć młodzieży wiejskiej, która w dużej ilości przybyła na tę uroczystość oraz wykonała przez zespoły żeńskie zbiorową recytację „Święty Boże", wzruszona do łez p. Kasprowiczowa powiedziała: „Gdyby Kasprowicz żył i słyszał „Święty Boże", wykonane przez wielkopolskie dziewczęta, byłby zadowolony", a dalej: „Jeżeli wierzę w Polskę, to tylko dlatego, że wierzę w chłopa polskiego".

# Masoni i socjaliści wyzyskują zatarg krakowski.

Wobec stanowiska prasy radykalno masońskiej i socjalistycznej, usiłującej rozdmuchać nieporozumienie krakowskie do wymiarów zatargu Państwa z Kościołem, domagając się daleko idących posunięć ze strony Rządu, przy czym sekundują jej pewne ugrupowania poselskie, zabiera obecnie głos prasa umiarkowana. Zachowawczy „Czas" w artykule p. Artura Tarnowskiego oświadcza, że nie występuje w obronie decyzji ks. metropolity Sapiehy i dobrze rozumie uczucia żołnierskie p. premiera Składkowskiego, lecz zaznacza, że **gen. Składkowski jest nie tylko żołnierzem, jest on obecnie również głową Rządu.**

„P. premier Składkowski ma duże poczucie konieczności poszanowania najwyższych w państwie autorytetów, jest liberalny, gdy chodzi o krytykę jego postępowania, bezwzględny, gdy wchodzą w grę osoby najwyższych dostojników państwowych. Stanowisko słuszne, po stokroć słuszne. Ale w takim razie **dlaczego p. premier dopuścił do wciągnięcia do krakowskiego konfliktu osoby Pana Prezydenta, nie upewniwszy się z góry, jaka będzie odpowiedź Księcia Metropolity, dlaczego nie uchronił głowy państwa przed odmową?** Oto pierwsze pytanie, które niewątpliwie wielu ludzi w Polsce sobie stawia. A gdy decyzja Księcia Metropolity Krakowskiego stała się faktem, **dlaczego dopuścił, że prasa od rządu uzależniona, że demonstracje uliczne, odbywające się za jego aprobatą, systematycznie zaczęły podrywać autorytet nie tylko jednego dostojnika, ale całego Kościoła i całej**

**jego hierarchii.**

Oto pytanie drugie, równie dręczące i równie bolesne, jak pierwsze.

Jedną z piękniejszych kart z okresu rządów gen. Składkowskiego pozostanie niewątpliwie zacieśnienie współpracy z Kościołem, skierowanie naszego życia państwowego na drogę, którą wskazują zarówno katolickie tradycje naszego narodu, jak katolicki światopogląd olbrzymiej większości obywateli państwa. Wypadki ostatnich dni stwarzają niebezpieczeństwo, że z tej drogi możemy zejść. **Żywioły antyreligijne, puszczając w niepamięć wszelkie różnice, które je dotychczas dzieliły, zjednoczyły swe siły, by konflikt krakowski wyzyskać dla wzniecenia walki państwa przeciwko Kościołowi.** Wielu z nich nie tyle chodzi o trumnę Wielkiego Marszałka, o uzyskanie zadośćuczynienia ze strony Księcia Metropolity Krakowskiego, ile

**o wzniecenie walki religijnej,**

której celem byłaby laicyzacja Polski i zerwanie stosunków z Kościołem".

Są to rzeczy niepokojące — podkreśla „Czas" i zapytuje **„czy czynniki rządzące zdają sobie dostatecznie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa** i czy są zdecydowane energicznie mu przeciwdziałać". Wystąpieniami na łamach „Robotnika" pp. M. Niedziałkowskiego i R. Czapińskiego zajął się w „Kurierze Warszawskim" p. B. K. (b. sen. Bol. Koskowski). Artykuły p. Czapińskiego p. B. K. nazywa **„ostatnim słowem nienawiści do duchowieństwa".** Socjaliści w ogóle wciąż piszą o rzekomym dążeniu duchowieństwa do opanowania władzy i o popieraniu przez Kościół „rządów kapitalistycznych". Tymczasem ci, którzy czytają encykliki **dobrze wiedzą, co myśli Kościół o nadużyciach egoizmu kapitalistycznego.** Socjaliści potrafią nawet mówić o braku patriotyzmu w szeregach duchowieństwa polskiego, jak gdyby nie było tysięcy męczenników za Wiarę i Ojczyznę zesłanych na Sybir, ani przeciwników Kulturkampfu, ani bohaterów Chełmszczyzny. Nikt nie bronił Polski, gdy Pius XI przypomniał Jej wieczne prawa. A czy może nieznane są słowa kardynała Merciera, mówiącego, że „religia Chrystusa czyni z patriotyzmu prawo" i że **nie masz doskonałego chrześcijanina, któryby nie był doskonałym patriotą".**

„W takich oto warunkach pewna część socjalistów polskich ogłasza krucjatę przeciwko Kościołowi w Polsce, udzielając z góry i bez dyskusji aprobaty wszelkim natchnionym ich duchem krokom, pochwalając je i — o czym się nie mówi, ale co już wynika z natury rzeczy — poczytuje je za taki zwrot polityczny, jaki nie może nie być zauważony na lewicy. Już silnie prorządowa „Gazeta Polska" zauważyła i zaznaczyła tę tendencję w uogólnieniu zatargu, który, zdaniem Gazety, winien był być zlikwidowany .

„Światło, które spadło na nas tak piorunująco ze strony przeciwników i wrogów Kościoła, nie pozostanie bez śladów... Teraz wiadomo, kto pracuje na rzecz dwu krańców w Polsce". (KAP)

## Wielka manifestacja katolicka na górze św. Anny.

Z **Opola** donoszą:

150.000-na rzesza mężów i młodzieńców katolickich na górze św Anny manifestowała razem ze swym arcypasterzem ks. kardynałem Bertramem gorące przywiązanie do wiary katolickiej. Jeszcze raz wykazał Śląsk Opolski w miejscu swej patronki, że ani terror, ani groźby nie zmuszą go do porzucenia wiary przodków. W czasie uroczystości elementy wywrotowe rozdawały ulotki antypaństwowe. podpisane przez komunistyczną partię niemiecką, stanowcza jednak postawa zebranych zmusiła ich do opuszczenia miejsca świętego. Zebrani tym dali również wyraz swego lojalnego, pełnego przywiązania w stosunku do swej ojczyzny.

# Ze świata.

— **Olbrzymi budżet wojskowy w Stanach Zjednoczonych.** Przyjęte przez senat amerykański przedłożenie budżetowe przewiduje 663 miliony dolarów na cele obrony kraju. Jest to najwyższy budżet wojskowy, jaki kiedykolwiek uchwalono w Stanach Zjedn. w czasie pokoju.

— **Antykatolicki kurs w armii niemieckiej.** W tegorocznej procesji Bożego Ciała w Kolonii, nie było jak w ubiegłych latach, wojsko oficjalnie reprezentowane. Zostało stwierdzone, że oficerowie i podoficerowie, którzy pozostają pod wpływami narodowo-socjalistycznego kościoła „Deutsche Christen" i Ludendorffa, specjalnie ostro występują przeciw żołnierzom katolickim. Nawet podczas urlopów są śledzeni żołnierze, czy nie uczęszczają do kościołów.

— **Zbrodnia degenerata.** Z Nowego Jorku donoszą o wykryciu strasznego morderstwa na tle suksualnym. W jednym z lasów kalifornijskich znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki trzech dziewcząt w wieku od 7 lat do 9. Dochodzenie policyjne ustaliło, że morderstwo, ofiarą którego padły dziewczęta, córki jednego z plantatorów, popełnione zostało na tle seksualnym. Jako domniemanego sprawcę aresztowano syna jednego z milionerów.

— **Dwa i pół miliona osób zwiedziło Wystawę Paryską.** Do tej pory zwiedziło Wystawę Paryską dwa i pół miliona osob. Po odliczeniu wolnych wstępów, opłaty za wejście osiągnęły dziesięć milionów franków.

— **Za Tuchaczewskiego nawet modlić się nie wolno.** Jak donoszą z Kazania zaaresztował GPU. popa prawosławnego Bumagina, który na prośbę ciotki Tuchaczewskiego odprawił za jego duszę i 7 zabitych generałów panichidę. Bumagin został skazany na rozstrzelanie. Ciotkę Tuchaczewskiego, 80-letnią staruszkę również zaaresztowano i osadzono w więzieniu, gdzie po trzech dniach zmarła.

— **Wydalenie emigrantów z Afryki Południowej.** Kilkaset emigrantów politycznych z Niemiec, którzy otrzymali tymczasowe karty pobytu, będzie w sierpniu wydalonych z Afryki Południowej. Wśród emigrantów, zagrożonych tym zarządzeniem, znajduje się znaczny procent żydów. Międzynarodowe koła żydowskie podjęły starania w kierunku uchylenia odnośnych zarządzeń władz południowo-afrykańskich.

— **Plaga gąsienic w Szkocji.** Zachodnie hrabstwa Szkocji zostały nawiedzone niebywałą plagą gąsienic. Niszczą one pastwiska do tego stopnia, że musiano np. owce skierować na pastwiska zimowe. Dziennie istne armie gąsienic przebywają drogę jednomilową. Do tej pory nie zdołano zatrzymać pochodu tej niszczycielskiej falangi, gdyż próbę zniszczenia ich ogniem, wskutek dużej posuchy, musiano zaniechać, jako mogącą wzniecić pożary.

— **Cena wody w Paryżu wzrosła o jedną trzecią.** Zarząd miejski Paryża podniósł w zeszłym tygodniu cenę wody z 1,55 do 2 franków od dnia 1 lipca. Jest to podwyżka o jedną trzecią ceny normalnej.

**Jacek Brzezina.**

# ? Towarzysz nr. 105

POWIEŚĆ

39)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XIV.

**Niepotrzebny człowiek.**

Przy stole zastawionym przekąskami siedziało troje ludzi. Radca ambasady sowieckiej Einhorn, towarzysz Wania i nr 103. Tego ostatniego tak między sobą nazywali, więc choćby kto nawet podsłuchał ich rozmowę, nie wiedziałby, kim jest ten tajemniczy „On", ów nr 103, osobnik w białym ubraniu nieposzlakowanej czystości, błyszczący złotymi spinkami i gładko ulizanymi do tyłu czarnymi włosami. W całej jego postaci chyba tylko czarne okulary były naprawdę tajemnicze. Wszystko pozostałe było eleganckie, świeże, pachnące... Nie bolszewickie.

— A więc, towarzysze — rozpoczął dyskusję Einhorn — przede wszystkim należy się pochwała towarzyszowi Wani za umiejętne i dowcipne przeprowadzenie likwidacji wyprawy kaukaskiej. Mimo to proszę zbyt głowy nie podnosić, gdyż pochwała jest tylko — z góry. Ja, jako bezpośredni obserwator wypadków, mógłbym wytknąć pewne niedociągnięcia!

Wania skrzywił się. Wiedział, że Einhorn nie lubi go i stara się zawsze szpilkę wsadzić, doszukać się dziury w całym.

— Towarzysz Einhorn ma jakieś zarzuty?

Einhorn spojrzał na towarzysza nr 103, siedzącego w milczeniu i palącego namiętnie papierosa za papierosem.

Tak! Był błąd w tym, że pozwolono Sułtanowi zbiec. Narobił nam z tego powodu moc kłopotów. Gdyby nie on, Cood byłby już w naszych rękach.

— Co ja mam z tym wspólnego? Miejcie, towarzyszu, pretensje do dowódców obu oddziałów. Jeden nie policzył dokładnie trupów i zapomniał o dwóch, drugi popełnił jeszcze gorszy błąd, bo dopuścił do demoralizacji swojej kampanii!

— Bardzo dobrze się stało, że Cood zdołał ujść! Jeszcze nie pora było go łapać! — Głos towarzysza nr 103 brzmiał twardo i przekonywująco.

Einhorn rozłożył ręce.

— Jak uważacie, towarzyszu. Ja, jak zaznaczyłem na początku, jestem w całej grze tylko obserwatorem. Nie chcę się mieszać do niczego.

— Bardzo to chwalebne z waszej strony, towarzyszu Einhorn, lecz wobec tego, po co byliście wczoraj u Cooda?

Einhorn uśmiechnął się patrząc na zmarszczone czoło towarzysza nr 103.

— Jestem niezależnym rezydentem GPU w Persji i robię, co mi się podoba. Jeżeli chodzi o tę sprawę, to chciałem po prostu pobudzić Cooda do działalności. Zacząłem się obawiać, że zrezygnuje z wyjazdu do Meszedu, co mogłoby nam do pewnego stopnia pokrzyżować plany.

— Lecz po co, towarzyszu, mówiliście mu, że się ze mną spotykacie?

— Żeby Cooda trochę podrażnić i poirytować.

— Proszę baczyć tylko, żeby to się dla nas źle nie skończyło. Uważacie, towarzyszu, Cooda i w ogóle cały angielski wywiad za skończonych idiotów? To jest błędne i taka opinia może się źle odbić na naszych poczynaniach kontrwywiadowczych. Anglicy pracują wolniej od nas, ale za to silidniej. Cood wie, co robi, i trzeba się liczyć z tym, że prędzej czy później wpadnie na mój trop, a wtedy co będzie?

— O, nie ma obawy! On się już tej chwili nie doczeka. Gdy się dowie, kim, towarzuszu, jesteście, nie będzie już dla nas niebezpieczny — Einhorn był pewny siebie.

— Nie jestem tego zupełnie pewny! Uważam Cooda za człowieka o wiele sprytniejszego i mądrzejszego, niż na to wygląda. Dwa lata szukaliśmy go w Turkiestanie, siedział nam prawie pod nosem i nic z tego nie wyszło. Kompromitacja była kompletna. Uważajcie, towarzyszu Einhorn, byście nie podzielili losu tych, którym nie udało się schwytać Cooda w Turkiestanie!

Einhorn skrzywił się szpetnie. Rzeczywiście niezbyt uśmiechała mu się taka perspektywa przypuszczalnej niełaski władców Kremlu.

— Stanowczo przeceniacie zdolności Cooda, towarzyszu nr 103. Pod pewnymi względami może jest on sprytny, ma bezwzględnie głowę na karku, czego najlepszym dowodem była ucieczka ze wsi otoczonej przez naszych żołnierzy, lecz to jak na szefa wywiadu angielskiego jeszcze mało!

— Tym bardziej, że jeżeli chodzi o tę ucieczkę, to więcej pomogła mu w tym jego żona niż on sam. — Wania zaśmiał się ironicznie.

Towarzysz nr 103 spojrzał na niego spode łba.

— Czy wiecie, Wania, kto jest nowym służącym Cooda?

Wania wzruszył ramionami.

— Mało mnie to interesuje. Ta sprawa należy wyłącznie do towarzysza Einhorna.

— Może, lecz w tym wypadku tyczy się was, Wania. Służącym Cooda jest obecnie Achmed, były sługa Sułtanowa!

Wania zbladł i szybko wychylił do dna kieliszek wódki.

— Achmed? Skądże on się tutaj wziął? Przecież zginął razem ze swoim panem!

Widocznie nie, skoro znajduje się przy Coodzie. Radzę wam, Wania, miejcie się na ostrożności! Ten Achmed zdaje się więcej wiedzieć niż mówi.

Einhorn uśmiechnął się złośliwie.

— Ej, Wania, nie chciałbym być w waszej skórze! Jeszcze ten Kurd przypomni sobie, kto wsypał jego pana, i co wtedy z tobą będzie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Niepoczytalne żądania radykałów

## dążą do wykopania przepaści między państwem a Kościołem.

### Organ Z. N. P. idzie w ślady „Dziennika Popularnego".

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.) Organ Zw. Nauczycielstwa Polskiego „Dziennik Poranny" **nie bez powodu zabezpieczył się i ma zastrzeżoną drugą nazwę dla swego pisma.** Może się on też spodziewać, że spotka go ten sam los, co i organ Frontu Ludowego „Dziennik Popularny", który został przez władze zamknięty. **Łatwo jest wejść na manowce złej, nieodpowiedzialnej i destrukcyjnej roboty, ale trudniej jest zejść na drogę umiaru i trzeźwości w ocenie sytuacji politycznej w Polsce.**

W niedzielnym numerze „Dziennika Porannego" tłustym drukiem zamieszczono nadesłany redakcji artykuł, w którym autor stawia w sprawie zatargu z ks. metropolitą Sapiehą następujące żądania:

1. **odebrać duchowieństwu prawo prowadzenia ksiąg i aktów stanu cywilnego;**
2. **rozciągnąć cenzurę nad amboną kościelną;**
3. **wszystkie pisma klerykalne zawiesić;**
4. **pozbawić duchowieństwa praw wyborczych;**
5. **odebrać majątki kościelne i rozparcelować je między ubogich;**
6. **wyłączyć różne „poświęcenia" z uroczystości państwowych, jak święcenie sztandarów, Msze św. itd;**
7. **przeprowadzić rozdział Kościoła od państwa i skreślić wszystkie dotacje na rzecz Kościoła.**

Wiadomo, na rzecz jakiego to frontu politycznego pracuje organ ZNP„ „Dziennik Poranny", łącznie z prasą socjalistyczną. **Żałować tylko należy, że szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk Koc, zabierając głos w sprawie zatargu krakowskiego nie znalazł również należytych słów potępienia dla tego rodzaju kreciej roboty naszej lewicy i masonerii.** Takie stanowisko szefa nowego obozu byłoby należycie ocenione przez wszystkich, zdrowo myślących i czujących Polaków.

Dla ścisłości należy zaznaczyć, że **władze administracyjne przestały biernie przypatrywać się tej destrukcyjnej robocie.** Mija już ten okres, kiedy najcięższe kalumnie i obelgi można było rzucać na księcia Kościoła i kawalera Orderu Orła Białego.

Nasi socjaliści, pałający śmiertelną nienawiścią do Kościoła katolickiego, choć np. religii żydowskiej nigdy jeszcze nie zaczepiali, **nie tracą jeszcze nadziei, że uda im się doprowadzić do zatargu Kościoła katolickiego z państwem.** Judzą więc na wszystkie strony. Ich „Dziennik Ludowy" przestrzega obóz legionowy przed klerykałami, którzy „już teraz podnoszą śmiało głowy, grożąc Piłsudczykom wybuchem rewolucji(!!!), gdy nie ukorzą się przed biskupem krakowskim".

Stare lisy czerwone nie wiadomo jednak na kogo liczą, pisząc takie brednie, bo chyba nie na naiwność obozu piłsudczyków. Poruszają najczulszą **strunę obozu — AMBICJE — i wołają, że druga strona grozi im... rewolucją, jeżeli nie... ukorzą się przed biskupem.**

A właśnie w tym obozie następuje już otrzeźwienie i uspokojenie. Poczęto sobie zdawać sprawę z tego, że **tu ulica nie ma nic do gadania, że nawet sejm musi być bardzo ostrożny w angażowaniu się.**

W dalszym więc ciągu sprawa krakowska przytłacza inne sprawy i bież. zagadnienia polityczne. (r)

———:———

### „Nagroda" dla Rodziewiczówny.

Akurat w terminie 50-lecia, jak zasłużona powieściopisarka Rodziewiczówna gospodarzy na Hruskowej, zjechała tam komisja rzeczoznawców rolnych i orzekła, że majętność Rodziewiczówny obejmuje o 150 hektarów ziemi za wiele i że **te 150 ha należy przeznaczyć na reformę rolną.**



## Earhardt zginęła!?



**San Francisco,** 5. 7. (PAT) Statek straży przybrzeżnej „Itasca" doniósł, że **poszukiwania czynione za Amelią Earhardt w ciągu całego piątku aż do późnych godzin nocnych, nie dały żadnego rezultatu.** W ciągu dnia wczorajszego statek nie dał żadnych wiadomości o rezultatach swych poszukiwań, nie ulega jednak wątpliwości, że **były one negatywne.** Wczoraj przeszukiwano również strefę, położoną na północ od wyspy Howlan, gdzie, jak ogólnie przypuszczano, są największe możliwości znalezienia lotniczki.

**San Francisco,** 5. 7. (PAT) Wodnosamolot wojskowy, który poszukiwał Amelię Earhart **powrócił wczoraj rano o godz. 5,53 dokładnie w 24 godzin po wystartowaniu do Honolulu, nie znalazłszy śladu ani lotniczki, ani też jej samolotu.**

**Lotniskowiec wyruszył na poszukiwanie.**

**Waszyngton,** 5. 7. (PAT) Poszukiwania lotniczki Earhardt są w dalszym ciągu bezskuteczne, jakkolwiek od chwili zaginięcia jej **upłynęło już 48 godzin.** Lotniskowiec „Lexington" opuścił San Diego, udając się ze swymi **54 samolotami w kierunku wyspy Howland,** aby prowadzić tam poszukiwania. San Diego oddalone jest od Howland **o 7 tysięcy mil.** Wczoraj rano przyjęto w Honolulu **słaby sygnał radiowy, który jak twierdzą, mógł być nadany przez lotniczkę.**

### Słabe sygnały.

**San Francisco,** 5. 7. (PAT). Statek straży przybrzeżnej „Itasca" przejął **wczoraj o godz. 14 sygnały radiowe, nadawane na długości fal aparatu zaginionej lotniczki Earhardt.** Słaby odbiór uniemożliwił odcyfrowanie tekstu depeszy. Pewne jednak cechy charakterystyczne odbioru **przypominają depesze nadane uprzednio przez zaginioną lotniczkę.**

**Wyruszyła cała ekspedycja.**

**Honolulu,** 5. 7. (PAT). Na ratunek lotniczcie Earhardt wyruszyła w kierunku wyspy Howland **ekspedycja w składzie pancernika z 3 samolotami na pokładzie, 3 krążowników, 4 kontrtorpedowców oraz lotniskowca „Lexington" z 54 samolotami na pokładzie.** Ekspedycja będzie mgła przybyć w okolice wyspy Howland około środy.

# Jak to było z pożarem na „Batorym"?

### Dzięki sprawności załogi udało się uniknąć paniki. Po miesięcznym remoncie „Batory" wraca do kraju.

Teraz dopiero nadeszły do Gdyni bliższe informacje o **przebiegu pożaru w maszynowni naszego motorowca transatlantyckiego „Batory",** a także wiadomości o niezwykle sprawnie przeprowadzonej akcji ratowniczej.

Pożar w maszynowni „Batorego" wybuchł w czwartek, 3 czerwca o godzinie 15 m. 7 Zapaliła się ropa dieslowska. W chwili, gdy zasygnalizowano pożar na statku, **ms. „Batory" znajdował się w odległości 940 mil od Nowego Jorku.** W półtorej minuty po alarmie wprowadzono w ruch aparaty przeciwpożarowe, a w ciągu siedmiu minut wszystkie ognioszczelne drzwi zostały pozamykane. Puszczono w ruch aparat gaszący ogień dwutlenkiem węgla i **stłumiono pożar w zarodku.**

Załoga „Batorego" — kierowana przez kapitana Borkowskiego — w ciągu dwudziestu minut całkowicie opanowała sytuację, działając — jak to stwierdzają dzienniki amerykańskie — tak sprawnie, z taką zimną krwią, że **wielu z pośród pasażerów nawet się nie zorientowało, iż na statku coś zaszło.**

M. in. orkiestra okrętowa, która również brała udział w akcji przeciwpożarowej, w chwilę później koncertowała już normalnie na pokładzie, jak to przewidywał program dnia. Dzięki wzorowemu zachowaniu się załogi **uniknięto zupełnie paniki.**

Nikt z pośród pasażerów, ani nikt z załogi nie uległ żadnemu wypadkowi. **Musiano jedynie zmienić kabiny dwudziestu pasażerom.**

W ciągu trzech godzin po pożarze załoga maszynowa statku uruchomiła maszyny i „Batory" ruszył od razu w dalszą drogę z szybkością 13 węzłów.

Do New Yorku „Batory" przybył w niedzielę, 6 czerwca zaledwie z kilkugodzinnym opóźnieniem.

**W dokach nowojorskich nasz transatlantyk poddany został niezbędnemu remontowi, a w niedzielę, 4 lipca wyruszył z New Yorku w podróż powrotną do Gdyni.**

## Tanie kuchnie im. ks. kardynała Dalbora.



Podczas zjazdu młodzieży katolickiej w Poznaniu, Komitet uruchomił 22 kuchnie polowe, które wydały 15.000 porcyj obiadowych.



# Wyrok na żydów

### którzy zniepraWiali młodzież.

Warszawa, 5. 7. (Tel. wł.). Sąd okręgowy po dwudniowej rozprawie ogłosił **wyrok w procesie żydów, oskarżonych o uprawianie działalności i agitacji komunistycznej w szkołach pośród uczniów i uczenic.**

Sąd wydał wyrok skazujący Mendla Franka **na 3 lata więzienia i Esterę Chojne na dwa lata.** Żydówka Kaliska, Nisenbaumówna i Cynamonówna, które w chwili dokonania przestępstwa nie miały lat 17 skazane zostały na umieszczenie w zakładzie wychowawczo-poprawnym przy czym w stosunku do Nisenbaumówny i Cynamówny wykonanie tej kary zawieszono. (r)

### Na spedytorstwo w Gdańsku trzeba mieć zezwolenia senatu.

**Gdańsk,** 5. 7. (PAT) Senat W. Miasta wydał ustawę, na mocy której **wykonywanie zawodu spedytorskiego wymaga zezwolenia.** Zezwolenie to może nie być udzielone, jeżeli ubiegający się nie ma dostatecznych wiadomości fachowych, **jeżeli istnieją wątpliwości co do jego osoby,** oraz jeśli nie ma specjalnego zapotrzebowania w tej dziedzinie. Już udzielone zezwolenie może być cofnięte. Senat zastrzega sobie jednak prawo zwolnienia poszczególnych spedytorów od obowiązków ubiegania się o zezwolenie. Wydawanie zezwoleń, odmowa, bądź cofnięcie istniejących zezwoleń należeć będą do kompetencji prezydenta policji, od którego decyzji można się odwołać do senatu. Rozporządzenie powyższe już weszło w życie.

**List z Warszawy.**

# Plotki stołeczne

## o różnych drogach sławy i popularności.

**Warszawa**, 5 lipca.

Przeżyliśmy triumfalne dni braterstwa dwóch wielkich narodów: polskiego i rumuńskiego. Uroczystości były piękne, wspaniałe. A co po nich pozostało? Najmilsze wspomnienia i jeszcze raz — wspomnienia. **Mieszkańcy stolicy łatwo przebaczyli te wszystkie trudności i niewygody, jakie minione uroczystości spowodowały.** Odpowiedne bowiem władze zbyt może rygorystycznie zamykały całkowity ruch uliczny. Przy każdym przejeździe króla i o każdej porze, jak również na dobrą godzinę przed ukazaniem się samochodów zamykano ruch tramwajów, ruch kołowy a nawet i pieszy. Zarządzenia te powodowały **niezliczone trudności dla mieszkańców stolicy** i dla tych z prowincji, którzy w dniach tych swoje sprawy musieli załatwiać w Warszawie. Zapomnieliśmy jednak o tym już teraz, a **króla Karola żegnała Warszawa z prawdziwym żalem.** Warszawa zresztą kocha się po prostu w takich galowych, strojnych, pełnych przepychu dworskiego i wyszukanego ceremoniału dyplomatycznego uroczystościach. Niejednokrotnie dała już tego dowody. Gdybyśmy mieli u siebie monarchę, to mieszkańcy stolicy stale chcieliby „świętować“, żądni — jak widać — nie tylko chleba powszedniego, ale też i zabaw. **Beztroskie jest w gruncie rzeczy oblicze mieszczucha warszawskiego.**

Minister komunikacji płk. Ulrych, który sam jest doskonałym sportowcem, dokonał też nielada wyczynu iście olimpijskiego. Jemu to bowiem się przydarzyło, że na trzy godziny przed przybyciem pociągu królewskiego na Okęciu (Przedmieście Warszawy) wywaliło się kilka wagonów. Po prostu wagony wyskoczyły z szyn i tor zatarasowały. Inni popadliby w desperację, zaś **nasi dzielni kolejarze zabrali się do dzieła i w mgnieniu oka niemal tor został oczyszczony.** Przysłowiowy pech został zneutralizowany.

Przyglądaliśmy się też z wielką ciekawością, jak ulica reaguje na widok przejeżdżających w orszaku królewskim naszych pp. ministrów. A była to publiczność wyjątkowo przychylna i odpowiednio „rozgrzana“, witając w tej samej chwili najwyższych dostojników państwa i króla samego. Otóż **rekordy zdobyli: minister spraw zagranicznych p. Beck i premier rządu gen. Składkowski.** Do min. Becka odniesiono się z największą rezerwą, natomiast oklaskiwano najbardziej premiera. Do popularności gen. Składkowskiego nie przyczyniła się jego postawa w sprawie zatargu z Metropolitą ks. Sapiehą. **Warszawa lubi pana generała, bo jego to najczęściej widzi na ulicach miasta, bo też jest on pełen prostoty i szczerości żołnierskiej, a przy tym w miarę możności dba, by jak największa liczba bezrobotnych znalazła zatrudnienie.**

Pisaliśmy już, że na zarządzenie premiera wszystkie stare parkany wielkiej Warszawy zostały naprawione i na jeden kolor pomalowane. Ludzie mieli więc zarobek. Obecnie do 30 września z jego rozporządzenia **wszystkie podwórza warszawskie mają być wyasfaltowane.** Będzie to i wygodnie dla lokatorów, i bardziej higienicznie, a przy tym wielu robotników znajdzie pracę. Nie potrzebujemy dodawać w czyją kieszeń uderzył premier, przeważnie w kamieniczników — żydów. Jest ich w Warszawie wielu, bardzo wielu, a ich posesje pod każdym względem są najbardziej zaniedbane: **przysłowiowe już niechlujstwo żydowskie.**

Różnymi drogami chadza popularność ludzi, stojących na świeczniku i jest ona też różnego rodzaju. Ostatnio dużo się mówi w stolicy o pewnym wybitnym dygnitarzu, na którego zwrócone są oczy całego społeczeństwa. Zmienia on żonę, rozwodzi się, aby ożenić się z drugą. Właściwie powiedziawszy, sensacją byłoby, gdyby taki dygnitarz, stojący u szczytu swej kariery, tego nie zrobił, boć u nas z reguły dzieje się tak, że **wraz z wyższym stanowiskiem zmienia się też żonę,** na bardziej odpowiednią i reprezentacyjną. Szczęśliwa wybranka nosi cesarskie nazwisko, choć z KAJZERem niemieckim wcale nie jest spokrewniona. Po prostu jest to stara rodzina warszawska, niedawno jeszcze żydowska, która najwidoczniej zajmowała się kiedyś wypiekiem bułek, które w Warszawie nazywamy KAJZERkami. Spotykamy często jej fotografię w prasie, że p. K. bawi nad morzem, albo na jeziorze augustowskim itd. **Już teraz zaczyna zażywać sławy.**

A teraz niechże dziennikarze, którzy piszą o wszystkim i o wszystkich, choć kilka słów mogą napisać we własnej sprawie, która zresztą przestała też być ich własną bolączką. W stolicy z racji przyjazdu króla gościliśmy **dwudziestu dziennikarzy rumuńskich.** Przybyli oni w tak licznym gronie i napewno nie żałowali tego. Jakże inaczej potraktowano dziennikarzy, gdy była aktualna wizyta w Bukareszcie. Oficjalnie wzięło w niej udział czterech dziennikarzy stołecznych. I to tak zły „los“ zrządził, że **reprezentowali dziennikarstwo polskie wśród Rumunów sami żydzi z p. Bersonem-Otmarem i Bestermanem na czele, no i p. Wrzosem z IKC.**

Jeden z dziennikarzy miał paszport zagraniczny i chciał jechać. Ministerstwo w zasadzie nie czyniło żadnych przeszkód. Chodziło tylko o awiz na paszporcie. Na dwa dni przed wyjazdem przybył do mieszkania dziennikarza posterunkowy, aby okazał paszport. Stało się, że policjant paszport zatrzymał. Na telefoniczne zapytania komisariat rządu odsyłał dzienikarza do starostwa, a starostwo do komisariatu rządu. I w rezultacie paszport otrzymał on z powrotem w porządku, ale **na wyjazd już było zapóźno.** Obecnie sprawą tą zajął się Syndykat Dziennikarzy Warszawskich.

# Zamach na premiera Portugalii.

**Lizbona**, 5. 7. (PAT) Premier portugalski Slazar udał się wczoraj rano do rezydencji swego przyjaciela Jose Toreato, **aby wysłuchać tam w domowej kaplicy Mszy św.** W chwili, gdy premier wysiadał z samochodu przed domem Toreato, nastąpił **wybuch bomby, podłożonej, jak się okazało w rurze ściekowej pod trotuarem.** Premier Salazar żadnego szwanku **nie odniósł.**

**Lizbona**, 5. 7. (PAT) Dochodzenie ustaliło następujące szczegóły zamachu na premiera Salazara. We wczesnych godzinach rannych przechodnie **zauważyli samochód stojący w alei Barbossa w pobliżu willi,** w której mieszka przyjaciel premiera. W samochodzie znajdowało się kilku osobników, którzy **założyli bombę w rynsztoku.** Bomba była połączona sznurem **z rogiem ulicy odległym o 50 m.**

Podczas, gdy jeden ze spiskowców obserwował ruch uliczny, drugi **na d[illegible]ny sygnał pociągnął za sznur i spowodował wybuch.** Szef gabinetu premiera Salazara, który siedział obok niego, **został zasypany ziemią.** Po południu odwiedził premiera prezydent republiki, który złożył mu powinszowanie z powodu ocalenia.

# Czy Sowiety dotrzymają obietnicy?

**Tokio**, 5. 7. (PAT) Jak donoszą z Hsinkingu, wobec tego, że oddziały sowieckie **zaczęły ewakuację rejonu Kau-szau-tzu,** władze mandżurskie za pośrednictwem swego przedstawiciela w Charbinie zwróciły się do władz sowieckich z propozycją, aby przysłały one ponownie swych przedstawicieli do mandżurskich urzędów nawigacyjnych na wyspach amurskich, o które wybuchł zatarg.

Według wiadomości otrzymanych w Tokio, władze sowieckie istotnie **wycofały swoje posterunki na południową granicę Kau-szau-tzu.** Nie wiadomo natomiast, jak Sowiety zamierzają postąpić ze swoją flotą na Amurze. Władze mandżurskie i japońskie są więc przygotowane na wszelkie ewentualności i przede wszystkim obserwują bacznie w jaki sposób Sowiety **wywiązują się ze swej obietnicy wycofania swoich oddziałów z zajętych ostatnio terenów.**

Dowództwo armii prowincji Kuan-tung której zadaniem jest w myśl konwencji japońsko-mandżurskiej obrona zagrożonych terenów każdego z obu państw oświadczyło, że armia Kuan-tung gotowa jest w każdej chwili **do czynu w razie nowych zaczepnych kroków ze strony Sowietów.**

—::—

**Spisek na życie Dymitrowa.**

**Paryż**, 5. 7. (PAT) „Le Journal“ donosi z Moskwy za agencją radio **o wykryciu spisku na życie Dymitrowa.** Na czele spisku stał **były rewolucjonista bułgarski Pawłow.** Spiskowcy chcieli nakłonić Dymitrowa do przybycia do Leningradu z odczytem, aby zamordować go po tym w czasie wydanego na jego cześć przyjęcia. Podobno Pawłow miał się przyznać do winy i wyjawić, że konsulat jednego z państw zagranicznych **obiecał dostarczyć paszportów i wiz osobie, która zamorduje Dymitrowa.**

**Nowa lista „wrogów ludu“.**

**Moskwa**, 5. 7. (PAT) Ludowy komisarz finansów republiki tatarskiej **Magdiejew,** zastępca ludowego komisarza finansów republiki kazachskiej **Jacyno** oraz kierownik wydz. finansowego kraju Ordzonikidzewskiego (Kaukaz półn.) **Nudzga,** ludowy komisarz przemysłu lokalnego w republice tatarskiej **Ganiejew** zostali **aresztowani jako szkodnicy i „wrogowie ludu“.**

—::—

# 1500 lekarzy i przyrodników obraduje na zjeździe we Lwowie.

**Lwów**, 5. 7. (PAT) Zjazd lekarzy i przyrodników polskich został nadspodziewanie licznie obesłany. Przybyło **ponad 1500 lekarzy i przyrodników polskich oraz goście zagraniczni z Austrii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Niemiec i Rumunii.**

W niedzielę w bazylice archikatedralnej **selenne nabożeństwo na intencję zjazdu odprawił ks. arcybiskup dr. Twardowski.**

Teatr Wielki zapełnił się szczelnie uczestnikami zjazdu i zaproszonymi gośćmi. Przybyli m. in. przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, ks. biskup Baziak.

W loży honorowej zasiedli: **p. minister oświaty dr. Świętosławski** w towarzystwie wiceministra op. społ. dr. Pietrzyńskiego i wojewody lwowskiego Biłyka.

Na zebraniu inauguracyjnym **odczyt o [p]rzyroście ludności w Polsce wygłosił p. minister Świętosławski.**

Po zebraniu inauguracyjnym, uczestnicy zjazdu udali się na plac Targów Wschodnich, gdzie nastąpiło otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej i uzdrowiskowej.

# Kłopoty Stalina.



— A to pech! Już nic nie zostało. Teraz mi chyba przyjdzie siebie samego zredukować...

# Nasi harcerze spływają do Holandii.

**Berlin**, 5. 7. (PAT) Grupa harcerzy polskich, która przybyła do Berlina, podejmowana przez młodzież niemiecką, przywiozła ze sobą własne składane kajaki i drogą wodną udała się przez Frankfurt n. M., Koblencję, Kolonię i Emmerich do Holandii.

# PROGRAMY RADIOWE

## Wtorek, 6 lipca

**PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.**

**6,15:** Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** Skrzynka rolnicza. **12,25:** Koncert Orkiestry Wojskowej pod dyr. Ant. Szałkowskiego (z Poznania). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Czym jest twój tatuś? — pilotem linii lotniczej“ — (transm. z lotniska na Porubanku) — audycja dla dzieci starszych (z Wilna). **16,20:** Mandoliny i ksylofon (płyty). **16,45:** „O najdziwniejszej puszczy w Polsce“ — felieton (z Wilna). **17,00:** W setną rocznicę urodzin Wł. Żeleńskiego. Wyk.: H. Korff-Kawecka — śpiew, M. Zabejdà-Sumicki — śpiew, L. Kmitowa — skrzypce, M. Szaleski — altówka, R. Halber — wiolonczela, I. Rosenbaum — fort. **17,50:** Aktualna pogadanka turystyczna. **18,00:** Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Serenady instrumentalne i wokalne (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Medycy i ich chorzy w krzywym zwierciadle humoru“ wesoły dialog pacjentki z dr. Eskulapem (ze Lwowa). **19,15:** I audycja z cyklu „Symfonie Beethovena“ (płyty). **19,50:** „Urlop wypoczynkowy czy sportowy“ — pog. **20,00:** Muzyka lekka i taneczna — w wyk. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego z udziałem L. Lewickiej (śpiew) z Wilna. **20,45:** Dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. **21,45:** „Wielki świat Capowic“ Jan Lama — recytacja (II) (ze Lwowa). **22,00:** Pieśni węgierskie w wyk. Beli Csoka. Przy fort. prof. L. Urstein. **22,30:** Muzyka węgierska (płyty). **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

**PROGRAM LOKALNY.**

**Toruń. 12,15:** „Hodowla bażantów — jako użytek uboczny rolników“, pogad. rolnicza. **13,00:** Z oper i baletów (płyty). **15,00:** Melodie z operetek (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **16,20:** Muzyka salonowa (płyty). **18,10:** Skrzynka techniczna. **18,20:** Chóry rewellersów (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sport. z Pomorza. **19,15:** I-sza audycja z cyklu „Symfonia Beethovena“ (płyty) z Warszawy. **22,30:** Muzyka kameralna (płyty). **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

**ZAGRANICA.**

**Lipsk. 19,45:** Wesoły wieczór. **Monte Ceneri. 19,45:** Wieczór ludowy. **Oslo. 19,50:** Soliści. **Berlin. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela Franc. 20,00:** Koncert ork. narod. **Deutschlandsender. 20,10:** Muzyka taneczna. **Kolonia. 20,10:** Muzyka taneczna. **Paris Ptt. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Radio-Romania. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Saarbruecken. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela. 21,15:** Utwory Lully'ego. **Lipsk. 21,15:** Drezno: Muzyka rozrywkowa. **Monachium. 21,10:** Koncert wieczorny. **Sztokholm. 21,00:** Koncert solistów. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Hamburg. 22,30:** Muzyka lekka i taneczna. **Monachium. 22,20:** Muzyka rozrywkowa. **Oslo. 22,15:** Koncert rozrywkowy. **Droitwich. 23,00:** Muzyka taneczna. **Londyn. Reg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Frankfurt. 24,00:** Koncert muzyki rosyjskiej.

# Modli się pod figurą...

Od kilku tygodni komuniści wprowadzają w życie zamiar, który nie tylko zdumiewa zuchwalstwem, a nawet wprost czelnością — ale przede wszystkim może stać się przyczyną niebezpiecznego zamieszania w myślach.

Oto do walki z wrogami komuny usiłują wciągnąć katolików. Pod pretekstem, że faszyzm zagraża kościołowi, agitują najszersze masy do „wspólnego frontu" antyfaszystowskiego. Oto fakty.

Kilka miesięcy temu Liga Angielskiej Młodzieży Komunistycznej postanowiła ukryć na czas jakiś swoje właściwe, wrogie religii oblicze, a zacząć głosić tylko hasła wolności, braterstwa itp., po to, aby, jak brzmią słowa uchwały wciągnąć do walki z faszyzmem najszersze masy ludzi wierzących.

Komunistyczna Partia Holandii zawiesiła dotychczasowy swój dziennik, jako skompromitowany wśród chrześcijan walką bezbożniczą. Na jego miejsce poczęła wydawać inny organ, który, porzuciwszy dotychczasowe, jątrzące hasła antyreligijne i działając tylko pod sztandarem czystego humanitaryzmu, głosi hasło współpracy chrześcijan z frontem antyfaszystowskim.

Komunistyczna Partia Niemiec, w swym oficjalnym organie ogłosiła artykuł H. Behrenda, który bierze w obronę katolicyzm przed prześladowaniami hitlerowskimi i obiecuje katolikom zupełną swobodę sumienia i wiary, w zamian za udzielenie poparcia w walce z hitleryzmem.

Takie same obietnice czyni wódz komunistów francuskich, Thorez, ogłaszając manifest, w którym „wyciąga rękę" do katolików. We Francji agenci komunistyczni zaczęli nawet szerzyć ruch polityczny, pod nazwą „chrześcijańsko-rewolucyjnego", który zmierza do wciągnięcia katolików do obozu komunistycznego. Godło tego ruchu: krzyż łaciński z młotem i sierpem, wyraźnie wskazuje intencje przywódców.

I w Polsce wspólny front „katolicko-komunistyczny" marzy się agentom Kominternu. Nieznany autor, występujący pod pseudonimem Z. Dębno, wydał niedawno książkę „Katolicyzm i komunizm, jako dwie religie społeczne", w której propaguje tezę, że katolicyzm i komunizm, to właściwie bardzo do siebie podobne dwa ruchy rewolucyjne. Wniosek, jaki czytelnik ma już sobie sam wyciągnąć, jest jasny: „wobec tego katolicy powinni iść ramię w ramię z komunistami, a przede wszystkim co rychlej przystąpić do wspólnego frontu przeciw faszyzmowi".

Otóż, jak wspomnieliśmy na wstępie, jest to robota w najwyższym stopniu niebezpieczna.

Straszak „faszyzm", jaki komuna wysuwa nieustannie przed oczy społeczeństwa jest zwykłym kłamstwem taktycznym. Nie trzeba być szczególniej wybitnym znawcą zagadnień politycznych, aby spostrzec, że dla komuny wszystko jest „faszyzmem", co walczy z komunizmem. Pod pozorem walki z faszyzmem, komuna chce zniszczyć wszystkich swoich wrogów, nie wyłączając tych nawet, którym się o faszyźmie nie śniło. „Front antyfaszystowski" skierowany jest przeciwko całemu uświadomionemu politycznie społeczeństwu, a przede wszystkim przeciwko tym, którym droższą jest Polska, niż Marks.

Jeśli dziś komuna przybiera nową maskę, maskę obrońców religii i kościoła, to tylko w tym celu, aby jak najszersze masy osób wierzących, a nieuświadomionych politycznie obałamucić kłamliwymi hasłami o niby to zagrażającym niebezpieczeństwie „faszyzmu" i rękami obałamuconych ludzi zniszczyć najlepszych, bo walczących z komuną patriotów.

Dla uświadomionego politycznie katolika sprawą jest jasną: nie ma i być nie może nic wspólnego między katolicyzmem i komuną. Obóz komuny, to obóz zdrady narodowej i katolickiej, choćby nie wiadomo w jak niewinne piórka się stroił. Precz z bolszewickimi rękami od okrwawionego przez bolszewików Krzyża.

## Król Rumunii interesuje się sztuką.



Zdjęcie przedstawia króla Karola II przed arcydziełami malarstwa średniowiecznego w Muzeum ks. ks. Czartoryskich w Krakowie.

## Szczęśliwe spotkanie.

W pewnej małej miejscowości w Niemczech skazano jednego z obywateli za jakieś przewinienie na wysoką karę pieniężną. Wyznaczonej mu kwoty obywatel nie mógł jednak zapłacić, ponieważ krótko przed tym mieszkanie jego przez włamywacza zostało doszczętnie splądrowane. Wobec niemożności zapłacenia kary pieniężnej, skazany został osadzony w areszcie gminnym. Kiedy wszedł do celi skonstatował, że nie jest sam. W kącie na pryczy siedział drugi więzień. Obywatel skazany na karę pieniężną przypatrzył się dokładniej swojemu „współlokatorowi" i stwierdził, że nosi on jego ubranie i obuwie. Doniósł on o tym zaraz władzom więziennym, które zawiadomiły z kolei policję. Złodziej (który zresztą odsiadywał karę za inną kradzież) przyznał się do kradzieży popełnionej u wspomnianego obywatela i wskazał, gdzie ukrył pozostałe rzeczy i gotówkę. Dzięki temu obywatel odzyskał prawie całe swoje mienie, mógł zapłacić karę pieniężną i opuścić więzienie.

## Cudzoziemiec w Paryżu.

Wystawa napędza do Paryża tłumy gości ze wszystkich krańców świata. Poza wystawą i jej cudami uwagę cudzoziemca, który wędruje po stolicy Francji i zwiedza różne lokale, zwracają na siebie pewne cechy i urządzenia, które są właściwe tylko Paryżowi.

Co dostrzega cudzoziemiec, który zada sobie trochę trudu obserwacyjnego?

Przekona się, że w Paryżu można wyjść na ulicę w piżamie i pantoflach, nie wywołując zbiegowiska; że hotelów i kawiarni jest tu więcej niż gdziekolwiek; że chleb kupuje się na metry; że w każdym kinie można palić; że w porze obiadowej żaden Francuz nie otworzy drzwi, nawet prezydentowi republiki; że trzeba być zahartowanym połykaczem pieprzu tureckiego, aby móc palić papierosy z algierskiego tytoniu; że na przystankach autobusów wybiera się bileciki z numerem kolejowym, według których zajmuje się miejsce w wozie, etc. etc. Obserwatorzy bardziej uważni dostrzegą też, że w ogrodach, parkach wymiana pocałunków między nią i nim nie zwraca niczyjej uwagi, że to samo wydarza się w tańszym kinie dzielnicowym, nie mówiąc już o jakimś bal-musette czy popularnym music-hallu.

## Londyńscy dentyści wzorem dla świata.

Rozmawiać z dentystą, podczas gdy ten świdruje nam w zębach, jest oczywiście niemożliwością. Najczęściej chcemy powiedzieć, że nas boli, żeby przestał nas męczyć. Zamiast mówić, zmuszeni jednak jesteśmy wyrywać się, usuwać głowę, co powoduje czasem skaleczenia. — Nie moja wina — usprawiedliwia się dentysta — po co się pan kręcił... — I nie moja — myśli biedny pacjent — bo ja chciałem powiedzieć, żeby przestał świdrować.

Obecnie większe gabinety dentystyczne w Londynie zastosowały system sygnałów świetlnych, umieszczonych przy fotelu pacjenta. I w ten sposób „delikwent", nacisnąwszy tylko odpowiedni guzik, może bezgłośnie zawołać: stop. Albo na pytanie dentysty, czy ząb boli — zamiast kręcić głową, zapalą zielone światełko.

Sygnalizacja ta okazała się przy tym pożyteczna dla nerwowych pacjentów. Mając pod ręką sygnały, okazują znacznie większy spokój na „fotelu tortur".

## „Bractwo piekielnego ognia"

Do najbardziej charakterystycznych zjawisk życia angielskiego należą niewątpliwie liczne i najdziwaczniejsze kluby. I tak — jedynie w Anglii znane są kluby: uczestników pojedynków, klub 2-groszaków, klub szpetnych ludzi, klub grubasów, klub wzdychających, klub gadulskich, klub włóczęgów, klub brudnych koszul, klub piekielnego ognia itp.

## Angielskie królewny na dziecięcej zabawie tanecznej.



Córki króla angielskiego — księżniczki Elżbieta i Magłorzata wzięły udział w tradycyjnym poranku tanecznym, który co roku urządza dla swoich małych uczniów londyńska szkoła baletowa. Księżniczki zostały powitane przez dzieci wiązankami kwiatów.

## Najkosztowniejszy aparat radiowy na świecie.

Maharadża Patiali kazał dla siebie zbudować najkosztowniejszy aparat radiowy na świecie. Książę indyjski wyraził życzenie, żeby jego aparat prześcignął znacznie pod względem wartości złoty mikrofon króla angielskiego. W tym celu maharadża zaprosił do swojego pałacu jednego z najlepszych architektów indyjskich i omówił z nim dokładnie sposób zainstalowania i budowę aparatu radiowego. Aparat księcia posiada najbardziej nowoczesne techniczne urządzenia, które pozwalają na słuchanie wszystkich stacyj świata, bez jakichkolwiek szmerów. Aparat znajduje się w skrzyni, która całkowicie dostosowana jest do urządzenia pałacu. Skrzynia zbudowana jest z bardzo szlachetnych rodzajów drzewa i ozdobiona wspaniałymi ornamentami. Krętki zrobione są z kości słoniowej i ozdobione drogimi kamieniami. Maharadża Patiali zaangażował kilku inżynierów, którzy mają stale czuwać nad tym, żeby aparat funkcjonował bez zarzutu.

## Nowa mapa Szwecji

### będzie sporządzona w ciągu 30 lat.

Szwedzki urząd pomiarów kraju przystąpił obecnie do opracowania planów związanych ze sporządzeniem pomiarów Szwecji i sporządzeniem szczegółowej mapy kraju, uwzględniającej wszystkie zmiany, jakie zaszły w ostatnich latach. Przeprowadzenie tych planów obliczone jest na 5 lat. Równocześnie w związku z tak szeroko zakreśloną akcją szwedzki urząd pomiarów zwiększył trzykrotnie personel. Wydajność prac urzędu wzrośnie w ten sposób, jak obliczono, dziewięciokrotnie. W ramach zakreślonych zadań sporządzona zostanie szczegółowa mapa Szwecji przy pomocy zdjęć z samolotów. Mapa ta przewyższy swą dokładnością wszystko dotąd istniejące. Biorąc za podstawę, iż w ciągu roku dokonane zostaną pomiary obszaru 9.300 km. kw., w skali 1:10.000, całość mapy sporządzona zostanie w ciągu 30 lat, przy czym koszt jej wykonania wyniesie 1 milion koron. Dotychczasowe mapy Szwecji sporządzone były w skali 1:20.000.

## Nowe tańce.

Na międzynarodowym kongresie tańca, który odbył się ostatnio w Paryżu, zaprodukowane zostały dwa nowe tańce, którym fachowcy wróżą dużą przyszłość.

Pierwszy taniec „Sving Step" pokazała wiceprezeska londyńskiego „Imperial Society" miss Bradley. „Sving Step" tańczy się w powolnym takcie trzyćwierciowym. Drugi taniec nazywa się „Tamborito" i pochodzi z Costariki. Przypomina on polkę z 18-stulecia. Oba tańce odznaczają się miękkimi, estetycznymi ruchami.

## Katastrofa okrętowa w porcie ryskim.



W porcie w Rydze trwają prace nad wydobyciem niemieckiego statku motorowego „Olga", który utonął z niewyjaśnionych dotąd przyczyn.

# Kronika

**Bydgoszcz,** dnia 5 lipca 1937 roku.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Antoniego Marii Zachar.
Jutro: Piotra Fourriera.
Wschód słońca o godzinie 3 44.
Zachód słońca o godzinie 20,25.

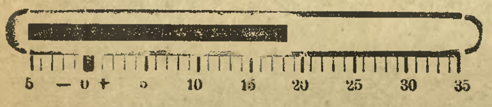
## Stan pogody.

**Bardzo ciepło i słonecznie.**

Nad Polską przepływa powietrze zwrotnikowo-kontynentalne, które powstało z masy zwrotnikowo-morskiej. Proces kontynentalizacji nie objął jednakże wyższych warstw troposfery (6 do 11 km), której zrównoważenie jest chwiejne. Jest prawdopodobnym obniżanie się chwiejności uwarstwowienia (stopniowe wzrastanie możliwości burz). O godz. 14 panowała w Polsce pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu typu kłębiastego. Temperatury notowano: 11 st. na Kasprowym Wierchu, 20 w Gdyni, 22 w Wilnie, 25 w Warszawie, 26 w Krakowie, 27 w Kaliszu i Poznaniu, 28 w Bydgoszczy, a 29 w Zbąszyniu.
rano w Bydgoszczy nadal mamy piękną pogodę słoneczną. — Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu Polskę zalegać będzie powietrze zwrotnikowo-kontynentalne z właściwym mu typem pogody słonecznej i upalnej. Jedynie na dzielnice północne napłynie powietrze chłodniejsze, powodując wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.




**Termometr wskazywał dziś rano:**




**DYŻURY NOCNE APTEK**
**od 5—11 lipca br.:**

1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon 3385.
2) Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 10, telefon 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon 3146.

**Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.**

**Muzeum Miejskie** otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14.

## Informacje „Orbisu".

**Pociąg popularny do Gdyni**

na „Święto Morza" 11 lipca, cena zł 8,10. Zapisy i informacje w Orbisie, ul. Dworcowa 2, telefon 36-67. (13343

— **Osobiste.** Pan Romuald Niewitecki, wychowanek gimnazjum klasycznego w Bydgoszczy oraz p. Edmund Nowakowski, wychowanek gimnazjum humanistycznego, otrzymali na uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie dyplomy magistrów praw.

— **Nowy zarząd Związku właścicieli małych nieruchomości.** Dnia 2 lipca odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Związku właścicieli małych nieruchomości. Zebrani członkowie wybrali prezesem Związku p. L. Tabaczyńskiego a na jego wniosek wiceprezesem p. Sobańskiego, sekretarzem p. Kozaka, zast. p. Fludera, karbnikiem p. Janiszewskiego, tudzież pp. Drzewieckiego, Iwicką i Siudę. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Balcer, Franz i Baronowska.

— **Tradycyjna wycieczka do Brdyujścia** Tow. Pań św. Winc. à Paulo przy Farze odbędzie się **w niedzielę 11 lipca.** Przyjemna podróż parostatkiem oraz miły pobyt nad „naszą starą Wisłą", jak i bogato zaopatrzone własne bufety, zapraszają do licznego udziału, tym więcej, iż dochód z tej imprezy przeznaczony jest na biednych. Koszty przejazdu 1 zł od osoby. Dzieci 50 groszy. **Komitet.**

— **Na kościół na Czyżkówku** ofiarował Związek zawodowy maszynistów kolejowych zarząd okręgu pomorskiego 10 złotych.

**Województwa zachodnie najdroższe.** Wskaźnik kosztów żywności na terenie poszczególnych województw, przyjmując 100 jako wskaźnik w r. 1928, w kwietniu br. był najwyższy w woj. pomorskim — 57,8, krakowskim 53,4, śląskim 53,3, poznańskim — 52,9.

# Pokłosie niedzielne

Niedzielne popołudnie, wytapetowane słońcem i pogodą, zastaje Bydgoszcz bez bydgoszczan. Jeszcze w południe zbierze się tyle osób, żeby zapełnić kościoły i trotuar przed Klaryskami, markować ruch na ulicy Gdańskiej, a potem szczelnie obsiąść stoliki w Teatralce.

Ale już po dobrze strawionym obiedzie — komuby się chciało siedzieć w mieście.

— Ja do lasu muszę! — mówi nie tylko starszy zbójca z „Powrotu taty", ale i każdy szanujący się obywatel z bliższą i dalszą rodziną. Zresztą co piąty mniej więcej obywatel jest teraz na urlopie, co się w wielu wypadkach wyraża w tym, że zamiast grać w brydża od piątej rana do — piątej po południu, gra już od ósmej rana do tejże piątej rana...

Trochę się Bydgoszcz wyludniła na lato. Nie tak dalece oczywiście, by przypominać Toruń, ale w każdym razie widać już szczerby w życiu — jakby to oględnie i nie obraźliwie powiedzieć? — towarzyskim.

Ten tu wyjechał, tamta tam. Często zresztą i ten i ta gdzieś się na szerokim świecie spotykają, a, jeśli się nawet nie spotkają, to ochocza jak zawsze plotka nie omieszka ich połączyć.

Ci, co zostają w mieście, dają sobie radę w sposób, którego skuteczność gwarantowana jest wieloletnim szablonem.

Poza szablonem jest też pole do popisu dla wybitnych indywidualności, które chodzą własnymi drogami i wytyczają nowe szlaki dla ludzkości. W rezultacie i tak się wszyscy w tym samym miejscu zejdą.

Poza tym przy niedzieli jedno tylko zmartwienie — oprócz pogody, oczywiście! - jest w miarę powszechne. Wszędzie ten sam kłopot, czy to będzie w Bydgoszczy, czy w Solcu Kujawskim, dokąd na uroczystości inwalidzkie pojechało pociągiem popularnym 540 osób, czy w pięknym Charzykowie, gdzie się miło podobno bawiła wycieczka Pomorskiego Automobilklubu, czy na wencie leśnej. Wszędzie pytanie — o ostatnie wyniki zawodów sportowych, którymi wypchana jest niedziela:

— Czy Jędrzejowska wygrała w finale wimbledońskim? — ta kwestia spać ludziom nie daje.

— Nie, nie wygrała, ale i tak zdobyła wicemistrzostwo świata!

— No, to dobrze. Mimo, że przegrała w finale (ach, te nerwy!) wolimy Jędrzejowską od Jędrzejewiczów! Trzeba było na wystawie paryskiej — zamiast stawiać kiepski pawilon — pokazać Jędrzejowską. Toby dopiero była propaganda!

**(hak)**

# Nauczycielstwo szkół rolniczych
## z całej Polski
## zebrało się na zjeździe w Bydgoszczy.

(hk) Bydgoszcz w roku bieżącym stała się miastem zjazdów pedagogicznych. Niedawno obradowali w Bydgoszczy dyrektorzy i nauczyciele szkół handlowych z okręgu poznańskiego, obecnie znów zjechało się **nauczycielstwo szkół rolniczych z całej Polski.**

W Bydgoszczy bowiem obraduje doroczny walny zjazd **Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego w Polsce,** w którego szeregach grupuje się przeszło 300 nauczycieli szkół rolniczych, niższych i średnich. Obrady zjazdu odbywają się w gmachu, cieszącego się opinią wzorowego, **Liceum Rolniczego w Bydgoszczy.** Otwarcia zjazdu wobec kilkudziesięciu uczestników z całej Polski dokonała w niedzielę rano prezeska Zrzeszenia **p. Zofia Czarnocka** z Warszawy. Po wyborze na przewodniczącego dyrektora Liceum bydgoskiego **p. inż. Jemielewskiego** witali zjazd: przedstawiciel rządu **p. starosta Suski,** przedstawiciel zarządu miejskiego **p. Golc,** reprezentant ministerstwa oświaty **p. radca Miśkiewicz.**

Przedmiotem obrad zjazdu są liczne sprawy zawodowe i programowe, które są omawiane w referatach i żywych dyskusjach.

Na zaproszenie p. prezydenta miasta Barciszewskiego, uczestnicy zjazdu wzięli udział w otwarciu wystawy zbiorowej dzieł Wyczółkowskiego.

Program zjazdu przewiduje również obok obrad plenarnych i komisyjnych **zwiedzanie miasta Bydgoszczy,** folwarku wzorowego Liceum Rolniczego na Biedaszkowie oraz wyjazd do gospodarstw pokazowych w okolicy i **do Biskupina.**

# Słońce oślepiło motocyklistę.
## Straszny wypadek na szosie pod Osielskiem.

Straszny wypadek motocyklowy wydarzył się w ub. sobotę koło godz. 5 po południu na szosie gdańskiej w pobliżu Osielska. Motocyklem w kierunku Bydgoszczy jechał p. **Karol Gillmeister z Świecia.**

Słońce świeciło motocykliście w oczy tak, że nie zauważył zatrudnionego na szosie robotnika **27-letniego Niemca Brunona Schalau'a z Kusowa,** pow. bydgoskiego, na którego najechał, jadąc przy tym normalnym tempem. Skutki były straszne. Ofiara wypadku doznała pęknięcia czaszki i **silnego wstrząsu mózgu.** Motocyklista wywrócił się, jednak nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń cielesnych, natomiast maszyna jego uległa zniszczeniu.

Gillmeister **zajął się troskliwie ofiarą** i z pobliskiej restauracji zawezwał telefonicznie karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła go do szpitala powiatowego na Bielawkach. Stan Schalau'a jest bardzo poważny i mało jest nadziei utrzymania go przy życiu. Przez całą niedzielę, jak i w dzisiejszy poniedziałek, **nie odzyskał jeszcze przytomności.**

Motocyklista Gillmeister nie tylko, że natychmiast zaopiekował się najechanym, lecz **sam zgłosił się po wypadku w policji,** tłumacząc się, że wskutek oślepienia przez słońce spowodował wypadek. Motocyklistę przytrzymano w areszcie i odstawiono do dyspozycji prokuratora.

# Parodia walk amerykańskich.

Z kół sportowych naszego miasta otrzymujemy następujące ciekawe uwagi, które zamieszczamy w nadziei, że zainteresują one zwolenników zapasów:

Odbywający się obecnie w Resursie turniej walk **„catch as catch can"**, jest turniejem walk najzupełniej nieznanego charakteru. Nie jest to walka wolno-amerykańska, ani też walka francuska. Sam arbiter, który co dzień odczytuje przepisy walki, w których „stoi jak byk punkt", że zwyciężyć można nokautem, tymczasem jeszcze **nikt nie zobaczył uderzeń.** To samo jest z chwytami. Gdy dawniej odbywały się turnieje walki francuskiej i robiono spotkanie wolno-amerykańskie, zapaśnicy poddawali się z bólu. **Poddał się nawet w taki sposób śp. Sztekker.** Tymczasem w obecnym turnieju **ani jeden z zapaśników nie umie zastosować takiego bolesnego chwytu!?**

Jak to wytłumaczyć? Bardzo prosto. Zapaśników jest mało. Więcej niż cztery walki robić się nie opłaci. Więc, aby je przedłużyć, kierownictwo zapasów **ułożyło nowy regulamin walk „amerykańsko-francuskich"!** Trochę chwytów nogami, żadnych chwytów bolesnych i żadnych bolesnych uderzeń — oto zasada, która sprawia, że **większego humbugu jeszcze w Bydgoszczy na ringu zapaśniczym nie oglądaliśmy.**

Tak samo nie należy wierzyć w wielkie brutalności. Walka Czecha-brutala Streśniaka z Cyganiewiczym była wyreżyserowana jak w marnym teatrze prowincjonalnym. **Łeb w łeb to samo odbyło się w Warszawie!** Tam też był Streśniak, też „znęcał się" nad „biednym, nieumiejącym sobie dać rady" Cyganiewiczem, też „rzucił się na sędziego" i też **został uroczyście zdyskwalifikowanym, aby przybyć razem z trupą do Bydgoszczy i powtórzyć to samo od początku.** Przy czym zabawną jest rzeczą, że „brutalny" Streśniak umiał dusić przeciwnika, **ale nie umiał zastosować ani jednego bolesnego chwytu, i ani jednego uderzenia z jakich słynie walka wolno-amerykańska.**

Czy więc w danym razie nie lepiej by było, aby urządzający zapasy wrócili do starej wypróbowanej walki francuskiej, pozwalającej na przedłużenie walk i **na pokazanie pewnej techniki i pewnej kultury w walce.** A jeżeli się już zdecydowali na walkę „catch as catch can", to niech nie pokazują jakiegoś przez siebie opracowanego wariantu, **który budzi uśmiech politowania,** tylko niech walczą **tak jak przepisy tej walki wymagają.** Wtedy cały turniej **skończy się w dwóch dniach i będzie po krzyku i wielkiej reklamie!**

**(xy)**

*

Zamieszczając powyższy głos jednego z naszych czytelników, ciekawi jesteśmy, co na te zarzuty odpowiedzą aranżerzy obecnie odbywających się zapasów. — Red.

# Postępowanie egzekucyjne władz skarbowych.

Rozporządzenie rady ministrów z dnia 15 maja 1937 r. ogłoszone w nrze 43 (poz. 340) Dziennika Ustaw RP wprowadziło szereg zmian do obowiązujących przepisów postępowania egzekucyjnego.

Do najważniejszych zmian należy obniżenie kosztów upomnienia oraz opłat w egzekucyjnym postępowaniu administracyjnym, jeżeli chodzi o mniejsze należności (do 200 zł). Natomiast przy wyższych należnościach (poczynając od 600 zł) wspomniane koszty uległy podwyżce:

Przy należnościach do 5 zł — koszty upomnienia — 25 gr; przy należności od 5—20 zł — 50 gr; od 20—50 zł — 75 gr; od 50—300 zł — 1 zł; od 300—600 zł — 1,50 zł; od 600—1000 zł — 3 zł; od 1000—1500 zł — 4,50 zł; od 1500—2000 zł — 6 zł; od 2000—2500 zł — 7,50 zł; od 2500—3000 zł — 9 zł; od 3000—4000 zł — 12 zł; od 4000—5000 zł — 15 zł; od sum powyżej 5.000 zł opłata wynosi zawsze 20 zł.

W zakresie wysyłania upomnień zaszła zasadnicza zmiana. Mianowicie przed skierowaniem wniosku egzekucyjnego do urzędu skarbowego wierzyciel — inna władza lub instytucja żądająca ściągnięcia należności — powinien wysłać zobowiązanemu (płatnikowi) pisemne upomnienie z zagrożeniem wdrożenia kroków egzekucyjnych przez właściwą władzę egzekucyjną, o ile zobowiązany w terminie 14 dni od doręczenia upomnienia nie wpłaci wierzycielowi poszukiwanej należności. Jedno upomnienie może obejmować kilka różnych należności wierzyciela, poszukiwanych u tego samego zobowiązanego. Jeżeli należność wynosi mniej niż 1 zł, wierzyciel powinien przed wysłaniem upomnienia wysłać do zobowiązanego bezpłatne wezwanie do uiszczenia należności.

Omawiane rozporządzenie wprowadziło nadto nowy przepis uzupełniający dotychczasowe postanowienia w zakresie niewdrażania i umarzania egzekucji. Egzekucja wdrożona ulega mianowicie umorzeniu, jeżeli została zawieszona na wniosek wierzyciela na czas nieograniczony, a wierzyciel nie zażądał jej podjęcia przed upływem roku od daty wniosku lub też nie określił w tym terminie daty, do której egzekucja ma być zawieszona.

**W przedsiębiorstwach przemysłowych lub handlowych ulegają zajęciu — w myśl nowego rozporządzenia — przede wszystkim gotówka, następnie przedmioty zbytkowne, jak kosztowności i klejnoty, papiery wartościowe, potem zapasy wytworów, towarów i surowców, a gdy i te nie wystarczą na zaspokojenie poszukiwanych należności, także inne ruchomości.**

W zakresie uiszczania przez nabywcę ceny licytacyjnej nastąpiło ujednolicenie przepisów administracyjnego postępowania egzekucyjnego z odnośnymi przepisami kodeksu postępowania cywilnego. Nabywca, który nie złożył natychmiast całej ceny licytacyjnej, obowiązany jest zapłacić jedną piątą tej ceny. Jeżeli sumy tej natychmiast nie zapłaci — zostanie ona ściągnięta w drodze postępowania egzekucyjnego. Jeżeli cena licytacyjna przewyższa sumę 5000 zł, nabywca powinien złożyć natychmiast jedną piątą część tej ceny, nie mniej jednak, niż 5.000 zł, resztę zaś do godziny dwunastej dnia następnego. Nabywca, który w tym terminie nie zapłaci reszty ceny, traci złożoną jedną piątą część, nie mniej jednakże, niż 5000 zł; licytacja zaś będzie w tym przypadku uznana za niebyłą.

# Premiery kinowe.

**„90 MINUT POSTOJU"**
**(kino „Kristal")**

Harry Piel — kiedyś, w okresie filmu niemego tak bardzo popularny — rozpoczyna znów interesować kinową publiczność. W powyższym filmie, jako urzędnik Scotland Yardu i świetny sportsman stworzył, jak dawniej, sylwetkę mocną i porywającą. Film, którego wartka i pełna emocji akcja, toczy się w owych 90 minutach, jest wybitnie sensacyjnym, o dobrze zmontowanym scenariuszu. Oryginalne podejście do tematu, koncertowo zgrany zespół aktorski, nie wyłączając pantery oraz bardzo ładne zdjęcia, jak nocny pościg na skalistym wybrzeżu morskim — przyprawiają widza o dreszcz emocji. „90 minut postoju" jest jeszcze jednym dowodem rozwoju kinematografii europejskiej, która takimi obrazami bije film amerykański.

# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## Inowrocław.

**Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

**Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

**Karetka sanitarna, tel. 276,** czynna dzień i w nocy.

**Dyżur nocny** pełni apteka „Pod Lwem"

**Repertuar kin:**

Słońce: „Ciotka Karola".
Stylowe: „Detektyw z Honolulu".
Świt: „Wiosna w Paryżu".

**Nadzwyczajne walne zebranie Cechu Rzeźnickiego,** odbyte przy licznym udziale członków w hotelu „Basta", zagaił starszy cechu p. L. Benedykciński. Jednogłośnie uchwalono nominację na członka honorowego p. Juliusza Keppela, obchodzącego 50-lecie pracy w zawodzie rzeźnickim. Ożywiona dyskusja wywiązała się nad projektem osiedlania dzielnych fachowców w Stanisławowie i Brześciu nad Bugiem. Dwaj członkowie zgłosili gotowość wyjazdu do wyżej wymienionych miejscowości.

**Dwa odczyty na rzecz LOPP.** wygłosi znany prelegent prof. Jan Kwieciński w poniedziałek dnia 5 lipca br. o godz. 20 min. 15 w sali Teatru Miejskiego. W odczytach swych pt. „Geniusz świata zbawcą narodu i ludzkości" oraz „Harmonia społeczna jako rozwój ewolucyjny — trwała zgoda — powszechny dobrobyt", przedstawi prelegent twórczość i ideologię wielkiego filozofa Hoene-Wrońskiego.

**Nadawanie i odbiór przesyłek pośpiesznych** nieopłaconych na pociąg osobowy odbywać się będzie z dniem 5 lipca w ekspedycji towarowej w Inowrocławiu, natomiast magazyn dotychczasowej ekspedycji pośpiesznej będzie przyjmował i wydawał tylko przesyłki pośpieszne opłacone na pociąg osobowy.

—::—

**GĘBICE.** (mk) Od pewnego czasu gromadzą się młodzi Niemcy z Gębic i okolicy w sali p. Weidmanna po kilka razy w tygodniu. Niemcy zamykają szczelnie drzwi i okna sali i rzekomo uczą się śpiewu. Na zgromadzenia te uczęszcza również pastor miejscowy i starsi Niemcy tut. miasta. Zgromadzenia te zainteresowały miejscowe społeczeństwo.

— Staraniem wójta p. Kaźmierowskiego przystąpiła Ochotn. Straż Pożarna do budowy własnej salki.

**MOGILNO.** (mk) Niewiadomska Kazimiera w Łagiewnikach, która przy dolewaniu denaturatu do żelazka od prasowania zapaliła się i doznała ciężkich poparzeń, o czym donosiliśmy w piątkowym numerze, w piątek wśród strasznych męczarni zmarła w szpitalu. N. osierociła troje małoletnich dzieci. Tragiczny ten wypadek niech będzie przestrogą dla innych, by więcej poświęcać uwagi przy rozpalaniu węgla drzewnego za pomocą spirytusu do palenia.

— Na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla wyruszyła z Mogilna pielgrzymka pociągiem popularnym. Udział wzięło około 90 parafian. Powrót nastąpił we wtorek w godzinach wieczornych. Pielgrzymi odnieśli z uroczystości silne i niezatarte wrażenia.

— Do biegnącego ul. Rynkową 8-letniego Zenona Berkowskiego doskoczył pies f-my Szulze i pokąsał go poważnie. Pomocy lekarskiej udzielił chłopcu p. dr Jasiński.

**SZUBIN.** (c) Ostatnio w Sadłogoszczy zakradli się nieznani sprawcy do zagrody rolnika Klottkego, skąd zabrali za kilkadziesiąt złotych biżuterię. Tejże nocy również zamierzali włamać się, prawdopodobnie ci sami złodzieje, do zagrody rolnika Sommerfelda, lecz zostali spostrzeżeni i spłoszeni.

**KCYNIA.** (c) W tych dniach w Kcyni wydarzył się smutny wypadek. 86-letni Majewski Nikodem zrywał na drzewie kwiat lipowy. W pewnej chwili stracił przytomność i spadł z drzewa tak nieszczęśliwie, że zmarł wkrótce w [illegible]ich cierpieniach.

**OSTRÓW WLKP.** (lj) Przemyt sacharyny przybiera w naszym powiecie zastraszające wprost rozmiary. Przed 2 tygodniami stawało przed sądem w Kępnie za przemyt sacharyny kilkadziesiąt osób, a już teraz znowu ostrowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 7 obwinionych o to samo przestępstwo i skazał: A. Ibronia i Br. Olejnika z Biadek na 2 i 3 miesiące więzienia z grzywną po 400 i 600 zł grzywny, St. Borowiaka z pow. kępińskiego na 3 mies. aresztu i 225 zł grzywny, M. Młynarza z Sośni na 7 miesięcy więzienia i 522,50 zł grzywny, wreszcie J. Nowaka, J. Kłodę i B. Bajdisa z pow. kępińskiego, każdego po 7 mies. więzienia i 313 złotych grzywny.

**ŚWIECIE.** (t) Od roku 1932 uległy szkoły wydziałowe stopniowej likwidacji. Szkoła w Świeciu, dzięki licznej frekwencji uczniów, utrzymała się do zakończenia ostatniego roku szkolnego. Był to 15-ty rok istnienia tut. szkoły wydziałowej. Oto nazwiska ostatnich abiturientów: Halina Adrychówna, Felicja Cejrowska, Jolanta Chruścińska, Dorota Dejanowska, Anna Dończykówna, Janina Januszewska, Hubert Kościelski, Gertruda Koszucka, Helena Kunkielówna, Zofia Liebrechtówna, Wanda Lorkowska, Leonora Mindykowska, Stefania Ostrowicka, Konrad Rybicki, Stefania Rykówna, Joanna Sobkowiakówna, Henryk Stojałowski, Kazimiera Zającówna, wszyscy ze Świecia, Lubomira Golnikówna z Rożanny, Kazimierz Hennig z Chełmna, Zofia Niedzielska i Gertruda Stobińska z Sulnówka, Genowefa Sadowska z Pruszcza. W przeciągu 15 lat istnienia szkoły wydziałowej w Świeciu liczba uczni wyniosła około 800, z czego 170 szkołę ukończyło, a około 200 przeszło do odpowiednich klas szkół średnich. Szkoła wydziałowa w Świeciu spełniła przez te 15 lat w zupełności swe zadanie i cieszyła się u obywatelstwa miasta Świecia i powiatu pełnym uznaniem, czego dowodem była zawsze liczna frekwencja uczni.

(t) Na ślubnym kobiercu w miejscowym kościele poklasztornym stanęli ostatnio pp. Gertruda Kowalkówna ze Świecia z p. Bolesławem Gruchałą, nauczycielem z Kamienicy Szlacheckiej. Ślubu udzielił ks. Krause. Młodej parze „Szczęść Boże!"

— Przewodnik turystyczny powiatu świeckiego został wydany dzięki inicjatywie powiatowej komisji letniskowo-turystycznej w ostatnich dniach. Wyszedł on nakładem autorów pp. prof. Roemera i sekr. wydziału pow. W. Rydzykowskiego.

**TLEŃ, pow. świecki.** (t) W Tleniu, w lesie i nad wodą zorganizowano ośrodek wyszkolenia chorągwi harcerskiej pomorskiej, złożony z trzech obozów: podharcmistrzowskiego, dla drużynowych i obóz wodny. Komendantem ośrodka, który obejmuje około 75 uczestników, jest harcmistrz Kowalski. Kapelanem ośrodka jest ks. phm. Szybowski ze Świecia, mianowany ostatnio kapelanem harcerstwa pomorskiego.

## Sensacyjny proces lwowskiego włamywacza w Grudziądzu.

**Grudziądz.** Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Grudziądzu zasiadł ostatnio niebezpieczny włamywacz-zawodowiec Mieczysław Szynkowa, który przyjechał na gościnne występy złodziejskie aż ze Lwowa. W toku rozprawy ujawnione zostało tło sensacyjnego aresztowania Szynkowy. W dniu 4 kwietnia br. włamywacz zakradł się do mieszkania p. Pfahla (Ogrodowa 27) w czasie nieobecności właściciela i skradł 50 zł gotówki, złoty zegarek damski i dwa pierścionki. Szczęście nie sprzyjało złodziejowi — w chwili, gdy opuszczał mieszkanie spotkał się w drzwiach z właścicielem. Błyskawicznym ruchem Szynkowa odepchnął Pfahla i zaczął uciekać, kierując się na dach domu, skąd zbiegł do drugiego domu. Rozpoczęła się pogoń zaalarmowanych przez Pfahla mieszkańców domu, za zasłaniającym się rewolwerem bandytą. Osaczony złodziej kilkakrotnie wystrzelił, nie raniąc na szczęście nikogo. W pewnym momencie rewolwer mu się zaciął, podbiegł więc do niego właściciel sąsiedniego domu p. Samulewski i szybkim uderzeniem wytrącił broń z ręki. Wezwana telefonicznie policja niezwłocznie aresztowała włamywacza. W wyniku ciekawej rozprawy, sąd skazał Szynkowę na łączną karę 4 lata więzienia oraz utratę praw na przeciąg 5 lat. Po odbyciu kary Szynkowa umieszczony zostanie dożywotnie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

**LUBIEWO.** (t) Odbyły się tu doroczne zawody sportowe dla Stow. Młodzieży m. parafii lubiewskiej, w czasie których osiągnięto następujące wyniki: Bieg 800 m Żelazny Jan 2,13 m., Iwicki Z. 2,23 m., Suchta 2,32 m. Bieg 100 m Benke Bol. 13,2 sek., Zieliński J. 13,3, Nitka D. 13,5. Rzut granatem Benke Bol. 53,85 m., Nitka D. 52,60 m., Wolter A. 47,33 m. Pchnięcie kulą: Nitka N. 9.88 m, Nitka D. 9,72 m, Luchta 7,10 m. Skok w zwyż: Benke Bol. 1,42 m, Nitka N. 1,37 m, Zieliński J. 1,32 m. Skok w dal: Benke B. 5,05 m, Zieliński J. 4,97 m, Mróz Edm. 4,83 m. Strzelanie z wiatrówek: Kątny Wł., Kufel J. i Suchta. Najlepszym zawodnikiem okazał się Benke Bol. 48 pkt. W ogólnej punktacji zwyciężyło Lubiewo 310 pkt. Sztafetę 4×100 w czasie 54 sek. wygr. Lubiewo. Po raz czwarty zdobyło Lubiewo puchar, ufundowany przez ks. Górnego. Najlepsi zawodnicy otrzymali piękne nagrody pamiątkowe.

**CZERSK.** Tow. Śpiewu Św. Cecylii obchodzi w bieżącym roku 11 lipca 25-lecie swego istnienia. Dzięki gorliwej i sumiennej pracy ś. p. organisty Tomaszewskiego, organisty p. Bukowskiego oraz obecnego organisty i dyrygenta p. Czaplewskiego Tow. Śpiewu Św. Cecylii może się pochlubić pięknymi wynikami.

**BRODNICA.** (r) Podczas kąpieli w jez. Janówko utonął 16-letni Józef Jaroński z Pol. Brzozia.

— W Fiałkach wybuchł pożar w zagrodzie roln. Nadolskiego Jana, na którego szkodę spaliły się chlew i stodoła.

**DZIAŁDOWO.** (r) Aresztowany został Konrad Cybulski z Narzymu za usiłowanie przemycenia 16 mk. niem. do Niemiec. Osadzono go w więzieniu.

— Na szkodę Karczewskiego Jakuba i Jankowskiego Wład. w Rybnie spaliły się dom mieszkalny i stodoła. Zachodzi podejrzenie podpalenia. W związku z tym przytrzymano Jankowskiego.

— Podczas zabawy w leśn. Kostkowie skradli nieznani sprawcy bawiącym się gościom 3 rowery, ogólnej wartości 200 zł. Dochodzenia w toku.

— W zabudowaniach Kołodziejskiej Eufemii w Gronowie wybuchł pożar, który strawił dom i chlew. Ponieważ część rzeczy wyniesiono przed pożarem, zachodzi podejrzenie podpalenia. Śledztwo w toku.

**GOLUB, n. Drw.** (sm) Polski Czerwony Krzyż w Golubiu odznacza się wielką żywotnością. Istnieje obecnie czynny zespół ratowniczy, składający się z czterech sekcji, które odbywają regularnie zbiórki i ćwiczenia raz w tygodniu. Całym zespołem opiekują się miejscowe Koła PCK. Doceniając w zupełności znaczenie drużyn ratowniczych, społeczeństwo golubskie nie skąpi swej współpracy, by drużyny ratownicze wynieść na najwyższy poziom. Ostatnio dwie drużyny ratownicze w składzie 30 osób ukończyły wyszkolenie, uzyskując dyplomy uznania. Na nowy kurs ratowniczy PCK. zgłosiło się 18 kandydatek. Kurs prowadzi p. dr Kordylewski.

**TUCHOLA.** (fm) W Ognisku KSM. odbyło się zebranie rady okręgu KSM. m. W toku obrad złożono sprawozdania ze zjazdów KSM. w Poznaniu i w Chełmży. Rozpatrzono program zjazdu okręg. KSM., który odbędzie się w Tucholi w niedzielę 11 lipca.

— Na ślubnym kobiercu stanęli: p. J. Faustmann, kupiec z Tucholi z p. Br. Dolną; p. J. Rink ze Stobna z p. C. Pałbicką z Białowierzy; mistrz ślusarski p. J. Antosiak z p. J. Nitkówną, oboje z Tucholi; p. Al. Łasieki, rzeźnik z p. Stan. Augustyńską, oboje z Tucholi; p. B. Lesikowski, krawiec z p. Wł. Lesikowską, oboje z Tucholi. Szczęść Boże.

**STAROGARD.** (ik) Kubiak Stanisław, członek bandy zastrzelonego na polu Szl. Starogardu kryminalisty Szcześniewskiego, skazany został 2 bm. przez sąd w Starogardzie za kradzież u Szmaglińskiego na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia, za kradzież u Detlaffa na rok więzienia, za kradzież u Sikory na 6 mies. więzienia, za kradzież towaru u Tańskiego na rok więzienia. Razem na 3 lata i 1 mies. więzienia. Cyganowa Weronika, u których bandyci mieszkali, skazana została za paserstwo w tej sprawie na 8 miesięcy więzienia z zawiesz. na 5 lat.

— Wychowanek ks. prałata Szumana, neopresbyter ks. Jan Sajewicz ze Zgromadz. Oblatów Niep. Poczęcia N. M. P., odprawił w kościele parafjalnym w Starogardzie w dniu 1 lipca rb. swą pierwszą mszę św. Ks. Sajewicz jest sierotą. Po dalszych rocznych studiach uda się z misją na Wschód.

— Gospodarzowi Fr. Langowskiemu w W. Bukowcu pow. starogardzkiego spaliła się szopa, stajnia, remiza drewniana, część martwego i żywego inwentarza. Szkoda sięga 10.000 zł. Straty pokrywa ubezpieczenie.

## Krwawa bijatyka w M. Pułkowie pow. wąbrzeskiego.

**Wąbrzeźno.** (sm) Małe Pułkowo w pow. wąbrzeskim było widownią krwawej bijatyki. Mieszkańcy tej wioski niej. **Himerlei** i zapny awanturnik **Zwierzyk,** żywili do siebie od dłuższego już czasu wielką nienawiść, rzekomo za to, że Zwierzyk miał worać się w pole H. W krytycznym dniu byli wspólnie u sąsiada na uroczystości zakończenia budowania stodoły i po wypiciu kilkudziesięciu kolejek poczubili się, jednakże w końcu się uspokoili. Po skończonej uczcie rozeszli się do domów. Jednak dziwne są losu koleje. Spotkali się na szosie, mimo, że mieszkali w przeciwnych kierunkach. Od słowa do słowa i rozpoczęła się krwawa masakra. Zwierzyk, uzbrojony w sztylet, napadł na Himerleia, zadając mu szereg ran kłutych w głowę. Himerlei, upadając, strzelił do napastnika i zranił go w prawy bok. Wówczas Zwierzyk wydarł mu rewolwer, postrzelił go w lewą rękę i pokłuł swą ofiarę nożem. O zaciętości walczących świadczy fakt, że mimo odniesionych ran bili się dalej. Pierwszej pomocy ofiarom osobistych porachunków udzielił p. dr Leszkowski. Po założeniu opatrunków, przetransportowano ich do szpitala w Toruniu. Stan ich jest bardzo groźny.

## Żydzi pobili polskie dziecko

**Wąbrzeźno.** (sm) W czwartek 1 bm. w godzinach wieczornych, **na przechodzącego obok cmentarza żydowskiego chłopca — chrześcijanina napadli żydzi, bijąc go dotkliwie.** Krzyki maltretowanego ściągnęły przechodniów, którzy pośpieszyli chłopcu z pomocą, jednakże żydzi, korzystając z panujących iście egipskich ciemności, zdążyli zbiec niepoznani. Bestialski czyn wyrzutków żydowskich, zasługuje na największe potępienie.

## Grudziądz.

**Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na lipiec oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8 do 18.**

**Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.**

**Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Lwem" ul. Pańska, tel. 20-40.

**Repertuar kin:**

Apollo: „Ostatni Mohikanin".
Gryf: „5 dziewczynek z Kanady" (pięcioraczki).
Orzeł: „Mała mateczka".

**Kradną jak kruki.** Służąca Cec. Świątkowska skradła swemu chlebodawcy Fr. Owczarkowi (Chełmińska 86) rozmaitą garderobę, ogólnej wartości 40 zł. — Do Andrzeja Kaweckiego (Bydgoska 10) przybyły 2 cyganki, które w niewyjaśnionych okolicznościach zabrały „na pamiątkę" sukienkę, wartości 40 zł. — Henrykowi Kozłowskiemu (Wybickiego 47) skradziono podczas przeprowadzki większą partię bielizny, wartości 64 zł.

**Przygoda Polaka w żydowskiej piwiarni.** Jan Michalski (Zamkowa 13) bawił się ochoczo w żydowskiej piwiarni przy ul. Klasztornej. Przez roztargnienie, czy zapomnienie pozostawił na bufecie portmonetkę z zawartością 25 zł. Gdy wrócił po krótkim czasie do lokalu, właścicielka żydówka odmówiła wydania portmonetki z pieniędzmi. Zdenerwowany Michalski doniósł o zajściu policji, która spisała protokół.

**Ruch budowlany w Grudziądzu.** W roku bieżącym ruch budowlany na terenie naszego miasta jest bardzo słaby. Otrzymane kredyty w kwocie 100.000 zł przeznaczone zostały wyłącznie na wykończenie podjętych ub. roku budowli. Na całym terenie miasta przeprowadza się odnowienie od zewnątrz licznych kamienic, co bardzo podniesie wygląd miasta pod względem estetycznym. Gruntownemu odnowieniu został poddany również historyczny kościół pojezuicki.

**Zuchwała kradzież podczas targu.** Ofiarą wyrafinowanych złodziei padła podczas ostatniego targu na placu 23 Stycznia Ant. Obarowska, zam. w Zieleniu (pow. Mława). Do kobiety, mającej na sprzedaż większą ilość nabiału podeszło dwóch mężczyzn, chcących nabyć 3 mendli jaj i 10 kg masła dla jakiegoś hotelu. Nie przeczuwając podstępu, Obarowska zgodziła się na propozycję pójścia do rzekomego hotelu, aby tam dokonać sprzedaży swego towaru. Oszuści „pomogli" kobiecie zabrać towar, wyprzedzili ją, wpadli do jakiejś bramy i tam wszelki ślad po nich zaginął. Zrozpaczona kobieta uwierzyć po prostu nie chciała, że padła ofiarą podstępnych złodziei.

**Złodziej na boisku miejskim.** Z szatni boiska miejskiego skradziono na szkodę Moniki Śliwińskiej (Ogrodowa 27) pierścionek złoty oraz kilkanaście złotych gotówki. Wypadek powyższy jest przestrogą dla sportowców, aby w szatniach boiska nie pozostawiać wartościowych rzeczy, ani pieniędzy.

**Tajemnicze zaginięcie.** Niej. Bronisław Urbach, zam. w charakterze sublokatora u Leokadii Sielskiej (Hallera 47a) wyszedł 6 czerwca z domu i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Właścicielka mieszkania zawiadomiła o wypadku policję.

# Kronika toruńska

**Toruń**, dnia 5 lipca 1937 roku.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Antoniego Marii Zachar.
Jutro: Piotra Fourriera.
Wschód słońca o godzinie 3 44.
Zachód słońca o godzinie 20,25.

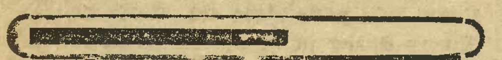
## Stan pogody.

**Bardzo ciepło i słonecznie.**

Nad Polską przepływa powietrze zwrotnikowo-kontynentalne, które powstało z masy zwrotnikowo-morskiej. Proces kontynentalizacji nie objął jednakże wyższych warstw troposfery (6 do 11 km), której zrównoważenie jest chwiejne. Jest prawdopodobnym obniżanie się chwiejności uwarstwowienia (stopniowe wzrastanie możliwości burz). O godz. 14 panowała w Polsce pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu typu kłębiastego. Temperatury notowano: 11 st. na Kasprowym Wierchu, 20 w Gdyni, 22 w Wilnie, 25 w Warszawie, 26 w Krakowie, 27 w Kaliszu i Poznaniu, 28 w Bydgoszczy, a 29 w Zbąszyniu.




**Termometr wskazywał dziś rano:**




**Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.**

**Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.**

**Pogotowie ratunkowe tel. 1991.**

**Biblioteka T. C. L.** (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

**Nocny dyżur pełnią apteki:**

Radziecka — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

**REPERTUAR KIN:**

**As:** „Ada, to nie wypada“ i „Ewa“.

**Mars:** „Tunel“ i „Kariera panny Joanny“

**Świt:** „Głos serca“ i „Kobieta zawsze ma rację“.

## Amator cudzych kur przed sądem.

W nocy z 14 na 15 maja br. jakiś sprawca włamał się do kurnika robotnika Kupca, zam. we Wrzosach powiat toruński, gdzie skradł ostatnio 3 kury.

Zrozpaczony Kupiec udał się na poszukiwanie swego drobiu i w krótkim czasie znalazł przed oknem swego sąsiada Piotra Szkotaka worek z piórami ze swych kur. O odkryciu swym powiadomił policję, która aresztowała Szkotaka.

Ostatnio Szkotak stanął przed sądem, który pomimo zaprzeczeń oskarżonego, na podstawie zeznań świadków, skazał go na karę jednego miesiąca aresztu.

## Na szczęście nie żyd.

W ostatnim numerze „Dziennika“ zamieściliśmy notatkę pt. „Dlaczego koniecznie żyd?...“

Dzięki tej notatce udało nam się stwierdzić, że w lokalu tym nie pracuje żaden żyd i żaden z artystów nim nie jest. Wiadomość tę z przyjemnością podajemy do wiadomości publicznej.

## Giną ludzie.

Ostatnio wydalił się z domu 70-letni starzec Jan Jankowski, zam. przy ul. Sobieskiego 64 w Toruniu i wszelki ślad po nim zaginął.

Jak się dowiadujemy zaginiony był nerwowo chory. Powiadomiona policja wszczęła poszukiwania.

# W. K. S. „Gryf“ - T. K. S. „29“ 4:4 (3:2).

Na stadionie wojskowym w Toruniu rozegrali mecz piłki nożnej mistrz i wicemistrz Pomorza W. K. S. „Gryf“ i T. K. S. „29“. Wynik meczu 4:4 (3:2). Licznie przybyła publiczność sądziła, że ten mecz będzie pokazem gry w piłkę nożną dwóch drużyn, dzierżących mistrzostwo i wicemistrzostwo Pomorza. Niestety, srodze się zawiedli. Jak zwykle, tak i teraz winę ponosi sędzia, który zaraz na wstępie podyktował rzut karny przeciwko T. K. S. i to nie zupełnie słusznie. Od tej chwili gra staje się nerwowa. Ataki tracą zupełnie niepotrzebnie czas na hiperkombinacje pod bramkami przeciwnika. Pomimo tego pada 5 bramek — dwie dla TKS, strzelone przez Grajkowskiego i Zwolińskiego, trzy zaś dla Gryfu strzelone przez Wyczyńskiego (karny), Ochockiego i Kamińskiego.

Po pauzie z miejsca zaczyna się gra ostra, brutalna, której sędzia nie może **dać rady.** Raz po raz schodzi ktoś z boiska, lecz gracze nie mogą się opanować. Gra po przerwie, a raczej orzeczenia sędziego wywoływały ciągłe protesty publiczności i graczy.

Dalsze bramki strzelili: Ochocki dla Gryfu, Grajkowski i Kowalski dla T. K. S-u.

Na marginesie musimy wyrazić życzenie, aby w przyszłości drużyny mające pretensje do dzierżenia mistrzostw potrafiły opanować swoje nerwy i godnie występowały na boisku. Nie trudno wygrać i zachować spokój, ale trudniej przegrać z godnością. Piłkarz winien być — specjalnie na boisku — zdyscyplinowanym, karnym członkiem drużyny, a nie niesfornym młokosem, szukającym odwetu na swych przeciwnikach.

Mecz sędziował p. Stogowski. Publiczności około 1.000 osób.

# Pocieszające objawy.

Walka z zalewającym nasze miasto żydostwem jest dość uciążliwa. Żydzi widząc, że Toruń rozbudowuje się w szybkim tempie, postanowili zdobyć szereg placówek handlowych dla siebie i to im się po części udało. Na szczęście dość szybko przyszło otrzeźwienie społeczeństwa i wszyscy zwarcie ramię przy ramieniu zastosowali najlepszą broń w tej walce — bojkot. Nikt nie uprawia burd, nie podnosi krzyku, a jednak wyniki tej walki są aż nadto widoczne. Dość wspomnieć, że w ostatnich dwóch miesiącach cztery składy żydowskie zostały zlikwidowane.

Mamy nadzieję, że składy te zostaną objęte przez Polaków-chrześcijan i to w krótkim czasie. Oby tylko jak najszybciej to nastąpiło.

## Pogrzeb admirała na pełnym morzu.



Zmarły ostatnio admirał brytyjski sir Fisher, komendant Portsmouth, kazał się pochować na pełnym morzu. Stara „Victory“ — okręt admiralski Nelsona — wypłynęła na pełne morze z trumną, którą w asyście kilku krążowników spuszczono w fale morza.

**Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.**

# Koncert Chóru Dana.

Po dłuższej przerwie spowodowanej wycieczką do Ameryki gościł w swych murach Toruń po raz nie wiem już który „Chór Dana“. Przyjęcie było bardzo serdeczne, atmosfera lipcowa, oklaski żywe. Jest to zespół umiejący bardzo łatwo znaleźć kontakt z widownią, widać wprost, jak zawiązują się nici serdeczności i chociaż wszyscy na sali dobrze znają jego piosenki, chcieliby słuchać tych piosenek bez końca, a nasi młodzi śpiewacy nie oszczędzają siebie, śpiewają z ofiarną rozrzutnością.

Program ostatni, podobno amerykański, zaczyna się pieśniami poważniejszymi, „Czerwonym pasem“ i „Mazurkiem“ Chopin'a, a potem już Dan na wesoło i żywo. Humor tryska nie tylko z rytmu muzyki. ale też z twarzy i gestu śpiewaków. Humor programu wieczoru czwartkowego opiera się przeważnie może na nieco przestarzałym temacie, dokuczliwa żona, teściowa, no i wódka, to jego główne podstawy. A tu nieznośnych żon dzisiaj podobno już niema, wszak wiemy, że dzisiejsza moda łatwo na to sobie radzi, teściowe tańczą jako podlotki na dancingach lub grają w brydża, co ułatwia ogromnie atmosferę życiową, a wódka? — Któż na nią ma dziś pieniądze. No, ale żarty na bok, humor programu nie zawsze mi dogadzał pod względem estetycznym i wykwintu, czym odznaczał się dawniej zawsze program „Dana“. Największe powodzenie i słusznie zdobywa sobie M. Fogg, głos o miłej barwie, nabiera głębi i brzmiał pierwszorzędnie, ale i p. Wysocki pełen życia i werwy. Najładniejsze piosenki, to „Zapomniana godzina“ i „Kochana“, obie Dana, z humorystycznych „Radio“.

Publiczności zebrało się dosyć, jak na czasy ogórkowe.

**S. Riess.**

## Z kroniki żałobnej.

W sobotę, dnia 3. bm. obiegła miasto wieść, że jeden z najwybitniejszych członków palestry pomorskiej, adwokat Marian Doerfer, lat 57, zakończył życie.

Śp. M. Doerfer piastował godność prezesa Akcji Katolickiej w Toruniu oraz swego czasu był przewodniczącym Pomorskiej Izby Adwokackiej. Cześć jego pamięci!

## Spór o wodę z sąsiadem.

W zagrodzie inwalidy G., mieszkającego na Stawkach pod Toruniem, doszło do ostrego zatargu z jednym z sąsiadów niej. C. o wodę.

Zatarg rozpoczął się od chwili, gdy inwalida zabronił swemu sąsiadowi brać wodę z jego studni, stojącej na podwórzu, ponieważ ten stale się awanturował. Na dobitek złego w promieniu 100 metrów nie było studni. Ukarany sąsiad postanowił zemścić się na inwalidzie.

Pewnego dnia przyszedł w wojowniczym nastroju do studni i pomimo wyraźnego sprzeciwu właściciela, postanowił zdobyć wodę. Wkrótce wywiązała się kłótnia, która szybko zamieniła się w bójkę.

W wyniku jej inwalida został mocno poturbowany, stracił kilka zębów i resztę mocno nadwerężył.

Sprawa oparła się o sąd, który po zapoznaniu się ze sprawą. skazał wojowniczego sąsiada na miesiąc aresztu.

# Ze sportu.

**T. K. S. T. — „Olympia“ (Grudziądz) 5:2.**

W Toruniu odbyło się w dniu wczorajszym finałowe spotkanie tenisowe pomiędzy Toruńskim Klubem Lawn-Tenisowym a „Olympia“ (Grudziądz), o drużynowe mistrzostwo Pomorza. Spotkanie wygrała drużyna toruńska w stosunku 5:2.

Wyniki poszczególnych spotkań są nast.:

**Gra pojedyńcza:**
Bojanowski (T) — Gregorowicz (G) 6:4, 6:4, Herdegen (T) — Landserg (G) 6:3, 3:6, 3:6, Bojanowski — Landserg 6:1, 6:0, Herdegen — Gregorowicz 6:3, 6:4, Denefeldowa (T) — Andrótowa (G) 4:6, 3:6.

**Gra podwójna:**
Bojanowski, Herdegen — Landsberg, Kassin 6:3, 6:3.

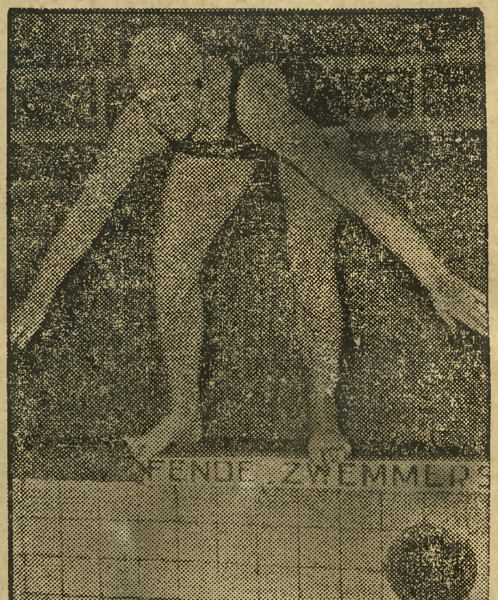
**Gra mieszana:**
Denefeldowa, Bojanowski — Andrótowa, Landsberg 6:2, 6:4.

Dzięki temu zwycięstwu T. K. S. T. zostaje zakwalifikowany do walk o drużynowe mistrzostwo Polski. W niedzielę T. K. S. T. będzie gościł u siebie mistrza okręgu łódzkiego „Wima“, z którym rozegra pierwsze spotkanie o mistrzostwo.

## Lekkoatleci Toruniu walczyć będą w Inowrocławiu.

W spotkaniu ćwierćfinałowym o drużynowe mistrzostwo Pomorza walczyć będzie KS KPW Pomorzanin Toruń z KS Goplanią Inowrocław w dniu 18 lipca br. w Inowrocławiu. Zwycięzca tego spotkania rozegra zawody półfinałowe z Wojskowym Klubem Sportowym Grudziądz w Toruniu. W finale drużynowych mistrzostw walczyć będzie zwycięzca powyższych zawodów z BKS Polonią Bydgoszcz w Bydgoszczy. BKS Polonia — faworyt mistrzostw — łatwo przeszedł przez dotychczasowe spotkanie z Sokołem bydgoskim i Sokołem Gdynia.

## Nowy rekord pływacki.



Znana holenderska pływaczka Joppy Walburg ustaliła nowy rekord świata na 200 m stylem grzbietowym, osiągając 2,58 min. Jest ona pierwszą kobietą, która zeszła na tym dystansie poniżej 3 min. Ostatnio w Szkocji został ustalony również rekord świata — tym razem w chodzie na 10 km. Edgar Bruun przeszedł ten dystans w czasie 43,52 min.

# Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

## Inowrocław.

**Biblioteka miejska** czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

**Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych** mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

**Karetka sanitarna, tel. 276,** czynna dzień i w nocy.

**Dyżur nocny** pełni apteka „Pod Lwem“

**Repertuar kin:**

Słońce: „Ciotka Karola“.
Stylowe: „Detektyw z Honolulu“.
Świt: „Wiosna w Paryżu“.

**Nadzwyczajne walne zebranie Cechu Rzeźnickiego,** odbyte przy licznym udziale członków w hotelu „Basta“, zagaił starszy cechu p. L. Benedykciński. Jednogłośnie uchwalono nominację na członka honorowego p. Juliusza Keppela, obchodzącego 50-lecie pracy w zawodzie rzeźnickim. Ożywiona dyskusja wywiązała się nad projektem osiedlania dzielnych fachowców w Stanisławowie i Brześciu nad Bugiem. Dwaj członkowie zgłosili gotowość wyjazdu do wyżej wymienionych miejscowości.

**Dwa odczyty na rzecz LOPP.** wygłosi znany prelegent prof. Jan Kwieciński w poniedziałek dnia 5 lipca br. o godz. 20 min. 15 w sali Teatru Miejskiego. W odczytach swych pt. „Geniusz świata zbawcą narodu i ludzkości“ oraz „Harmonia społeczna jako rozwój ewolucyjny — trwała zgoda — powszechny dobrobyt“, przedstawi prelegent twórczość i ideologię wielkiego filozofa Hoene-Wrońskiego.

**Nadawanie i odbiór przesyłek pośpiesznych** nieopłaconych na pociąg osobowy odbywać się będzie z dniem 5 lipca w ekspedycji towarowej w Inowrocławiu, natomiast magazyn dotychczasowej ekspedycji pośpiesznej będzie przyjmował i wydawał tylko przesyłki pośpieszne opłacone na pociąg osobowy.

**GĘBICE.** (mk) Od pewnego czasu gromadzą się młodzi Niemcy z Gębic i okolicy w sali p. Weidmanna po kilka razy w tygodniu. Niemcy zamykają szczelnie drzwi i okna sali i rzekomo uczą się śpiewu. Na zgromadzenia te uczęszcza również pastor miejscowy i starsi Niemcy tut. miasta. Zgromadzenia te zainteresowały miejscowe społeczeństwo.

— Staraniem wójta p. Kaźmierówskiego przystąpiła Ochotn. Straż Pożarna do budowy własnej salki.

**MOGILNO.** (mk) Niewiadomska Kazimiera w Łagiewnikach, która przy dolewaniu denaturatu do żelązka od prasowania zapaliła się i doznała ciężkich poparzeń, o czym donosiliśmy w piątkowym numerze, w piątek wśród strasznych męczarni zmarła w szpitalu. N. osierociła troje małoletnich dzieci. Tragiczny ten wypadek niech będzie przestrogą dla innych, by więcej poświęcać uwagi przy rozpalaniu węgla drzewnego za pomocą spirytusu do palenia.

— Na Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla wyruszyła z Mogilna pielgrzymka pociągiem popularnym. Udział wzięło około 90 parafian. Powrót nastąpił we wtorek w godzinach wieczornych. Pielgrzymi odnieśli z uroczystości silne i niezatarte wrażenia.

— Do biegnącego ul. Rynkową 8-letniego Zenona Berkowskiego doskoczył pies f-my Szulze i pokąsał go poważnie. Pomocy lekarskiej udzielił chłopcu p. dr Jasiński.

**SZUBIN.** (c) Ostatnio w Sadłogoszczy zakradli się nieznani sprawcy do zagrody rolnika Klottkego, skąd zabrali za kilkadziesiąt złotych biżuterię. Tejże nocy również zamierzali włamać się, prawdopodobnie ci sami złodzieje, do zagrody rolnika Sommerfelda, lecz zostali spostrzeżeni i spłoszeni.

**KCYNIA.** (c) W tych dniach w Kcyni wydarzył się smutny wypadek. 86-letni Majewski Nikodem zrywał na drzewie kwiat lipowy. W pewnej chwili stracił przytomność i spadł z drzewa tak nieszczęśliwie, że zmarł wkrótce w ciękich cierpieniach.

**OSTRÓW WLKP.** (lj) Przemyt sacharyny przybiera w naszym powiecie zastraszające wprost rozmiary. Przed 2 tygodniami stawało przed sądem w Kępnie za przemyt sacharyny kilkadziesiąt osób, a już teraz znowu ostrowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę 7 obwinioych o to samo przestępstwo i skazał: A. Ibronia i Br. Olejnika z Biadek na 2 i 3 miesiące więzienia oraz po 400 i 600 zł grzywny, St. Borowiaka z pow. kępińskiego na 3 mies. aresztu i 225 zł grzywny, M. Młynarza z Sośni na 7 miesięcy więzienia i 522,50 zł grzywny, wreszcie J. Nowaka, J. Kłodę i B. Rajdisa z pow. kępińskiego, każdego po 7 mies. więzienia i 313 złotych grzywny.

**ŚWIECIE.** (t) Od roku 1932 uległy szkoły wydziałowe stopniowej likwidacji. Szkoła w Świeciu, dzięki licznej frekwencji uczniów, utrzymała się do zakończenia ostatniego roku szkolnego. Był to 15-ty rok istnienia tut. szkoły wydziałowej. Oto nazwiska ostatnich abiturientów: Halina Adrychówna, Felicja Cejrowska, Jolanta Chruścińska, Dorota Dejanowska, Anna Dończykówna, Janina Januszewska, Hubert Kościelski, Gertruda Koszucka, Helena Kunkielówna, Zofia Liebrechtówna, Wanda Lorkowska, Leonora Mindykowska, Stefania Ostrowicka, Konrad Rybicki, Stefania Rykówna, Joanna Sobkowiakówna, Henryk Stojałowski, Kazimiera Zającówna, wszyscy ze Świecia, Lubomira Golnikówna z Rożanny, Kazimierz Hennig z Chełmna, Zofia Niedzielska i Gertruda Stobińska z Sulnówka, Genowefa Sadowska ż Pruszcza. W przeciągu 15 lat istnienia szkoły wydziałowej w Świeciu liczba uczni wyniosła około 800, z czego 170 szkołę ukończyło, a około 200 przeszło do odpowiednich klas szkół średnich. Szkoła wydziałowa w Świeciu spełniła przez te 15 lat w zupełności swe zadanie i cieszyła się u obywatelstwa miasta Świecia i powiatu pełnym uznaniem, czego dowodem była zawsze liczna frekwencja uczni.

(t) Na ślubnym kobiercu w miejscowym kościele poklasztornym stanęli ostatnio pp. Gertruda Kowalkówna ze Świecia z p. Bolesławem Gruchałą, nauczycielem z Kamienicy Szlacheckiej. Ślubu udzielił ks. Krause. Młodej parze „Szczęść Boże!“

— Przewodnik turystyczny powiatu świeckiego został wydany dzięki inicjatywie powiatowej komisjr letniskowo-turystycznej w ostatnich dniach. Wyszedł on nakładem autorów pp. prof. Roemera i sekr. wydziału pow. W. Rydzykowskiego.

**TLEŃ, pow. świecki.** (t) W Tleniu, w lesie i nad wodą zorganizowano ośrodek wyszkolenia chorągwi harcerskiej pomorskiej, złożony z trzech obozów: podharcmistrzowskiego, dla drużynowych i obóz wodny. Komendantem ośrodka, który obejmuje około 75 uczestników, jest harcmistrz Kowalski. Kapelanem ośrodka jest ks. phm. Szybowski ze Świecia, mianowany ostatnio kapelanem harcerstwa pomorskiego.

## Sensacyjny proces lwowskiego włamywacza w Grudziądzu.

**Grudziądz.** Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Grudziądzu zasiadł ostatnio niebezpieczny włamywacz-zawodowiec Mieczysław Szynkowa, który przyjechał na gościnne występy złodziejskie aż ze Lwowa. W toku rozprawy ujawnione zostało tło sensacyjnego aresztowania Szynkowy. W dniu 4 kwietnia br. włamywacz zakradł się do mieszkania p. Pfahla (Ogrodowa 27) w czasie nieobecności właściciela i skradł 50 zł gotówki, złoty zegarek damski i dwa pierścionki. Szczęście nie sprzyjało złodziejowi — w chwili, gdy opuszczał mieszkanie spotkał się w drzwiach z właścicielem. Błyskawicznym ruchem Szynkowa odepchnął Pfahla i zaczął uciekać, kierując się na dach domu, skąd zbiegł do drugiego domu. Rozpoczęła się pogoń zaalarmowanych przez Pfahla mieszkańców domu, za zasłaniającym się rewolwerem bandytą. Osaczony złodziej kilkakrotnie wystrzelił, nie raniąc na szczęście nikogo. W pewnym momencie rewolwer mu się zaciął, podbiegł więc do niego właściciel sąsiedniego domu p. Samulewski i szybkim uderzeniem wytrącił broń z ręki. Wezwana telefonicznie policja niezwłocznie aresztowała włamywacza. W wyniku ciekawej rozprawy, sąd skazał Szynkowę na łączną karę 4 lata więzienia oraz utratę praw na przeciąg 5 lat. Po odbyciu kary Szynkowa umieszczony zostanie dożywotnie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

**LUBIEWO.** (t) Odbyły się tu doroczne zawody sportowe dla Stow. Młodzieży m. parafii lubiewskiej, w czasie których osiągnięto następujące wyniki: Bieg 800 m Żelazny Jan 2,13 m., Iwicki Z. 2,23 m., Suchta 2,32 m. Bieg 100 m Benke Bol. 13,2 sek., Zieliński J. 13,3, Nitka D. 13,5. Rzut granatem Benke Bol. 53,85 m., Nitka D. 52,60 m., Wolter A. 47,33 m. Pchnięcie kulą: Nitka N. 9,88 m, Nitka D. 9,72 m, Luchta 7,10 m. Skok w zwyż: Benke Bol. 1,42 m, Nitka N. 1,37 m, Zieliński J. 1,32 m. Skok w dal: Benke B. 5,05 m, Zieliński J. 4,97 m, Mróz Edm. 4,83 m. Strzelanie z wiatrówek: Kątny Wł., Kufel J. i Suchta. Najlepszym zawodnikiem okazał się Benke Bol. 48 pkt. W ogólnej punktacji zwyciężyło Lubiewo 310 pkt. Sztafetę 4×100 w czasie 54 sek. wygr. Lubiewo. Po raz czwarty zdobyło Lubiewo puchar, ufundowany przez ks. Górnego. Najlepsi zawodnicy otrzymali piękne nagrody pamiątkowe.

**CZERSK.** Tow. Śpiewu Św. Cecylii obchodzi w bieżącym roku 11 lipca 25-lecie swego istnienia. Dzięki gorliwej i sumiennej pracy ś. p. organisty Tomaszewskiego, organisty p. Bukowskiego oraz obecnego organisty i dyrygenta p. Czaplewskiego Tow. Śpiewu Św. Cecylii może się pochlubić pięknymi wynikami.

**BRODNICA.** (r) Podczas kąpieli w jez. Janówko utonął 16-letni Józef Jaroński z Pol. Brzozia.

— W Fiałkach wybuchł pożar w zagrodzie roln. Nadolskiego Jana, na którego szkodę spaliły się chlew i stodoła.

**DZIAŁDOWO.** (r) Aresztowany został Konrad Cybulski z Narzymu za usiłowanie przemycenia 16 mk. niem. do Niemiec. Osadzono go w więzieniu.

— Na szkodę Karczewskiego Jakuba i Jankowskiego Wład. w Rybnie spaliły się dom mieszkalny i stodoła. Zachodzi podejrzenie podpalenia. W związku z tym przytrzymano Jankowskiego.

— Podczas zabawy w leśn. Kostkowie skradli nieznani sprawcy bawiącym się gościom 3 rowery, ogólnej wartości 200 zł. Dochodzenia w toku.

— W zabudowaniach Kołodziejskiej Eufemii w Gronowie wybuchł pożar, który strawił dom i chlew. Ponieważ część rzeczy wyniesiono przed pożarem, zachodzi podejrzenie podpalenia. Śledztwo w toku.

**GOLUB, n. Drw.** (sm) Polski Czerwony Krzyż w Golubiu odznacza się wielką żywotnością. Istnieje obecnie czynny zespół ratowniczy, składający się z czterech sekcji, które odbywają regularnie zbiórki i ćwiczenia raz w tygodniu. Całym zespołem opiekują się miejscowe Koła PCK. Doceniając w zupełności znaczenie drużyn ratowniczych, społeczeństwo golubskie nie skąpi swej współpracy, by drużyny ratownicze wynieść na najwyższy poziom. Ostatnio dwie drużyny ratownicze w składzie 30 osób ukończyły wyszkolenie, uzyskując dyplomy uznania. Na nowy kurs ratowniczy PCK. zgłosiło się 18 kandydatek. Kurs prowadzi p. dr Kordylewski.

**TUCHOLA.** (fm) W Ognisku KSM. odbyło się zebranie rady okręgu KSM. m. W toku obrad złożono sprawozdania ze zjazdów KSM. w Poznaniu i w Chełmży. Rozpatrzono program zjazdu okręg. KSM., który odbędzie się w Tucholi w niedzielę 11 lipca.

— Na ślubnym kobiercu stanęli: p. J. Faustmann, kupiec z Tucholi z p. Br. Dolną; p. J. Rink ze Stobna z p. C. Pałbicką z Białowierzy; mistrz ślusarski p. J. Antosiak z p. J. Nitkówną, oboje z Tucholi; p. Al. Łasieki, rzeźnik z p. Stan. Augustyńską, oboje z Tucholi; p. B. Lesikowski, krawiec z p. Wł. Lesikowską, oboje z Tucholi. Szczęść Boże.

**STAROGARD.** (ik) Kubiak Stanisław, członek bandy zastrzelonego na polu Szl. Starogardu kryminalisty Szcześniewskiego, skazany został 2 bm. przez sąd w Starogardzie za kradzież u Szmaglińskiego na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia, za kradzież u Detlaffa na rok więzienia, za kradzież u Sikory na 6 mies. więzienia, za kradzież towaru u Tańskiego na rok więzienia. Razem na 3 lata i 1 mies. więzienia. Cyganowa Weronika, u których bandyci mieszkali, skazana została za paserstwo w tej sprawie na 8 miesięcy więzienia z zawiesz. na 5 lat.

— Wychowanek ks. prałata Szumana, neopresbyter ks. Jan Sajewicz ze Zgromadz. Oblatów Niep. Poczęcia N. M. P., odprawił w kościele parafjalnym w Starogardzie w dniu 1 lipca rb. swą pierwszą mszę św. Ks. Sajewicz jest sierotą. Po dalszych rocznych studiach uda się z misją na Wschód.

— Gospodarzowi Fr. Langowskiemu w W. Bukowcu pow. starogardzkiego spaliła się szopa, stajnia, remiza drewniana, część martwego i żywego inwentarza. Szkoda sięga 10.000 zł. Straty pokrywa ubezpieczenie.

## Krwawa bijatyka w M. Pułkowie pow. wąbrzeskiego.

**Wąbrzeźno.** (sm) Małe Pułkowo w pow. wąbrzeskim było widownią krwawej bijatyki. Mieszkańcy tej wioski niej. **Himerlei** i zanny awanturnik **Zwierzyk,** żywili do siebie od dłuższego już czasu wielką nienawiść, rzekomo za to, że Zwierzyk miał worać się w pole H. W krytycznym dniu byli wspólnie u sąsiada na uroczystości zakończenia budowania stodoły i po wypiciu kilkudziesięciu kolejek poczubili się, jednakże w końcu się uspokoili. Po skończonej uczcie rozeszli się do domów. Jednak dziwne są losu koleje. Spotkali się na szosie, mimo, że mieszkali w przeciwnych kierunkach. Od słowa do słowa i rozpoczęła się krwawa masakra. Zwierzyk, uzbrojony w sztylet, napadł na Himerleia, zadając mu szereg ran kłutych w głowę. Himerlei, upadając, strzelił do napastnika i zranił go w prawy bok. Wówczas Zwierzyk wydarł mu rewolwer, postrzelił go w lewą rękę i pokłuł swą ofiarę nożem. O zaciętości walczących świadczy fakt, że mimo odniesionych ran bili się dalej. Pierwszej pomocy ofiarom osobistych porachunków udzielił p. dr Leszkowski. Po założeniu opatrunków, przetransportowano ich do szpitala w Toruniu. Stan ich jest bardzo groźny.

## Żydzi pobili polskie dziecko

**Wąbrzeźno.** (sm) W czwartek 1 bm. w godzinach wieczornych, **na przechodzącego obok cmentarza żydowskiego chłopca — chrześcijanina napadli żydzi, bijąc go dotkliwie.** Krzyki maltretowanego ściągnęły przechodniów, którzy pośpieszyli chłopcu z pomocą, jednakże żydzi, korzystając z panujących iście egipskich ciemności, zdążyli zbiec niepoznani. Bestialski czyn wyrzutków żydowskich, zasługuje na największe potępienie.

## Grudziądz.

**Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Grudziądzu (Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski“ na lipiec oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8 do 18.**

**Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.**

**Nocny dyżur** pełni apteka „Pod Lwem“ ul. Pańska, tel. 20-40.

**Repertuar kin:**

Apollo: „Ostatni Mohikanin“.
Gryf: „5 dziewczynek z Kanady“ (pięcioraczki).
Orzeł: „Mała mateczka“.

**Kradną jak kruki.** Służąca Cec. Świątkowska skradła swemu chlebodawcy Fr. Owczarkowi (Chełmińska 86) rozmaitą garderobę, ogólnej wartości 40 zł. — Do Andrzeja Kaweckiego (Bydgoska 10) przybyły 2 cyganki, które w niewyjaśnionych okolicznościach zabrały „na pamiątkę“ sukienkę, wartości 40 zł. — Henrykowi Kozłowskiemu (Wybickiego 47) skradziono podczas przeprowadzki większą partię bielizny, wartości 64 zł.

**Przygoda Polaka w żydowskiej piwiarni.** Jan Michalski (Zamkowa 13) bawił się ochoczo w żydowskiej piwiarni przy ul. Klasztornej. Przez roztargnienie, czy zapomnienie pozostawił na bufecie portmonetkę z zawartością 25 zł. Gdy wrócił po krótkim czasie do lokalu, właścicielka żydówka odmówiła wydania portmonetki z pieniędzmi. Zdenerwowany Michalski doniósł o zajściu policji, która spisała protokół.

**Ruch budowlany w Grudziądzu.** W roku bieżącym ruch budowlany na terenie naszego miasta jest bardzo słaby. Otrzymane kredyty w kwocie 100.000 zł przeznaczone zostały wyłącznie na wykończenie podjętych ub. roku budowli. Na całym terenie miasta przeprowadza się odnowienie od zewnątrz licznych kamienic, co bardzo podniesie wygląd miasta pod względem estetycznym. Gruntownemu odnowieniu został poddany również historyczny kościół pojezuicki.

**Zuchwała kradzież podczas targu.** Ofiarą wyrafinowanych złodziei padła podczas ostatniego targu na placu 23 Stycznia Ant. Obarowska, zam. w Zieleniu (pow. Mława). Do kobiety, mającej na sprzedaż większą ilość nabiału, podeszło dwóch mężczyzn, chcących nabyć 3 mendli jaj i 10 kg masła dla jakiegoś hotelu. Nie przeczuwając podstępu, Obarowska zgodziła się na propozycję pójścia do rzekomego hotelu, aby tam dokonać sprzedaży swego towaru. Oszuści „pomogli“ kobiecie zabrać towar, wyprzedzili ją, wpadli do jakiejś bramy i tam wszelki ślad po nich zaginął. Zrozpaczona kobieta uwierzyć po prostu nie chciała, że padła ofiarą podstępnych złodziei.

**Złodziej na boisku miejskim.** Z szatni boiska miejskiego skradziono na szkodę Moniki Śliwińskiej (Ogrodowa 27) pierścionek złoty oraz kilkanaście złotych gotówki. Wypadek powyższy jest przestrogą dla sportowców, aby w szatniach boiska nie pozostawiać wartościowych rzeczy, ani pieniędzy.

**Tajemnicze zaginięcie.** Niej. Bronisław Urbach, zam. w charakterze sublokatora u Leokadii Sielskiej (Hallera 47a) wyszedł 6 czerwca z domu i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął. Właścicielka mieszkania zawiadomiła o wypadku policję.

# Z Gdyni i Wybrzeża.

**Gdynia,** dnia 5 lipca 1937 roku.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Antoniego Marii Zachar.
Jutro: Piotra Fourriera.
Wschód słońca o godzinie 3.44.
Zachód słońca o godzinie 20,25.

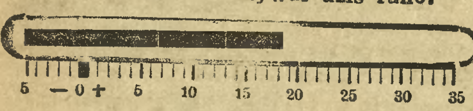
## Stan pogody.

**Bardzo ciepło i słonecznie.**

Nad Polską przepływa powietrze zwrotnikowo-kontynentalne, które powstało z masy zwrotnikowo-morskiej. Proces kontynentalizacji nie objął jednakże wyższych warstw troposfery (6 do 11 km), której zrównoważenie jest chwiejne. Jest prawdopodobnym obniżanie się chwiejności uwarstwowienia (stopniowe wzrastanie możliwości burz). O godz. 14 panowała w Polsce pogoda słoneczna o umiarkowanym zachmurzeniu typu kłębiastego. Temperatury notowano: 11 st. na Kasprowym Wierchu, 20 w Gdyni, 22 w Wilnie, 25 w Warszawie, 26 w Krakowie, 27 w Kaliszu i Poznaniu, 28 w Bydgoszczy, a 29 w Zbąszyniu.




**Termometr wskazywał dziś rano:**




**POGOTOWIA:**

**Lekarz dyżurny — tel. 12-40.**
**Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.**

**Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).**

**Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.**

**Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.**

**REPERTUAR KIN:**

**BAJKA.** Wielkie arcydzieło, ilustrujące bohaterskie dzieje obrońców Kalifornii przed ekspansją rosyjską i najazdem kozaków p. t. **„Czarny orzeł“.** Nadprogarm tygodnik.

**LIDO.** Wallace Beery w sensacyjnym arcydziele pt. **„Darmozjad“.** Nadprogram najnowsze tygodniki oraz kolorówka.

**POLONIA.** Film o porywającej akcji p. t. **„Sobowtór“ Jacka Mortimera.** W roli gł. Adolf Wohlbrück. Bogaty nadprogram.

—::—

— **Odpowiedzialny „redaktor“ nie może odpowiadać.** W pewnych odstępach czasu ukazuje się na terenie Gdyni pisemko „Hasło Wybrzeża“, wydawane i redagowane przez S. Derenia. Pisemko to ma na celu propagandę antyżydowską, lecz ze względu na niski poziom i sam sposób redagowania robi więcej szkody, niż przynosi pożytku. Przed paroma miesiącami w „Haśle Wybrzeża“ ukazał się artykuł, uwłaczający czci zasłużonego pioniera kultury na terenie Gdyni artysty Z. Cywińskiego. Pan Cywiński zaskarżył autora artykułu, którym okazał się sam p. Dereń, do sądu. Oskarżony na rozprawę się nie stawił, gdyż odsiaduje on jedną z licznych kar w więzieniu wejherowskim. Sprawa musiała więc ulec odroczeniu. P. Dereń był już karany kilkakrotnie nie tylko z prawa prasowego, lecz i za sprawki kryminalne.

— **Skazanie oszusta.** Sąd okręgowy w Gdyni rozpatrzył sprawę niejakiego Sobola, który dopuścił się oszustwa zbierając wśród społeczeństwa datki na budowę świątyni w Szczurowicach. Datki te w wysokości łącznej blisko 4 tys. złotych Sobol zatrzymał dla siebie. Sobol, jak się okazało w czasie przewodu sądowego ma za sobą cały szereg różnych karalnych sprawek to też wyrok dwóch lat więzienia jest zupełnie zasłużony.

— **Młodzież pracująca z Gdyni w Obozie Górskim.** Jak co roku Ognisko Gdyńskie skierowało do górskiego obozu stałego „Beskid“ w Mszanie Dolnej młodzież pracującą, która w liczbie dwudziestu spędziła wesoło czas na sportach, zabawach i wypoczynku w uzdrawiającym klimacie górskim. Na turnusy szkolne wyjeżdża równie liczebna grupa.

— **Z szybownictwa w Gdyni.** Morskie koło szybowcowe LOPP w Gdyni podaje do wiadomości, że wyświetla w niedzielę, dnia 4 lipca br. w kinie „Lido“ o godz. 12.30 film propagandowy o szybownictwie, na który zaprasza wszystkich zainteresowanych i sympatyków szybownictwa. Wstęp bezpłatny.

## Miliony oddajemy w obce ręce

### z powodu braku odpowiedniego tonażu polskiej floty handlowej.

Opłaty za frachty morskie na drzewo, jak wynika z zestawień Polskiej Agencji Drzewnej, wyeksportowane przez Gdynię w 1936 r. osiągnęły około 139 tys. funtów angielskich, czyli (licząc funt po kursie 26 zł) ponad 3 miliony 600 tysięcy złotych. Opłaty za frachty uiszczono 12 banderom. Największą ilość opłat frachtowych otrzymała bandera duńska (ponad 2 miliony 300 tysięcy zł), dalej angielska, niemiecka, szwecka, gdańska, norweska, fińska, polska (ponad 80 tys. zł) itd. Polska Agencja Drzewna, jako największe tego rodzaju przedsiębiorstwo, załatwia czynności spedycyjne, związane z eksportem drzewa z całej Polski. W znacznej jednak części są to materiały wrzewne produkcji Lasów Państwowych.

Z wysokości opłat frachtowych, udzielonych poszczególnym banderom, wynika, że polska flota handlowa jest zbyt mała, aby mogła podołać wszystkim zamówieniom. Bandera polska znajduje się na szarym końcu. Wskutek tego opłaty frachtowe, które mogłyby powększyć naszą zasobność, przechodzą do kieszeni obcych.

Opłaty tego rodzaju za drzewo wyeksportowane przez Gdynię w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. wyniosły już 23.463 funtów, czyli ponad 610 tys. złotych.

## Pierwsza księga adresowa Gdyni,

### Wybrzeża i woj. pomorskiego.

W ostatnich dniach ukazało się nadzwyczaj cenne i pożyteczne wydawnictwo, mianowicie „Księga Adresowa Ziem Zachodniej Polski — Gdynia — Wybrzeże — Województwo Pomorskie, z informatorami:. Warszawa, Gdańsk, Poznań, Śląsk, Kraków“. Rocznik 1937-1938.

Na 268 stronach Księga Adresowa przynosi wyczerpujące informacje o Gdyni. Po części opisowej, w której omówiono rozwój Gdyni i pierwszego portu R. P. następuje wyczerpująca część informacyjna, do spisu wszystkich mieszkańców miasta włącznie oraz wykazu właśc. nieruch. i wykaz ulic.

Dział II Woj. Pomorskie: zawiera 192 strony i informuje o poszczególnych miastach województwa pomorskiego.

Działy następne III do IX, omawiają turystykę i zdrojowiska, taryfy, opłaty, dają pouczenie meldunkowe oraz zawierają informacje o Warszawie, wojew. poznańskim, śląskim i krakowskim. Ostatni dział X, obejmuje ogłoszenia, branże i zawody.

Wielkie to dzieło informacyjne niezbędne dla władz, urzędów, samorządów, biur wszelkiego rodzaju, przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i wolnych zawodów powinno znaleźć duże rozpowszechnienie.

Przejrzysty układ graficzny oraz bogata treść dają możność szybkiego zorientowania się w Księdze.

## Co daje Gdynia krajowi.

### Rozwój linii żeglugowej Gdynia—Ameryka.

II

W okresie letnim statki te odbywały podróże turystyczne na wodach europejskich, ciesząc się znaczną frekwencją pasażerów. Eksploatacja Linii Północno-Amerykańskiej oparta została na nowych i znacznie rozszerzonych podstawach od chwili uruchomienia motorowców „Piłsudski“ i „Batory“. Podczas gdy w roku 1935 na trasie Linii Północno-Amerykańskiej statki GAL‘u odbyły 14 podróży i przewiozły do Ameryki 4.272 pasażerów, to w roku 1936, podczas odbytych w tym kierunku 20 podróży, przewieziono 7.752 osób, zaś w kierunku z Ameryki do Polski w roku 1935, podczas 14 podróży, przewieziono 3.386 pasażerów, podczas gdy w czasie 18 podróży w tym kierunku w roku 1936 przewieziono 7.701 osób. Razem w roku 1935 przewieziono tam i z powrotem 7.658 osób, a w roku 1937 — 14853 czyli prawie dwukrotnie więcej. Tak znaczne zwiększenie ruchu osiągnięto dzięki uruchomieniu nowych motorowców oraz intensywnemu rozwinięciu akcji akwizycyjnej, którą przeprowadzono również wśród klienteli nie polskiej ze szczególnym uwzględnieniem rynku skandynawskiego. Rezultatem tej akcji była poważna w porównaniu z rokiem 1935 liczba cudzoziemców, przewiezionych w obu kierunkach w roku 1936, bo wynosząca 9.997 osób. Cyfra powyższa dowodzi, że na Pónocno-Amerykańskiej swej linii GAL przestał się opierać wyłącznie na pasażerach — Polakach, co bardzo dobrze świadczy zarówno o jego zasięgu propagandowym, jak i o samych statkach. Przewóz poczty na Linii Amerykańskiej należy także do korzyści jakie GAL osiągnął dzięki uruchomieniu nowych, szybkich statków. Podczas gdy w roku 1935 ilość poczty przewiezionej wzrosła w porównaniu z rokiem 1934 o 14 proc. z Ameryki i 46 proc. do Ameryki, to w roku 1936 przewozy te w stosunku do 1935 r. odpowiednio wzrosły o 39 proc. i 89 proc. Ruch frachtowy na Linii Północno-Amerykańskiej cechuje w ostatnich latach silna zwyżka przewozów w kierunku zachodnim i wzrost przewozu towarów wysokowartościowych.

Przeciętnie ładunek na statkach tej linii wynosi 2.000 ton. Najwięcej przewozi się przetworów mięsnych, słodu, tkanin, konserw jarzynowych, mebli giętych, drzewa obrobionego, nasion, cementu. W drodze powrotnej przewozi się maszyny, miedź, bawełnę i części samochodowe. Frachtowe wyniki eksploatacyjne stwierdzają w roku ostatnim wzrost przewozów w kierunku do Ameryki o 200%, w kierunku do Polski o 7,3%, wpływy zaś pieniężne z tego tytułu wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym w kierunku na Zachód o 220,3%, w kierunku na Wschód o 15,5%. Zmniejszenie nasilenia emigracyjnego, zmusiło GAL do skierowania jednego ze statków na inną trasę. Zdobyto w roku 1933 nowy teren działalności przez uruchomienie Linii Palestyńskiej, dla której portem wyjściowym stała się Konstanca. Linia ta miała na celu przede wszystkim przewóz emigrantów i to nie tylko z Polski, ale również z krajów ościennych. Dalszymi celami było zorganizowanie ruchu turystycznego, który od samego początku zaczął rozwijać się silnie, szczególnie wśród publiczności żydowskiej. Linia Palestyńska wykazała odrazu poważne rezultaty. W roku 1933 odbyto 5 podróży i przewieziono 3.800 pasażerów. W roku 1935 odbyto 29 podróży, przewożąc 28.000 pasażerów. Z uwagi na wzmagający się ruch w drugiej połowie 1935 r., przeniesiono na tę linię drugi statek „Kościuszko“, wycofany z Linii Północno-Amerykańskiej. Zaznaczyć należy, że Linia ta została także wyzyskana jako dopełniające ogniwo trasy z Ameryki do Gdyni, przewozi bowiem pasażerów z Ameryki przez Polskę do Konstancy, a stamtąd do Palestyny. W roku 1936 na Linii Palestyńskiej, na skutek przyczyn natury politycznej, nastąpiło załamanie wysokiej dotąd koniunktury, wskutek czego wycofano z Linii tej statek „Kościuszko“.

## Z pierwszego zjazdu gdyńskiego okręgu

### Związku Chórów Kościelnych Diecezji Chełmińskiej.

W niedzielę odbył się w Gdyni przy kolosalnym wprost zainteresowaniu i wielkim napływie gości **Zjazd Chórów Kościelnych.** Po raz pierwszy w historii Gdyni odbył się zjazd własnego gdyńskiego Okręgu Związku Chórów Kościelnych diecezji chełmisńkiej w Gdyni, jako siedzibie Okręgu, której Gdynia do tej pory nie posiadała, będąc pod tym względem upośledzoną w porównaniu z innymi największymi miastami Pomorza.

**Zjazd był połączony z konkursem śpiewaczym i kompozytorskim,** przy czym udział w sądzie konkursowym wzięli ogólnie znani i szanowani w całym kraju muzycy, jak szabelan prof. Nowowiejski, prezes Zw. Chorów Kościelnych ks. prałat Jan Wiśniewski, dyrektor Chóru Katedralnego w Pelplinie, ks. prof. kanonik Wacław Lewandowski, patron Pomorskiego Związku Śpiewaczeg, prof. Stanisław Kazuro, dyr. Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie.

Uroczystości zjazdowe rozpoczęły się w bardzo wczesnych godzinach, gdyż już o 6,30 **udziałem chórów z okręgu w nabożeństwach.** Oficjalne jednak otwarcie zjazdu nastąpiło o godz. 12 na terenie Targów Gdyńskich. Na wstępie programu **chóry mieszane pod dyrekcją dyrygenta okręgowego prof. W. Betlejewskiego odśpiewały „Gaude Mater Polonia“,** następnie wiceprezes Zw. Chorów Kościelnych inż. Kazimierz Dudziński wygłosił podniosłe przemówienie, po czym chóry mieszane wykonały „Christus Rex“ kompozycji prof. F. Nowowiejskiego z towarzyszeniem orkiestry. Jako dalszy punkt programu chór mieszany odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry polonez Chopina A-dur, po czym nastąpił tast na cześć Rzeczypospolitej, J. Em. ks. biskupa Prymasa i Ojca Świętego, na zakończenie zaś pierwszej części programu **wszystkie chóry z towarzyszeniem orkiestry odśpiewały „Boże coś Polskę.** Po przerwie obiadowej, o godz. 14,30 uczestnicy zjazdu zebrali się ze sztandarami przed kościołem N. Serca Jezusowego skąd wielkim pochodem udali się ulicami miasta na teren Targów Gdyńskich, gdzie rozpoczął się **właściwy konkurs śpiewaczy.** (Wyniki konkursu podamy w jednym z najbliższych numerów).

—::—

## Dar węgierski dla „Batorego“.

W szkole koronkarskiej w Kiskuhalas odbyło się uroczyste **wręczenie posłowi R. P. w Budapeszcie min. Orłowskiemu ofiarowanemu przez rząd węgierski koronkowego przykrycia na ołtarz do kaplicy na statku „Batory“.**

Przybyłych do Kiskunhalas posła Orłowskiego, węgierskiego ministra przemysłu i handlu Bornemisza, podsekretarza stanu w ministerstwie przemysłu i handlu Petnehazy‘ego i szefa wydziału tegoż ministerstwa barona Kruchina powitano przed budynkiem szkoły, wokół którego zebrały się tłumy publiczności, burmistrz miasta dr. Fekete.

Następnie przemówił min. Bornemisza, podkreślając, **że ofiarowana przez rząd węgierski tkanina koronkowa, piękny okaz węgierskiej ludowej sztuki koronkarskiej, będzie na statku „Batery“ symbolem przyjaźni polsko-węgierskiej.**

Po przemówieniach, uczennice szkoły koronkarskiej wręczyły min. Orłowskiemu **dar węgierski.** Nad wykonaniem tej koronki dziewczęta węgierskie **pracowały przez 4 miesiące.** Na tkaninie widnieją artystycznie wykonane **postacie 2 aniołów, obok nich godła polskie i węgierskie.** Na zakończenie uroczystości odbyły się pokazy strojów i tańców ludowych.

—O—

— **Dyrektor Nagórski z Rady Portu w Gdańsku — kierownikiem firmy „Bergtrans“.** Przed kilku miesiącami nastąpiła reorganizacja znanej norweskiej firmy Żeglugowo-Maklersko-Spedycyjnej „Bergenske“ w Gdyni i w Gdańsku, przy czym poważny udział w zreorganizowanym przedsiębiorstwie tym objął kapitał polski. Nowe przedsiębiorstwo nosi obecnie nazwę „Bergtrans“ i posiada nowy zarząd główny. Naczelnym dyrektorem gdyńskiego i gdańskiego oddziałów „Bergtransu“ został dotychczasowy dyrektor handlowy Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku inż. Bohdan Nagórski. Dyrekcję oddziału gdyńskiego zatrzymał konsul norweski p. Svendsen, oddziału zaś gdyńskiego p. Eiboel.

— **Oszust żeruje na poszukujących pracy.** Gdynia pomimo dotkliwie dającego się odczuwać bezrobocia, uchodzić będzie jeszcze długo w kraju za **Mekkę dla bezrobotnych.** Żerując na tych naiwnych, co się spodziewają znaleźć w Gdyni zajęcie, usadowiło się tu kilku oszustów, którzy pod pretekstem znalezienia pracy **wyciągają od swych ofiar ostatnie nieraz grosze.** Policja wyłapuje tych oszustów, lecz na miejsce jednego zjawia się natychmiast nowy. Ostatnio na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Szenbor, który **podejmował się za pewną opłatą zamieszczać na okrętach chłopców okrętowych.** W ten sposób nabrał między innymi blacharza Skowronka z Gdyni, który za ulokowanie na statku pasierba Potrykusa oraz Wiesława Kopacza, od którego matki wyłudził kwotę 30 złotych. W wyniku rozprawy **sąd skazał oszusta na 6 miesięcy więzienia.**

# Znaczenie kulturalne Bydgoszczy

## gruntuje wystawa w gmachu b. Internatu Kresowego

### Leon Wyczółkowski wszedł do historii Bydgoszczy.

(hak) Dla Bydgoszczy imię Leona Wyczółkowskiego stało się jedną z najistotniejszych części składowych jej tradycji kulturalnej. **Bydgoszcz i Wyczółkowski — te dwa pojęcia zespoliły się na wieki.** Wielki artysta wybrał sobie nasze miasto i obdarzył je ostatnim ukochaniem swego pracowitego i zasłużonego żywota. Wolę nieraz wyrażaną za życia przez Leona Wyczółkowskiego zrealizowała z całym pietyzmem jego żona p. prof. Fr. Wyczółkowska, składając Bydgoszczy królewski dar w postaci całej bogatej puścizny artystycznej.

Ten akt dobrej woli i wspaniałomyślnego wyrzeczenia się, Bydgoszcz potrafiła ocenić. **Bydgoszcz zrozumiała swój interes, pojęty jak najidealniej.** Zrozumiała, że dzięki imieniu Wyczółkowskiego wzrośnie blask jej własnego imienia, spotęguje się jej znaczenie w polskim życiu kulturalnym.

**Bydgoszcz w dziedzinie kultury znajduje się na dorobku.** Nie wstydzi się tego, bo jakże się wstydzić braków niezawinionych — ale konsekwentnie, z uporem odrabia zaległości. Dziś już Bydgoszcz ma coraz mocniejszą pozycję, w ostatnich czasach zyskującą na trwałości, co złączyć trzeba z faktem, że włodarz miasta **p. prezydent Barciszewski** tak duży położył nacisk na sprawy kulturalne. Dziś, gdy Bydgoszcz walczy o swoje miejsce w hierarchii miast polskich, dobrze jest bowiem pamiętać, że **o znaczeniu miasta stanowi nie tylko liczba mieszkańców, sieć wodociągów i zrównoważony budżet, ale conajmniej w tej samej mierze jego prężność i ekspansja kulturalna.**

Tę prężność wykazuje Bydgoszcz w związku z darem p. prof. Wyczółkowskiej, z którego niczego nie uroniono, ale przeciwnie — zrobiono wszystko, aby mu dać odpowiednie ramy i przedstawić całej Polsce w należytym blasku.

### Kult dla Wyczółkowskiego

znalazł w Bydgoszczy piękny wyraz w manifestacyjnym pogrzebie wielkiego mistrza malarstwa polskiego, w pamiętnych uroczystościach kwietniowych i teraz — **w wystawie zbiorowej imponującego daru, urządzonej w gmachu b. Internatu Kresowego przy ul. Pierackiego na Bielawkach.**

Dopóki w Bydgoszczy nie stanie specjalny, odpowiednio przystosowany gmach muzeum im. L. Wyczółkowskiego — obszerny budynek na Bielawkach wydaje się mieć wybitne walory wystawowe. Dobrze rozplanowane, duże i widne sale mieszczą w sobie bardzo dobrze puściznę Wyczółkowskiego, której ogrom i wartość dopiero teraz w pełni można ocenić. **Dopiero teraz widać, jakich wspaniałych bogactw Bydgoszcz stała się niepodzielną właścicielką!** Wszechstronna twórczość Wyczółkowskiego znajduje w zbiorze bydgoskim całkowity wyraz. Dziś już jest pewnym, że bez obejrzenia tego, co ma Bydgoszcz, nie można mówić o dorobku Wyczółkowskiego. W gmachu b. Internatu Kresowego **są prawdziwe skarby,** jest bogactwo form i kolorów, które dla wielu pokoleń będzie najświetniejszym pokarmem duchowym.

Z pietyzmem też odtworzono **pracownię Wyczółkowskiego z dworku w Gościeradzu.**

Wyczółkowski nie wyczerpuje jeszcze wartości wystawy. Dobry czyn pociągnął za sobą równie dobre następstwa. Po darze p. prof. Wyczółkowskiej pośpieszyli z darami

**prof. Laszczka i prezes Kierski.**

Znakomity rzeźbiarz prof. Konstanty Laszczka, twórca pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy, ofiarował Bydgoszczy 12 pięknych rzeźb, które obecnie znajmują jedną z sal b. Internatu.

Znany publicysta i prawnik prezes Kazimierz Kierski złożył Bydgoszczy w darze swój bezcenny zbiór dokumentów historycznych i autografów — dzieło 30 lat pracy i poświęceń. Z blisko trzytysięcznego zbioru wystawiono chwilowo tylko część — 500 dokumentów, wśród których podpisy królów polskich od Jana Olbrachta.

### Otwarcie wystawy

odbyło się bardzo uroczyście w niedzielę, 4 bm. o godz. 13. Przystrojony na tę chwilę gmach b. Internatu zapełniła **liczna publiczność.** Przybyli m. in. pp.: starosta Suski, prezydent Barciszewski, duchowieństwo z ks. dziekanem Stepczyńskim, ks. kan. Schulzem i ks. superiorem dr. Moską, znakomity pisarz Adam Grzymała-Siedlecki, red. Jan Teska, kustosz Muzeum Wielkopolskiego dr Brosig z Poznania, prof. Czerwiński z Warszawy, przedstawiciele organizacyj kulturalnych i społecznych, uczestnicy ogólnopolskiego zjazdu nauczycielstwa szkół rolniczych. Z pośród ofiarodawców przybyła p. prof. Wyczółkowska w towarzystwie rodziny i przyjaciela zmarłego Mistrza p. nadleśniczego Szulisławskiego oraz p. prezes Kierski, mieszkający obecnie w Bydgoszczy. Sędziwy prof. Laszczka przysłał serdeczny list.

Powitał wszystkich **p. prezydent Barciszewski,** wyrażając radość Bydgoszczy i jej wolę strzeżenia darów, po czym przemówił przedstawiciel rządu **p. starosta Suski.** O znaczeniu i wartości darów mówił **p. dyr. dr Bełza, a p. prezes Kierski** stwierdził, że

**tylko Bydgoszcz umiała się odpowiednio odnieść do zbiorów**

i zapewnić im należną opiekę.

Otwarcia wystawy przez przecięcie wstęgi dokonała p. prof. Wyczółkowska.

Wystawa od pierwszego dnia ma licznych zwiedzających — stała się też **pierwszorzędną atrakcją turystyczną Bydgoszczy.** Zorganizowana jest starannie i przejrzyście, a dobrym przewodnikiem po niej jest obszerny, bogato ilustrowany, **katalog,** przybrany w formę graficzną przez Drukarnię Bydgoską. Opiekuje się wystawą z ramienia Muzeum Miejskiego, znany artysta-malarz **p. Franciszek Gajewski.**



OTWARCIA WYSTAWY dokonała przez przecięcie wstęgi p. prof. Franciszka Wyczółkowska. Obok stoją pp starosta Suski i prezydent Barciszewski. (Fot. Piotr Wiśniewski.)

# Sejmik rolnictwa pomorskiego

Jak już donosiliśmy w Toruniu obradowała rada wojewódzka Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, pod przewodnictwem swego prezesa Leona Czarlińskiego.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłego rolnika-patrioty śp. Michała Drzymały oraz założyciela pierwszego kółka rolniczego w Piasecznie w pow. tczewskim śp. Juliusza Kraziewicza z Tymawy, który za życia był propagatorem idei kółek rolniczych na Pomorzu i to w czasach, gdy ziemia pomorska znajdowała się pod zaborem. Następnie przewodniczący powitał przedstawicieli władz z p. wojewodą Raczkiewiczem na czele, oraz gości i delegatów, po czym przystąpił do omówienia działalności Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Jak wynika ze sprawozdania, rolnicy pomorscy zrozumieli potrzebę silnej organizacji i dzisiaj **PTR liczy 21.375 członków czynnych, tj. 65% polskich gospodarstw rolnych na Pomorzu.** Rolnictwo pomorskie jest dziś najlepiej zorganizowane, z wszystkich organizacyj rolniczych w Polsce, gdzie odsetek zorganizowanego rolnictwa wynosi zaledwie 8 procent.

Nad zdobyciem tej liczby członków PTR długo pracował i dzisiaj niemal w każdej dziedzinie gospodarczej stara się przyjść swym członkom z pomocą. Specjalny nacisk położono na podniesienie kultury gospodarstw rolnych. W tym celu prowadzi się prace doświadczalne we własnych laboratoriach. Na terenach działają wyszkoleni instruktorzy, którzy służą radą i pomocą wszystkim rolnikom.

Największą rolę w rozwoju PTR stanowiły kółka rolnicze. Liczba ich wzrasta z roku na rok i dziś **na Pomorzu mamy 573 kółek rolniczych.** Do rozwoju kółek rolniczych należy przykładać dużą wagę, gdyż właśnie one świadczą o zrozumieniu ruchu spółdzielczego przez najszersze warstwy rolnicze.

Ponieważ spółdzielnie handlowo-rolnicze nie rokują w najbliższej przyszłości zbyt szybkiego rozwoju, należałoby rozszerzyć działalność kółek rolniczych i związać je ściślej z obecnymi dwoma spółdzielniami handlowo-rolniczymi w Toruniu i Świeciu, która w tych dniach rozpocznie swą działalność. Poza wymienionymi spółdzielniami cały handel rolniczy znajduje się w rękach niemieckich i po części żydowskich.

Ostatnie dwa lata były naprawdę **fatalne dla rolnictwa, a specjalnie dla rolnictwa pomorskiego.** Żywiołowe klęski i kataklizmy zniszczyły **około 60% pól uprawnych na Pomorzu.** Smutny ten bilans nie powinien w żadnym wypadku wpłynąć ujemnie na konsumenta. Podwyższeniem cen zboża nie uratują rolnicy swych warsztatów, gdyż i tak nie będą mieli możności tego spieniężyć, czego nie zbiorą.

Aby jednak rozwiązać tę kwestię, należałoby pomyśleć o stworzeniu dla dotkniętych klęską rolników **specjalnych kredytów niskoprocentowych.** Zapomogi, premie specjalne w postaci sztucznego podwyższania cen — nie dadzą pożądanego rezultatu. Z drugiej strony rozpiętość cen produktów rolniczych i przemysłowych jest nadal zbyt olbrzymia, i w dodatku niczym nie uzasadniona. Likwidujemy kartele oficjalne, a jednak wyniki osiągnięte są zerowe, ponieważ te nadal istnieją, tylko przybierają inną formę — cichej umowy.

Osadnictwo na Pomorzu pozostawia wiele do życzenia. Rolnik pomorski winien znaleźć warsztat pracy na własnych śmieciach i na własnej ziemi. Wymiana zdrowego elementu z innych połaci kraju jest nie tylko wskazana ale i konieczna. Pomimo tego należy dać możność osiedlania się rolnikom na działkach samodzielnych lub też możność ekspansji do innych połaci kraju.

Na przeszkodzie ekspansji rolnictwa pomorskiego **stoi brak kredytów długoterminowych i niskoprocentowych.** Gdyby tę ewentualność dało się rozwiązać, na pewno nasze ziemie wschodnie nie przechodziłyby w ręce żydów i innych wrogich nam elementów. Stwierdzamy wszyscy zgodnie, że jest źle, że zaprzepaszczamy ziemię rdzennie polską. Szukamy dróg ratunku, lamentujemy. I cóż nam to przynosi? W konsekwencji tracimy naszą ziemię nie tylko na ziemiach wschodnich, ale i tu pod własnym bokiem. Ileż to majątku polskiego przeszło w ręce żydowskie i niemieckie? Ile wylano atramentu i łez wątpliwej wartości — z tego tytułu? A jednak nasze zubożenie i zachłanność pewnych sfer i to polskich — kopie nam grób we własnym państwie. Tutaj musimy wykazać tę zwartość, to wyrobienie obywatelskie i strzec swych posterunków.

W końcu rolnicy pomorscy proponują stworzenie Pomorskiej Rady Gospodarczej, w której reprezentowane by były wszystkie gałęzie życia gospodarczego. Zadania tej nowej organizacji są ogromne a na pewno mogłaby niejedno zdziałać. Horoskopy są jednak przedwczesne — najpierw musimy ją stworzyć.

Nie wątpimy, że przyrzeczenie dane przez przedstawiciela państwa p. wojewodę Raczkiewicza — poparcia akcji rolnictwa pomorskiego — przyśpieszy i rozwiąże wiele zagadnień życia gospodarczego Pomorza.

P. wojewoda Raczkiewicz potrafił zdobyć zaufanie społeczeństwa pomorskiego właśnie dzięki temu, że okazuje na każdym kroku zainteresowanie i zrozumienie jego potrzeb. Dlatego też całe społeczeństwo oczekuje spokojnie na los swój i swej ziemi, która w niedługim czasie znacznie rozszerzy swe granice i stanie się wielkim Pomorzem.

**T. G.**



### Walki wolno-amerykańskie w Resursie.

W 12-tym dniu walk, Kapłan z Maciejewskim walki nie rozegrali, kozak Orłow położył na łopatki górala Skwarka, Zikoff z Arrisinajem — walka nie rozstrzygnięta, a Zbyszko Cyganiewicz po 27 minutach pokonał w decydującym spotkaniu Martinsona. Niedzielne wyniki: w walce Pons — Skwarek, ten ostatni odniósł zwycięstwo w 24 min., Maciejewski z Martinsonem — remis, Streśniak pokonał Kapłana po 27 minutach, walka Orłow — Zbyszko Cyganiewicz zakończona została skandalem, jaki wywołał kozak, przyznając sobie sam zwycięstwo nad Cyganiewiczem; komisja sędziowska walkę tą anulowała.

Dziś walczą Orłow — Streśniak (godni siebie przeciwnicy), Zbyszko — Skwarek, Pons — Kapłan, Maciejewski — Arrisinaj, i Zikoff — Martinson.

### Wygrane pożyczki dolarowej

W ciągnieniu 4% premiowej pożyczki dolarowej **(dolarówki)** z dnia 1 lipca rb. wygrane padły na numery następujące:

**12.000 dol. am.** na nr 416751.

Po **3.000 dol. am.** na nr nr: 867760 651232.

Po **1.000 dol. am.** na nr nr: 1337605 622236 1103693 338044 642143 1492423 332450.

Po **500 dol. am.** na nr nr: 583068 635577 1358346 1101227 954057 124322 275289 810576 77946 1273231.

Po **100 dol. am.** na nr nr: 90105 162407 485505 1143821 818826 138282 1311574 697977 1262395 1181314 470745 392014 987154 1319619 445150 1441679 949581 1229369 1115930 1340348 1201153 468414 265776 769697 725607.

Po **100 dol. am.** na nr nr: 255257 859823 467126 538769 769414 890038 1215053 325714 310596 1046438 483501 125310 721369 451695 803206 207428 73342 526095 1012101 217758 1031527 200117 329034 955427 323130 141842 1075191 1410245 387493 533450 1445937 377777 1347618 447610 429538 401659 1230539 325802 683372 1483869 1209620 882745 170471 1036284 583164 1073158 44742 326156 740456 927725.

### Z życia towarzystw.

**Poniedziałek, 5 lipca.**

Godz. 19,00: **OPN. Gwiazda. Juniorzy!** Mecz o mistrz. z KS. Brda na boisku im. Świtały.

Godz. 20,00: **Zw. Rezerwistów Koło 6 Jachcice.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. O godz. 19,30 zebranie zarządu.

— **Tow. Oświat. „Lech“.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej przy placu Piastowskim.

**Wtorek, 6 lipca.**

Godz. 19,00: **Baczność, Hallerczycy.** Zebranie miesięczne placówki. Ważne sprawy.

Godz. 19,30: **Tow. Powst. Wlkp. 1918/1919 r.** Miesięczne zebranie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Ważne sprawy.

Godz. 20,30: **KSMż Brzask.** Zebranie Koła Współpracujących w Domu Katolickim przy Farze.

*

— **Polski Czerwony Krzyż.** Dnia 5 lipca o godz. 19,30 zbiórka wszystkich komendantów grup i sekcyjnych w świetlicy PCK., ul. Cieszkowskiego 11.

**Stow. Wet. b. Armii Polsk. we Francji.** Miesięczne zebranie w środę 7 bm. o godz. 19-ej w lokalu przy ul. J. Kazimierza, róg Wały Jagiellońskie.

**Kat. Stow. K. oddz. Służby Żeńskiej pod wezw. św. Zyty.** Rekolekcje zamknięte w czasie od 17—21 lipca. Koszty udziału wynoszą 8,— zł od osoby. Zgłoszenia przyjmuje Społ. Biuro Stręczeń, ul. Śniadeckich 34 m 3.

**Tow. Śpiewu Harmonia.** We wtorek 6 b. m. o godz. 20 zebranie miesięczne w lokalu ćwiczeń.

**Cech Fryzjerów i Perukarzy.** Zebranie kwartalne dziś w poniedziałek 5 bm. o godz. 19,30 „Pod Lwem“. Wpis uczni o 20,00.

## Głosy czytelników

**Niemieckie napisy na drogowskazach.**

Będąc dnia 1 lipca w Serocku pow. Świecie, zauważyłem na rozgałęzieniu dróg, obok szopy strażackiej, kamień-drogowskaz z napisem w języku niemieckim: „Nach Krone 12 klm“.

Proszę zaszczytne pismo o zajęcie się tą sprawą, bo niepodobnym jest, aby u nas w Polsce po 19-tu latach odzyskania Niepodległości, istniały podobne napisy.

**Władysław Gardzielewski, z Grudziądza.**

# „Dziennik Bydgoski" w borach tucholskich.

**U południowej bramy wejściowej w bory...**

Najprzyjemniej latem w lesie, w cieniu drzew, nad jeziorem. Do południowej bramy wejściowej w bory tucholskie, oto cel podróży...

**W Maksymilianowie** siadam do pociągu południowego, kursującego na nowej linii Bydgoszcz—Gdynia. Szkoda tylko, że narazie tylko dwie pary pociągów osobowych na tej linii kursują, by dojechać do pierwszej stacji położonej ze strony południowo-wschodniej na krańcu puszczy tucholskiej, do **Serocka**. Przedział zajmuje kilku borowiaków, wracających z targu w Bydgoszczy, gdzie sprzedali jagody przez członków ich rodzin mozolnie uzbierane w ciągu kilku dni. Wracają zadowoleni, bo wszystko sprzedali, choć niestety po bardzo niskich cenach, bo jagód jest obecnie coraz więcej. Ale zebrali trochę grosza, za co poczynili w mieście drobne zakupy, niezbędne dla domu i trochę grosza zostało im w kieszeni. Czy starczy to na żywność, na odzież?!

Posłuchajmy, o czym to rozmawiają: kiedy będą budowali drugi tor kolejowy? Kiedy zostanie uruchomiony przystanek osobowy w Świekatowie (zaraz za Serockiem)? Mówią o tym, że kiedy Polska otrzyma pożyczkę francuską, nastąpi rozbudowa magistrali i — ma się rozumieć — budowa drugiego toru tu na odcinku pomorskim tej linii. Robotnicy cieszyli się z wiosną na uruchomienie tych robót, a tu żniwa i nic i nic...

Jeszcze jedno: Dużo się mówi w kołach robotniczych **o jakichś defraudacjach, popełnionych przy budowie tej linii kolejowej** przed kilku laty. Z tego powodu odbywały się ostatnio przesłuchy licznych osób. Krążą na temat owych przestępstw najrozmaitsze wieści.

**Serock**, wieś schludna o charakterze rolniczym, ulice wysadzone drzewkami, posiada urząd gminny, nowo wybudowaną szkołę, nie ma za to policji. Przez wieś prowadzi szosa z Pruszcza do Koronowa. Serock, to jedna z najstarszych osad Pomorza i już w XIII wieku była ona siedzibą kasztelanów. Kościół katolicki, murowany z r. 1791 i odnowiony w r. 1880, posiada w wielkim ołtarzu obraz Matki Boskiej z r. 1686.

Idąc szosą do Jasińca Nowego, podziwiamy piękno okolicy na tle chylącego się ku zachodowi słońca. Zbliżamy się do t. zw. południowej bramy borów tucholskich. Oto **Nowy Jasiniec**, wieś osadnicza, w wielkiej mierze spolszczona, najdalej na zachodni kraniec pow. świeckiego wysunięta i przed paru laty przy tworzeniu nowych granic powiatów pomorskich była walka o to, czy Nowy Jasiniec nie przyłączyć do przyległego powiatu bydgoskiego. Przyznać trzeba, że Jasiniec czy to gospodarczo czy pod względem komunikacyjnym ciąży do Koronowa i do Bydgoszczy; pozostał jednak przy powiecie świeckim.

Opodal szosy, na wysuniętym nad jeziorem kopcu stoi samotna ruina, zabytek z czasów książąt pomorskich. Zamek ongiś książąt pomorskich, został przez Prusaków po ostatnim rozbiorze Polski zamieniony na zbór ewangelicki. Mury groziły zawaleniem i zbór zlikwidowano. Część zamku zawaliła się, część rozebrano. Nie ma turysty, który mijając Jasiniec nie odwiedziłby owych ruin i nie wstąpił do przyległego parku.

Za Jasińcem, kilkaset metrów od wsi, wchodzimy do lasu państwowego; to **bory tucholskie**. Już na wstępie spotykamy dzieci, kobiety i mężczyzn, zbierających jagody. Mozolna to robota uzbierać rękoma w pozycji pochyłej stojąc lub klęcząc z drobnego krzewu o wysokości najwyżej 15 cm jagody. Do uzbierania na dzień 10 l czarnych jagód potrzeba już nielada wprawy. Jagód nie będzie tyle co w ubiegłych latach, ale urodzaj mimo mrozu i suszy jest dostateczny. Ceny pierwotnie wysokie, spadają z dnia na dzień. We wsi odbierają jagody handlarze zaś bezrobotni, którzy mają rowery, sami wożą jagody do miasta.

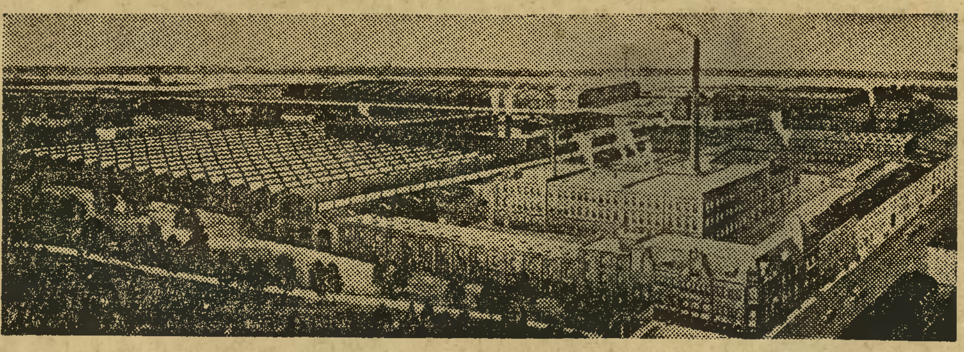
Na zbieranie jagód w lesie państwowym trzeba zezwolenia władz, za które trzeba płacić. Czy władze leśne nie mogłyby tych biedaków uwolnić od takich opłat? Oto gorąca prośba naszych biednych borowiaków.

Od Jasińca lasem dojdziemy do Brdy i wzdłuż rzeki, przebijając się przez lasy, miniemy most kolejowy linii Terespol—Pruszcz Bagiennica i dotrzemy do **„Piekła"**. Stąd w kierunku wschodnim jest rezerwat cisów w Wierzchlesie, a opodal płynąca rzeka Wda pędzi elektrownie w Gródku i Żurze. Dalej leżą: Tleń, Śliwice, Szlachty i Czersk. (ate)

—:—

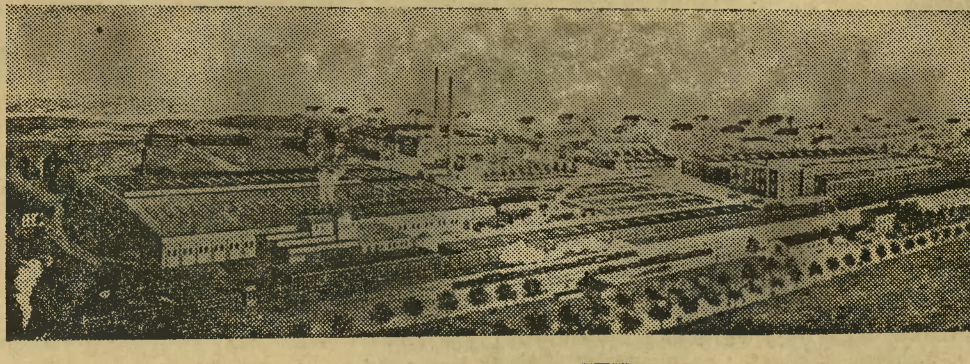
**Gdynia zbliża się do Gdańska pod względem ilości weszłych statków.** W maju weszło do portu w Gdyni 476 statków, do portu w Gdańsku 511. Pierwszych pięć miesięcy wykazują, że do Gdańska weszło tylko już o 83 statki więcej jak do Gdyni. Ciekawsze jednak są dane, dotyczące wzrostu ilości weszłych statków w ciągu pierwszych pięciu miesięcy br., w stosunku do tego samego okresu czasu r. ub. Do Gdańska weszło więcej o 148 statków, do Gdyni 218. Gdynia bije Gdańsk wzrostem o 70 statków.

# Szkic historyczny rozwoju fabryki Herzfeld i Victorius w Grudziądzu.



ZAKŁADY W GRUDZIĄDZU.

Przedsiębiorstwo założone zostało w roku 1862 przez Józefa Herzfelda i Karola Victoriusa. Początkowo w zakres działalności zakładu wchodziło okuwanie sprowadzanych armatur do pieców. Szybki rozwój spowodował założyczeli do wybudowania już w kilka lat później własnej odlewni i emalierni. Z biegiem czasu program fabrykacyjny ulegał ciągłemu rozszerzaniu. W początkach bieżącego stulecia zakłady grudziądzkie zostały znacznie rozbudowane. Z powodu niemożności dalszego rozszerzenia zakładów grudziądzkich wybudowano i uruchomiono w roku 1911 nową odlewnię i emaliernię w Mniszku pod Grudziądzem, gdzie przystąpiono do fabrykacji rur zlewowych, artykułów kanalizacyjnych i emaliowanych. Tam też w roku 1914 powstało osiedle dla robotników i pracowników umysłowych, które dzisiaj obejmuje 30 domów o kilku mieszkaniach dwu-, trzy- i cztero-izbowych z elektrycznym oświetleniem i z ogródkami. Po powrocie Pomorza do Macierzy zakłady przeszły na własność spółki akcyjnej Herzfeld & Victorius o kapitale wyłącznie polskim. Kapitał akcyjny wynosi obecnie 3.000.000,— zł. Od chwili przejęcia zakładów przez polską spółkę akcyjną rozpoczyna się właściwy rozwój zakładów. Nowa spółka wykonuje cały szereg inwestycyj i znacznie rozszerza program fabrykacyjny. Urządzenia techniczne ulegają ciągłemu ulepszaniu i modernizacji. Koszt nowych inwestycyj od czasu powstania spółki akcyjnej wyraża się w sumie 3.4 milionów złotych. Cały kapitał zainwestowany wynosi 7.4 milionów złotych. Dzisiaj zakłady firmy Herzfeld & Victorius, Spółka Akcyjna, w Grudziądzu i w Mniszku pod Grudziądzem łącznie z fabryką w Końskich należą do największych zakładów odlewniczych w kraju i ze względu na jakość i różnorodność wyrabianych w nich artykułów wybijają się na czoło krajowego przemysłu odlewniczego. Siłę napędową zakładów stanowią silniki elektryczne o łącznej mocy 1000 HP. Zdolność wytwórcza zakładów wynosi około 25.000 ton rocznie; zdolność ta jest prawie całkowicie wykorzystywana. Obrót roczny dosięga kwoty 12 milionów złotych. Zatrudnienie znajduje około 2.000 osób. Zakłady wytwarzają: odlewy kanalizacyjne, rury zlewowe i kształtki, odlewy sanitarne, wanny żeliwne porcelanowo-emaliowane, przybory łazienkowe, odlewy piecowe i kuchenne, piece przenośne szamotowane, piece stale palące się systemu amerykańskiego, piece kuchenne przenośne na węgiel, gaz i kombinowane, naczynia i kotły żeliwne emaliowane, parowniki przenośne, żelazka do prasowania, części do maszyn rolniczych, odlewy budowlane, pompy wirowe samossące i domowe automaty wodociągowe z zapędem elektrycznym, benzynowym i pasowym, wiertarki z napędem elektrycznym i cały szereg innych artykułów. Wyroby firmy Herzfeld & Victorius Spółka Akcyjna znajdują zbyt na całym obszarze Polski i jako jedyne zakłady swego rodzaju w kraju eksportują około 20% swej produkcji. We wszystkich większych miastach kraju hurtownicy posiadają bogato zaopatrzone składy w wyroby z znaną marką, wyobrażającą monogram HV w kole. Poza tym spółka utrzymuje w kraju dwa Biura Sprzedaży z wystawami, a mianowicie w Warszawie przy ulicy Nowy Świat 31 i we Lwowie przy ulicy Sobieskiego 3. W licznych krajach europejskich i zamorskich spółka posiada własne przedstawicielstwa. O jakości wyrobów spółki świadczą m. in. następujące odznaczenia: 1. Medal złoty Ministerstwa Przemysłu i Handlu, udzielony z okazji Pierwszej Wystawy Pomorskiej Rolniczo-Przemysłowej w Grudziądzu w 1925 roku za wyroby żelazne. 2 Medal złoty Ministerstwa Przemysłu i Handlu, udzielony z okazji Międzynarodowej Wystawy Sanitarno-Higienicznej w Warszawie w 1927 roku za odlewy emaliowane sanitarne oraz za rozwój nowej gałęzi przemysłu w kraju. 3. Dyplom honorowy Ministra Przemysłu i Handlu, udzielony z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku za wysoki poziom wytwórczości odlewów żeliwno-emaliowanych i za działalność eksportową. 4. Wielki medal złoty, udzielony z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku za naczynia żeliwne emaliowane oraz za kuchnie gazowe. 5. Medal złoty udzielony z okazji Targów Lewantyńskich w 1934 roku w Tel-Aviv za wyroby sanitarne. 6. Medal złoty Komitetu Wyst., udzielony z okazji Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie w 1936 roku za całokształt produkcji. 7. Medal złoty Ministerstwa Przemysłu i Handlu udzielony z okazji Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w Warszawie w 1936 roku. (13171



ZAKŁADY W MNISZKU.

# Bydgoszczanin utonął w Wiśle pod Brdyujściem.

Wczorajsza upalna niedziela ściągnęła nad brzegi Brdy i Wisły, kilka tysięcy osób, pragnących orzeźwiającej kąpieli. Statki do Brdyujścia były przepełnione i tak samo wielkie upowodzenie miał pierwszy pociąg popularny do Brzozy, zorganizowany przez ruchliwy „Orbis". Pociąg miał nadkomplet 220 osób, tak że w Brzozie, dzięki taniemu przejazdowi, zaroiło się znowu. Również rojno było i na bydgoskiej „Riwierze". Oczywiście, że największe powodzenie miały „dzikie plaże".

Niestety korzystanie z takiej „dzikiej plaży" pociągnęło za sobą znowu ofiarę. Wczoraj około kodz. 2.30 po południu pływający się w Wiśle przy tzw. „główce" w Brdyujściu przy prawym brzegu rzeki, zaczął tonąć **24-letni krawiec Czesław Podliński, zam. przy ul. Sienkiewicza 38**. Prawdopodobnie dostał się w wir i mimo, że przerażeni towarzysze starali się przyjść mu z pomocą, krawiec utonął. Dopiero o godz. 6 zwłoki jego wydobyto z Wisły. Przewieziono je do Bydgoszczy karetką pogotowia ratunkowego i odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Również w godzinach popołudniowych na Wiśle w Brdyujściu, dostawszy się w wir, wciągnięta została wgłąb rzeki jakaś nieznana kobieta. Na krzyk tonącej pośpieszyli natychmiast z pomocą przyjaciele, którym udało się kobietę uratować.

—x—

**ZMARLI.**

Ś. p. **Marian Doerffer**, adwokat w Toruniu, członek zarządu Związku Adwokatów Polskich.

Ś. p. **Karol Reksin**, z Torunia, lat 59, starszy przodownik komendy głównej policji państwowej w Warszawie.

Ś. p. **Edward Pączkowski**, technolog w firmie H. Cegielski w Poznaniu.

Ś. p. **Franciszek Sierszulski**, lat 54, urzędnik kolei w Poznaniu.

Ś. p. **ksiądz Wiktor Matejczyk**, lat 53, proboszcz w parafii Murckach (Górny Śląsk).

## 75-lecie Tow. Czeladzi Katolickiej w Inowrocławiu.

**Inowrocław.** Najstarsze towarzystwo społeczne w Inowrocławiu: Stow. Czeladzi Kat. obchodzić będzie w niedzielę 11 lipca br. swój jubileusz 75-letniego istnienia od zarejestrowania, bowiem przed rejestracją istniało ono już od roku 1858.

Towarzystwo Czeladzi Katolickiej w Inowrocławiu, wielce zasłużone w czasach niewoli narodu naszego, wychowywało zastępy dzielnych i ofiarnych synów Ojczyzny, którzy wszyscy prawie opuścili warsztaty pracy i poszli gdzie zacięte toczyły się walki o niepodległość Polski.

Towarzystwo w czasach po powstaniu pod patronatem prezesów, którymi byli miejscowi księża paraf. i pod przewodnictwem światłych wykładowców, bardzo dużo zdziałało na polu wychowania obywatelskiego w duchu polskim.

W nowszych czasach było Towarzystwo Czeladzi Katolickiej pionierem polskości, wziąwszy pod uwagę, chociażby takie towarzystwa jak: Sokół, Śpiewu i Przemysłowców, których pierwszymi członkami byli właśnie członkowie Towarzystwa Czeladzi.

Jedną z najpiękniejszych kart w towarzystwie zapisano ks. biskupowi Laubitzowi, który swą długoletnią niezmordowaną pracą i wytrwałością jako prezes, następnie jako patron podniósł Towarzystwo do ogromnego rozkwitu i swą gorliwością pobudzał innych do wytrwałej, a zbożnej pracy.

Ubolewać tylko należy, że towarzystwo tak zasłużone nie doznaje od dzisiejszego społeczeństwa należytego poparcia i uznania, a młodzież Czeladzi Rzemieślniczej mija to towarzystwo, wstępując do towarzystw takich, które nie mogą im dać oparcia moralnego.

Zważywszy, że Towarzystwo Czeladzi Katolickiej w Inowrocławiu zasłużyło się społeczeństwu polskiemu, w uznaniu tego wszyscy mieszkańcy miasta Inowrocławia i okolicy poprą czynnie dążności jego i okazując to, gremialnie przybędą do Domu Kuracyjnego na koncert i zabawę ogrodową oraz zabawę taneczną, które odbędą się w niedzielę 11 lipca rb. od godz. 4 po poł. przy minimalnych opłatach tak, że każdemu możliwym będzie okazać towarzystwu swoją sympatię.

Bratnie towarzystwa z okolicy bliższej i dalszej proszone są o gremialne przybycie na obchód uroczystościowy, który odbędzie się w dniu 11 lipca rb., początkowy od godz. 9.45, według programu, względnie o przysłanie delegacyj z pocztem sztandarowem. Natomiast wszystkie towarzystwa i organizacje inowrocławskie uprzejmie zaprasza się na obchód uroczystościowy, aby tym zadokumentować swoją życzliwość względem towarzystwa jubilata.

## Strajk przy budowie linii kolejowej Brodnica - Sierpc trwa.

**Przewódcy PPS. osadzeni w więzieniu.**

**Brodnica.** (r) Ostatnio wybuchł przy budowie kolei Brodnica—Sierpc strajk robotników, który trwa jeszcze obecnie. Robotnicy żądają podwyższenia im m. in. taryfy, na co kompetentne czynniki się nie godzą. Zatarg ten starali się wykorzystać agitatorzy z pod znaku PPS., którzy nawet pod groźbą zmuszali robotników do kontynuowania strajku. Na tym tle doszło do incydentów, które nie przybrały jednakowoż, dzięki należytemu uświadomieniu robotników, większych rozmiarów. Przy pracach prowadzonych przez wydział powiatowy, również trwa strajk. Jak nas informują, podobna sytuacja istnieje też w Jabłonowie. **W celu niedopuszczenia do ewentualnych wystąpień z strony podżeganych elementów władze skonsygnowały większe oddziały policji pieszej**, którą zakwaterowano w koszarach wojskowych. Aresztowani zostali czerwoni przewódcy: **Piotr Wojtyra** (o którym „Dziennik" donosił, że skazany został za oszustwo wdowy po członku ZZZ., obecnie pozostaje on pod zarzutem malwersacji pieniędzy z ZZZ.), **Zgutka**, kolporter żydowskiego „Expressu Ilustrowanego", **Betiejewski** i inni, których osadzono w więzieniu. W mieście panuje spokój. Strajk przyczyni się zapewne do opóźnienia otwarcia linii.

## Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

**Mokrzycki Gustaw Andrzej: Skrzydlata ludzkość. T. II. Państw. Wyd. Książek Szkolnych. Lwów, 1937.**

Książka prof. Mokrzyckiego jest zjawiskiem niepowszednim. Do chwili obecnej istniały w omawianej dziedzinie bądź książki o charakterze naukowym lub technicznym, niedostępne dla młodzieży, napisane przeważnie w sposób „suchy" i nie zajmujący — bądź też książki tzw. „popularne", ujmujące rzecz nieraz powierzchownie i pozbawione głębszej wartości naukowej. Tematem książki jest żegluga powietrzna — rzucone zresztą na szersze tło ogólnych problemów kulturalnych i społecznych — zagadnienie, któremu tyle miejsca poświęcono w programie fizyki IV kl. gimnazjalnej, a które jeszcze szerzej uwzględni program **liceum.**

**Wzrasta tranzyt przez Polskę.** W 1936 r. według danych ministerstwa komunikacji tranzyt przez Polskę obejmował przeciętnie 631 piętnastotonowych wagonów dziennie od stycznia do maja włącznie. Rok bieżący wykazuje poważniejszy wzrost, ponieważ osiąga przeciętnie 696 wagonów dziennie.

**W roku bież. pijemy więcej piwa.** Zbyt piwa od stycznia do maja r. ub. wyniósł w Polsce 401.000 hl. W tym samym okresie w r. b. wyniósł o 38.000 hl więcej. Zbyt w maju wzrósł w stosunku do kwietnia dwukrotnie — z 83.000 do 167.000 hl, w stosunku do maja ub. r. o 39.000 hl więcej.

# Położenie w Madrycie jest rozpaczliwe.

**Paryż,** 5. 7. (PAT). Pomimo dyskrecji, zachowanej przez koła polityczne na łamy prasy przedostały się jednak bliższe informacje **na temat bytności w Paryżu; premiera rządu walenckiego Negrina i ministra spraw zagranicznych Girala.**

Premier Negrin i minister Giral przybyli na lotnisko Le Bourget w piątek rano samolotem z Walencji w towarzystwie podsekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości Mariano Anso i doradcy prawnego p. Jose Quero. Członkowie rządu walenckiego opuścili Paryż w sobotę o godz. 4 rano również samolotem.

Jak informują ze źródeł prawicowych, premier Negrin i minister Giral mieli odbyć rozmowy z premierem Chautemps i min. spraw zagr. Delbos, któremu mieli przedstawić **rozpaczliwą sytuację, w jakiej znajdują się wojska rządowe.** W szczególności położenie ma być **krytyczne w Madrycie, gdzie ludność cywilna pozbawiona jest żywności.**

Jak twierdzi „Le Journal“ premier Negrin przybył do Paryża celem szukania pomocy **nie tyle materialnej, ile moralnej.**

## Czy nie słusznie?

**Berlin,** 5. 7. (PAT) Zarząd partii narodowo-socjalistycznej w Badenii ogłosił, iż **utrzymanie stosunków towarzyskich z żydami przez urzędników państwowych i komunalnych jest ciężkim przestępstwem służbowym, usprawiedliwiającym zwolnienie ze służby.**

Stanowisko takie zajął miejscowy sąd administracyjny w sprawie pewnego burmistrza.

## Próba przelotu pasażerskiego.

**Londyn.** (PAT) Olbrzymi wodnopłatowiec linii „Imperial Airways Caledonia“ wystartował wczoraj rano z Southampton do Foynes w Irlandii, skąd przedsięweźmie jutro próbę przelotu do Atlantyku. **Na pokładzie wodnosamolotu znajduje się 10 osób.**

## Wybory w Irlandii.



Prezydent Irlandii De Valera.

**Dublin,** 5. 7. (PAT) Dotychczasowy wynik wyborów w Irlandii jest następujący: **Stronnictwo de Valery 56 mandatów,** stronnictwo Cosgrave'a 35, labourzyści 11 i niezależni 8. Wyniki wyborów **z 28 okręgów są dotychczas nieznane.**

# Pociąg rozbił drezynę między Puckiem a Redą.

**Gdynia,** 5. 6. W sobotę na torze kolejowym pomiędzy Redą i Puckiem wydarzyła się **katastrofa kolejowa, której ofiarą padło życie człowieka.** Na zdążającą z Redy do Pucka drezynę motorową, w której znajdowali się inżynier oddziału drogowego Tadeusz Wyszomirski z Gdyni i motorniczy Jan Flisikowski z Gdańska pomiędzy stacjami Rekowo i Mrzezino najechał jadący w kierunku przeciwnym pociąg towarowy.

W chwilę przed zderzeniem **inż. Wyszomirski zdążył wyskoczyć z drezyny, ratując swe życie, motorniczy Flisikowski wskutek zdruzgotania drezyny doznał tak ciężkich ran, że w drodze do szpitala w Pucku zmarł.** Liczył on lat 30.

Aż do wyjaśnienia sprawy, przytrzymani zostali przez policję kierownicy ruchu z Redy i Mrzezina. **Tor został szybko uprzątnięty, tak że komunikacja nie doznała zakłóceń.**

# Chłopiec okrętowy na „Cieszynie“ zasztyletował kucharza.

**Helsinki,** 4. 7. (PAT) W chwili po wyjściu statku „Cieszyn“ z portu w Helsingforsie, chłopiec okrętowy Józef Wojas bez żadnego powodu zranił ciężko sztyletem kucharza okrętowego Piotra Jendruszkiewicza. Statek zawrócił do portu, gdzie umieszczono ciężko rannego Jendruszkiewicza w szpitalu, po czym po przeprowadzeniu dochodzeń, statek wyruszył w drogę do Gdyni.

## Tour de France.



Gigantyczny wyścig kolarski rozpoczął się w Paryżu. Na zdjęciu zawodnicy na trasie.

## Rowerzysta wpadł w okno wystawowe

W ub. sobotę o godz. 1 wydarzył się niezwykły wypadek na ulicy Dworcowej przed składem firmy „Tornedo“. W kierunku dworca jechała taksówka a z przeciwnej strony jechał rowerem 23-letni ślusarz Hermann Fetting z Rynarzewa. Nagle przed nadjeżdżającym samochodem zamierzała przebiec jezdnię pewna nieznana kobieta.

Szofer taksówki nie chcąc spowodować tragicznego wypadku, skręcił ostro w bok, przy czym najechał na wspomnianego rowerzystę, który wpadł do okna wystawowego składu rowerów firmy „Tornedo“. Skutki były takie, że wielka szyba wartości 800 zł została rozbita a rowerzysta odniósł rany odłamkami szkła. Przewieziono go do lecznicy miejskiej. Lekkomyślne przechodzenie przez jezdnię mogło spowodować większą katastrofę.

## Ciekawa podróż na kajaku.

**Pińsk.** Przez Pińsk przejechała w tych dniach **trójka wioślarzy Kaliskiego T. W.** na kajaku. Wioślarze wyjechali z Rafałówki Styrem, Piną, Prypecią, Jasiodłą, a następnie przez kanał **Ogińskiego, Szczarą, Niemnem, kanałem i jeziorami Augustowskimi, Biebrzą, Narwią, Bugiem, Wisłą, kanałem Bydgoskim, Notecią, jeziorem Gopłem, kanałem Morysławskim, Wartą i Prosną do Kalisza.**

Trasa powyższa wyniesie około 3200 km. Podróż na kajaku potrwa około 8 tygodni.

—:.—

**Stan wody na Wiśle 5 lipca:** Kraków —1,84, Zawichost 2.16, Warszawa 0,83, Płock 0,46, Toruń 0,27, Fordon 0,30, Chełmno 0,16, Grudziądz 0,35, Korzeniewo 0,50, Piekło —0,18, Tczew 0,22, Einlage 2,26, Schiwenhorst 2,50. Temp. wody +169.



**Wzrasta znacznie eksport żelaza i stali z Polski.** Rok bieżący odznacza się poważnym wzrostem eksportu żelaza, stali i szyn z Polski. Podczas gdy w miesiącu styczniu br. wartość eksportu wynosiła tylko 2,4 miln. zł, w lutym wzrosła do 3,2 miln., w marcu do 4,0 miln., w kwietniu 5,0 miln., maju do 5,1 miln. zł. W r. ub. wartość eksportu w miesiącu kwietniu wynosiła tylko 1,8 miln. zł., w maju 2,7.

## Wycieczka Polaków z Ameryki.

**Poznań,** 5. 7. Przyjechała do Poznania z Gdyni wycieczka członków Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych, którzy przybyli do Polski na pokładzie „Piłsudskiego“ na 2-miesięczny pobyt. Wycieczka pod przewodnictwem dyr. Franciszka Głowy, p. Anieli Wójcikowej i red. St. Zakliczyńskiego, po zwiedzeniu Poznania uda się do Częstochowy, a następnie do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Zakopanego i Torunia. Wycieczka liczy 123 osoby, w tym 48 harcerzy, którzy udają się na obóz letni na Śląsku.

## Płk Koc mianował przewodniczącego OZN na okręg poznański.

**Poznań,** 5. 7. Tymczasowym przewodniczącym organizacj wiejskiej OZN. w okręgu poznańskim mianowany został przez szefa obozu płk. Adama Koca **Teodor Kozubski,** małorolny, właściciel osady o obszarze 27 ha w Uścikowie pod Obornikami, we wrześniu 1935 r. wybrany posłem na sejm z okręgów poznańskiego, obornickiego, czarnkowskiego, międzychodzkiego, nowotomyskiego i szamotulskiego.

# Gospodarstwo rolne

obszar 124 ha z zabudowaniami i przynależnościami w pobliżu Kartuz, **sprzedane będzie na licytacji dnia 23 lipca 1937 r.**

Bliższych informacyj udzieli: (13333

**Bank Ludowy w Starogardzie**



*Wróciłem!* (13349

*Dr med. B. Chełkowski*

*Lecznica Prywatna. Plac Wolności 11*

*Tel. 19-10.*

# Rzadka okazja!

**1800 mórg pszenno-buraczanej ziemi I-III kl.** z dobrymi budynkami, nadkompl. bardzo dobrym inwentarzem żywym i martwym z powodu choroby i starości właściciela na 10 lat **natychmiast** do odstąpienia. Położenie pow. Bydgoszcz, stacja, szosa, poczta, szkoła w miejscu. Oferty pod **„A. S."** do Administracji. (13340

# Wydzierżawienie alei owocowych.

**W piątek, dnia 9 lipca 1937 r.** o godz. 10-tej w sali Hotelu Europejskiego w Gnieźnie przy ul. Dąbrówki 19 odbędzie się

**wydzierżawienie alei owocowych (jabłonie)** na szosach administrowanych przez powiat.

Warunki dzierżawy będą ogłoszone przed przetargiem. Czynsz dzierżawny oraz kaucję, której wysokość ustalona zostanie na przetargu, należy zapłacić zaraz po przyznaniu dzierżawy.

Opłatę stemplową ponosi dzierżawca.

**Gniezno, dnia 3 lipca 1937 r.**

**Przewodniczący Wydziału Powiatowego:**
(—) Kasprzak.

13334)

**Pakuły** do uszczelnień szpar, okien i t. p. (13126
**Sznury** kanalizacyjne suche, smołow.
**Targan** do uszczelnień barek po cenach bezkonkurencyjnych poleca
**Zakład Szarpania**
**Maksymilian Czajkowski**
**Bydgoszcz, 3-go Maja 12.**

**Młynarz**

samotny, dzielny i biegły w swoim zawodzie **potrzebny** z dniem 15 lipca lub 1-go sierpnia br. do młyna 7 tonowego. Wynagrodzenie według ugody. Zgł. przyjmuje

**Krauze, Drzycim**
**powiat Swiecie.** (13092

**Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!**

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo ł, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

# Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20 % zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

## POLECENIA

**Świerkowe** deski różnych grubości oferuje Suligowski, Gdańska 128. (11932

**TAPETY** wielki wybór. Bydgoski Dom Tapet, Jezuicka 16. 12388

**Powózki** na wycieczki poleca tanio Pocztarnia, ul. Grodzka nr 32, telefon 3436. (13137

**Meble** wszelkiego rodzaju z gwarancją najtaniej dostarcza (7220
**Bydgoska Hala Mebli**
właśc.: **A. Zieliński**
**Bydgoszcz, Śniadeckich 40.**

**Biszkopty** (13155 ludowe są pożywne i tanie. Sztuka jeden grosz, polewane 2½ grosza. Żądać w składach spożywczych.

**Gaśnice MI-RA (Minimax),** oraz **naboje zapasowe. Łóżka żelazne,** ceny fabryczne, dostarcza wprost z fabryki. Oferty pod „Ceny fabryczne" do Dziennika Bydg. (13318

## SPRZEDAŻE

**Meble** używane, dobrze utrzymane, jak łóżka dębowe, magiel, szafa, leżanka i różne rzeczy na sprzedaż. Wiadomość u gospodarza, ul. Długa 36, parter. (13135

**Repertuar kin bydgoskich:**

**KRISTAL:** „90 minut postoju" z Harry Pielem i nadprogram.
**APOLLO:** „Kochana dziewczyna i komedia „Czarodziejski aparat".
**REWJA:** „Czerwona dama" i „Nocne motyle"
**BAŁTYK:** „Tarzan" i „Przygody Pechowca".

**Powóz** półkryty, elegancki, na gumach, dobrze utrzymany, sprzeda korzystnie Pocztarnia, ul. Grodzka nr 32, telefon 3436. (13136

**Kolonialka** dobrze zaprowadzona z powodu przesiedlenia sprzedam. Adres Dziennik. (13339

**Nowobudowany** dom składem, cena 9 500. Sokołowski, Śniadeckich nr 52. (7250

**Trzypiętrowy** dom dochodowy sprzedam lub zamienię na mniejszy. Sokołowski, Śniadeckich nr 52. (7249

**Domy** wille, kolonialki, piekarnie, restauracje, gospodarstwa, najkorzystniej sprzeda Sokołowski, Śniadeckich 52. (7248

**Dom handlowy** bazar pełnym biegu, obrót roczny 50.000, dziesięć mórg ziemi, cztery ogrodu, cena 20.000. Śniadeckich 31, „Rekord". (7137

**Parcele** budowlane tanio, ratami. Bydgoszcz - Miedzyń, Pagórek 9. (13335

**Lustro** szafę, łóżko tanio sprzedam. Śląska 46/3. (7241

**Kompletne** urządzenie składu kolonialnego sprzeda Herzke, Kujawska 4. (7133

**Akwarium** tanio sprzedam. Sienkiewicza 33, m. 4. (7220

**Motocykl** Ariel 500 ccm 31 r. oraz limuzynę Opel ekonomiczną, sprzedam. Telefon 3750, Plac Poznański 2/2, Wesołowska. (13338

**Sprzedam** uznanego ogiera hanowerskiego, ciemno gniady, 1,67, pięcioletni. Ernst Fenske, Dąbrowy Wielkie, pow. Bydgoszcz. (7223

## KUPNA

**Kupię** zaraz używane dobrym stanie wannę, piec, klozet, cenę podać. Jagiellońska 45, Bittner. (7224

## POSADY WOLNE

**2 malarzy** 7183 2 chłopaków do pracy. Jasiewicz, Pomorska 17.

**Kucharki** restauracyjnej poszukuję, Resursa Kupiecka. (7125

**Parobka** poszukuje zaraz. Reclaf, Mochle. (7190

**Bufetowy** rutynowany, z kaucją, do prowadzenia bufetu i kuchni potrzebny od zaraz. Młodo żonaci pierwszeństwo. Zgłoszenia restauracja Augustyn Semmerling, Gdynia 4. (13279

**Akwizytorów** z dobrą prezencją, zdolnych inteligentnych, na Bydgoszcz i okolicę, poszukuje poważny koncern ubezpieczeniowy. Wynagrodzenie wysoka prowizja i pensja. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego „Zdolny". (13331

**Chłopiec** (13316 z rowerem do posyłek potrzebny. Farna 6, skład.

**Ucznia** do mej drogerii poszukuję, wykształcenie średnie, Drogeria Bielawy. (7221

**Polier** potrzebny. Stolarnia, Nowy Rynek 3. (13325




**Stolarz** na lepszą pracę potrzebny. Grudziądzka 1. (13321

**Czeladnik** piekarski potrzebny. Ks. Skorupki 45. (13320

**Fryzjer** biegły męski potrzebny, Oferty „Stała". (13322

**Przychodnia** (13342 potrzebna. Ustronie 3—3.

**Maturzystkę** gimnazjalną przyjmie Trzebińska, Będzitowo, Barcin. (13341

**Spawacz autogen - elektryczny** natychmiast poszukiwany
**T. NOWAK** (13332
**FABRYKA MASZYN**

**Przychodnia** Łokietka 4—4. (7229

**Ekspedientki** dzielnej, lub uczennicy władającej językiem polskim i niemieckim poszukuję natychmiast do większego składu rzeźnickiego. Nehring — Chojnice. (13330

**Specjalistę** (13327 na schody przyjmie Wojciechowski, Pomorska 36.

**Stolarz** z ławką potrzebny. Kujawska 34. (13326

**Fryzjerka** (7237 potrzebna. Dworcowa 49.

**Chłopiec** do posyłek potrzebny. Sienkiewicza 3. (7245

## POSADY POSZUKUJĄ

**Dziewczyna** z gotowaniem z dobrymi świadectwami poszukuje posady od 15. 7. filia „Uczciwa". (7156

## DZIERŻAWY

**250** (7216 mórg blisko miasta, objęcie 10.000, 130 mórg, 4.00, Kuligowski, Gdańska 33.

**Lokalu** (13100 na kancelarię adwokacką ewentl. z mieszkaniem w Bydgoszczy. Oferty wraz z szczegółowymi warunkami do agentury w Kcyni.

**Skład** z pokoikiem. Hetmańska 1. 7075




Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

**2 i 1 pokojowe:** Kosynierów 7, Bielawki.

**1 pokojowe:** kuch. 18 zł. Śniadeckich 39/1

**3 pokojowe:** Pomorska 26/3.

z kuch. Łokietka 2, inf. port.

**4 pokojowe:** łaz. Śląska 4, m. 8, 15—18.

**2 pokoje** kuchnia, poddasze, wolne. Oferty „S. S" filia Dziennika Bydgoskiego. (7234

**Pokój** (13350 kuchnia do wynajęcia od 15. 7. Hoża 1, Wilczak.

**4 pokojowe** komfortowe, odremontowane. Pomorska 54. (7232

**5 pokojowe** (7140 mieszkanie odremontowane do wynajęcia. Cieszkowskiego 12, zgłoszenie domowy

**4 pokojowe** komfortowe III piętro, dla bezdzietnych wydzierżawi, Gdańska 141. (7222

**4 pokoje** III piętro z wygodami, od 1. 8. Pomorska 52, gospodarz. (7235

**3 pokojowe** Plac Petersona 3. (7240

## POKOJE WOLNE

**Tani** duży pokój próżny, małżeństwu bezdzietnemu. Gdańska 141, m. 11. (7251

**Niekrępujący** kilka dni stałe. Warmińskiego 11—2. 7225

## LETNISKA SZUKA

**Letniska** poszukuję — woda, las. Oferty z podaniem warunków i ceny do Dziennika Bydgoskiego pod „Wypoczynek". 12925

## LETNISKA

**Letnisko** Opławiec, poleca pokoje ze stałym utrzymaniem, las, kąpiel, plaża, cena przystępna. (13315

**Letników** przyjmuje dwór Lnianek poczta, stacja, kościół Lniano 1 klm od majątku. Całkowite dzienne utrzymanie 3,50 — 4,— zł. Bory Tucholskie. (17744

## POŻYCZKI

**Młody prawnik** poszukuje pożyczki 3000 do 4000 na założenie kancelarii adwokackiej. Ozenek niewykluczony. Of. Dziennik Bydgoski pod „Pośpiech". (13300

## RÓŻNE

**Chiromantka** Roma, Zbożowy Rynek 10, m. 2. (13053

**Praczka** (7238 przyjmuje bieliznę w dom. Zgłoszenia, Dworcowa 49.

**Jasnowidz** Władzio przepowiada zdumiewająco przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Przyjmuje Pomorska 66—1. (7207

**Unieważniam** zagubioną legitymację szkolną na nazwisko Edmund Makowski, Damasławek, nr 1795 i dowód tożsamości PKP. (13314

## ZGUBY

**Znalazca** zegarka B. T. Smukała zwrot wynagrodzeniem do f-my „Tornedo". (13317

**Zgubiono** dnia 4. na 5-tej Śluzie kasetkę w małej puszce, zwrot za wynagrodzeniem. Stary Rynek nr. 1. (13337

**HUMOR WŁOSKI.**



— Czy jest pewny, że cała suknia tej pani jest igliczkowej roboty?

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni. za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.